

Bp Ignacy Dec

**Z MARYJĄ W SŁUŻBIE DŹWIGANIA SIĘ
CZŁOWIEKA I NARODÓW**

Bp Ignacy Dec

Z MARYJĄ W SŁUŻBIE DŹWIGANIA SIĘ CZŁOWIEKA I NARODÓW

**Jubileusz 700-lecia zatwierdzenia
Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika**

Jasnogórska Nowenna Narodowa przed uroczystością
Matki Bożej Częstochowskiej

Jasna Góra, 17–25 VIII 2008 r.

Świdnica 2009

Wydano na polecenie Biskupa Świdnickiego
bpa prof. dra hab. Ignacego Deca

Świdnica, 2009 r.

Redakcja: ks. Wiesław Mróz

Korekta: Aleksandra Kowal

ISBN 978-83-60663-24-0

Wydawca: ŚWIDNICKA KURIA BISKUPIA
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. (0-74) 856 44 00, fax (0-74) 856 44 14
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl
www.diecezja.swidnica.pl

Przygotowanie DTP: Stanisław Mróz

Druk: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokociński
Nowa Ruda, ul. Armii Krajowej 15

WPROWADZENIE

Papież Jan Paweł II w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski, 4 czerwca 1979 roku, w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze odczytał charyzmat zakonu paulinów, a 19 czerwca 1983 roku, w ramach obchodu Jubileuszu 600-lecia Jasnogórskiego Sanktuarium, uzupełnił:

„Waszym szczególnym zaszczytem i waszym szczególnym powołaniem jest straż przy tej świętości. Jesteście stróżami tego sanktuarium, jesteście duszpasterzami w tym sanktuarium. To jest wielkie powołanie. Pewnie, nie wszyscy paulini na świecie pełnią swoje duszpasterstwo na Jasnej Górze; macie także inne klasztory, domy zakonne, inne zadania i w Polsce, i poza Polską” (4 VI 1979).

„Można powiedzieć, że ta łaska Jasnej Góry stała się wspólnym charyzmatem całego waszego zakonu; [...] wydaje się, że posługa jasnogórska najpełniej wyraża charyzmat waszego zakonu w Kościele na ziemi polskiej, a pośrednio i w Kościele powszechnym. [...] To wielkie powołanie, wyjątkowe powołanie — powołanie paulińskie, a w szczególności powołanie jasnogórskie” (19 VI 1983).

„Tutaj, na Jasnej Górze, na pewno są jakieś szczyty duszpasterstwa, a szczyty często oznaczają także największą głębię. Czasem tylko tutaj, na Jasnej Górze, człowiek może dźwignąć się z najgłębszego upadku na szczyt. Właśnie wy macie być sługami tego dźwignania się, macie być szafarzami tajemnic Bożych. Niech to wypełnia bez reszty wasze życie, niech pozwoli wam trwać w drodze do świętości” (4 VI 1979).

Świętowanie Jubileuszu 700-lecia wpisania Zakonu Pawła Pierwszego Pustelnika w rzeczywistość Kościoła przez legata papieskiego Gentilisa, który nadał paulinom w 1308 roku regułę św. Augustyna, przyjmuje różne formy. Jedną z najbardziej okazałych, z udziałem rzesz wiernych, połączono z Nowenną Narodową, poprzedzającą uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej (17–25 sierpnia).

Ideowy kształt celebrazjom w sanktuarium nadawało hasło: *Z Maryją w służbie dźwigania się człowieka i narodów*, nawiązujące do wypowiedzi Jana Pawła II. Ksiądz Biskup prof. Ignacy Dec podjął się trudu ukazania aktualności tego przesłania w perspektywie biblijno-historycznej paulinom, pielgrzymom nawiedzającym sanktuarium, a także słuchaczom łączącym się w tych dniach z Jasną Górą poprzez Radio Maryja, Radio Jasna Góra, Radio Fiat.

Długoletni rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, autor serii prac o charakterze homiletycznym, aktualnie Biskup Ordynariusz diecezji świdnickiej, pełnił w sanktuarium posługę słowa dwukrotnie w ciągu dnia: w kaplicy Cudownego Obrazu i na szczycie jasnogórskim. Wypowiedzi Biskupa Świdnickiego, skoncentrowane wokół uniwersalnego przesłania Ośmiu błogosławieństw, stanowiły wiodące tematy kolejnych dni. Aktualność takiej koncepcji tematycznej wystąpień jak najbardziej odpowiada również specyfice życia osób powołanych do życia konsekrowanego, także paulinów.

Spisane homilie były oryginalnie układane w formie tryptyku. Ich pierwszą część stanowiła analiza tekstu ewangelii dnia, w drugim etapie mówca przyglądał się wydarzeniom z życia Kościoła i narodów, które rozgrywały się w kolejnych wiekach, by na końcu wprowadzić przesłanie dla współczesnego życia. Trójczłonowa struktura wystąpień zdawała się nadawać im charakter zbliżony do akademickiego wykładu, jednak swoją przejrzystością ułatwiała słuchaczom przyjmowanie przekazywanych treści. Puentę każdej homilii stanowiła modlitwa przywołująca Maryję jako wzór i Orędowniczkę.

Kaznodzieja w interesującej formie nakreślał sytuację Kościoła w Europie w kolejnych wiekach, stanowiącą tło i kontekst zakorzeniania się paulinów w rzeczywistości Kościoła w Polsce i innych krajach.

Mówiąc o początkach Jasnej Góry, podkreślił: „na polskiej ziemi w XIV wieku pojawiły się jakby dwie wielkie muzy, dwa centra, ogniska życia narodowego: Jasna Góra (1382) i Uniwersytet Krakowski (1364) — to coś w rodzaju *fides et ratio*. Jasna

Góra służy odradzaniu się i pogłębianiu wiary, która jest zawsze istotnym składnikiem życia religijnego. Uniwersytet zaś służy prawdzie przyrodzonej, wartości też ogromnie ważnej dla człowieka w wymiarze życia indywidualnego i społecznego. Dobrze, jak te dwa skrzydła narodowego życia wzajemnie się wspomagają”. Trzeba jednak zauważyć, że niestety to dopełnianie nie zawsze było możliwe, zwłaszcza w okresach zniewolenia pod zaborami, totalitaryzmu komunistycznego i nazistowskiego, oraz współczesnej konfrontacji z liberalizmem.

Ze zrozumiałych względów Ksiądz Biskup mógł operować faktami tylko wybiórczo, co czynił z kompetencją, jako erudyta ukazujący ideowe ich przesłania, przywołując napięcia towarzyszące pozytywnym działaniom w konfrontacji z oporami wywoływanymi przez prądy światopoglądowe oddalone od ducha Ewangelii.

Jako człowiek nauki Biskup Świdnicki ubolewa, że w kulturze europejskiej nauka nowożytna została wprzęgnięta w spory ideologiczne i partyjne, daje się zniewolić ideologii, a zamiast demaskować mity i utopie — w dużej części im ulega. Nieważne, jaka jest prawda, ważne jest, co w tej sprawie mówią demagodzy, również medialni, preferujący w myśleniu i zachowaniach poprawność polityczną.

Wołał: „Miejmy większy szacunek dla historii. Nie wolno ulegać nagłaśnianemu dziś mitowi, że wszystko, co nowsze, co współczesne, jest lepsze od tego, co dawniejsze. Przecież Pan Bóg zawsze był w historii. Także w poprzednich wiekach działał cuda, napełniał ludzi mądrością, uzdalniał do bohaterskich czynów i udzielał daru świętości”. Możemy dodać, że Pan Bóg posługuje się także współcześnie paradoksami. Paulini, jeden z najmniejszych zakonów w Kościele (niespełna 500 zakonników), pełnią posługę duszpasterską w prawie 60 placówkach w świecie, w tym na Jasnej Górze — jednym z największych sanktuariów świata (ok. 4–5 mln pielgrzymów rocznie), a także największym sanktuarium maryjnym w Stanach Zjednoczonych — w Doylestown (ok. 1 mln).

Boży paradoks związany z Jasną Górą współcześnie znalazł również wyraz w wielkich programach duszpasterskich podjętych przez Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego, wymuszonych niejako przez narzucany laicyzm i ateizm: w *Jasnogórskich ślubach narodu* (26 VIII 1956) i w *Milenijnym akcie oddania Maryi za wolność Kościoła w świecie współczesnym i w Polsce* (3 V 1966), a także w trwającej od pół wieku peregrynacji wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. W tych przedsięwzięciach uczestniczył kard. Karol Wojtyła, potwierdzał je też niejednokrotnie jako papież Jan Paweł II, wskazując, że nadal stanowi one aktualną i wypróbowaną polską drogę maryjną w trzecim tysiącleciu.

Swoiste dopełnienie posługi słowa Ordynariusza Świdnickiego stanowi okolicznościowa medytacja Apelu Jasnogórskiego, do którego aktualności odwołał się eurodeputowany i filozof, Rocco Buttiglione, przyjaciel Jana Pawła II, w dramatycznym czasie pożegnania z Ojcem Świętym (6 IV 2005), zwracając się do Polaków: „Musicie na nowo przemyśleć Apel Jasnogórski, który — jak mi się wydaje — dobrze oddaje zaangażowanie Papieża. Być, czuwać przy Maryi, godzić się na to, aby Bóg wkraczał w nasze życie, z podziwem patrzeć na każdego człowieka. Bo tym, co wyróżniało Karola Wojtyłę, było przekonanie, iż nie ma banalnego życia”.

Przeor Jasnej Góry, o. Roman Majewski, przekazując obraz *Jezusa Miłosiernego*, nie tylko dziękował Księdzu Biskupowi za posługę słowa, ale przede wszystkim za to, że pozostaje dla nas autentycznym świadkiem i jednym z tych pasterzy, którzy prowadzą swoją owczarnię, strzegą jej i bronią, oraz karmią ją tym, czym sami żyją.

Oczekiwane przez wielu teksty jasnogórskich wystąpień Księdza Biskupa będą zapewne ożywiać przestrzenie naszych zamysłów i nadziei.

o. Zachariasz Jabłoński

LOUDU POLSKI, MASZ TU MATKĘ

Najdrożsi Bracia i Siostry, Mieszkańcy Częstochowy i wy, wszyscy umiłowani Pielgrzymi, którzy z potrzeby serca przybyliście na Jasną Górę, do duchowej stolicy narodu, aby oddać Bogu pokorny hołd uwielbienia za dar Przejrzystej Bogarodzicy Dziewicy Maryi, o twarzy przepięknej, pociętej szablami jak polska ziemia, jak sumienie człowieka, jak codzienność nasza.

Wraz z naszymi pasterzami rozpoczynamy obchody najpiękniejszych na świecie imienin Przebłogosławionej Matki, naszej Jasnogórskiej Maryi, czczonej od wieków w świętym wizerunku częstochowskim. Tu Maryja wskazuje na Syna Bożego, Ona nas prowadzi do Jezusa.

Miłosierny Bóg w swej nieodgadnionej wspaniałości oddał ten najcudowniejszy skarb polskiej ziemi w opiekę Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika.

Na ręce Najprzewielebniejszego Ojca Generała Izzydora przekazuję synowskie podziękowanie za szczególną troskę, jaką otacza nasz zakon i to sanktuarium — serce naszej Ojczyzny, krystalicznie czyste źródło żywej wiary Polaków i naszej nieskażonej miłości. Bogu Wszechmocnemu dziękujemy za pokolenia mnichów paulińskich i niezliczone rzesze pielgrzymów hojnie wspierających klasztor jasnogórski — dom Maryi Częstochowskiej. Dziś możemy radować się świetnością tej duchowej stolicy Polski i sami możemy tę świetność duchową i materialną pomnażać dla większej chwały Bożej Rodzicielki oraz ku większej radości Ojczyzny naszej i kolejnych pokoleń pielgrzymów.

*Jak szczęśliwa Polska cała,
W niej Maryi kwitnie chwała.
Od Bałtyku, po gór szczyty
Kraj nasz płaszczem Jej okryty.*

W roku jubileuszu uroczystego nadania przez papieża naszemu zakonowi reguły św. Augustyna, po siedmiu wiekach, my paulini, stróże i słudzy Matki Bożej z Jasnej Góry, w imieniu

jasnogórskiej wspólnoty witamy przed tronem naszej Pani i Królowej: Księdza Arcybiskupa Stanisława Nowaka, metropolitę częstochowskiego, Księdza Biskupa Zygmunta Zimowskiego, ordynariusza diecezji radomskiej, Księdza Biskupa Ignacego Deca, ordynariusza diecezji świdnickiej.

Ta Msza św. kończy nasze nowennowe spotkania, które w tym roku prowadził i wraz z nami szczerze je przeżywał ks. bp prof. Ignacy Dec ze Świdnicy. Ojczy, Bogu niech będą dzięki za takich pasterzy Kościoła w Polsce, którzy prowadzą swoją owczarnię, strzegą jej i bronią, oraz karmią ją tym, czym sami żyją. Czynię to w imieniu własnym, naszej klasztornej wspólnoty, parafii częstochowskich oraz słuchaczy i widzów, przede wszystkim Radia Maryja i Telewizji Trwam. Za Boże miłosierdzie i Bożą prawdę, których jesteś dla nas autentycznym świadkiem i nauczycielem, za Twoją codzienną odwagę bezkompromisowego życia dla Boga, Maryi i każdego człowieka, za Twoje posługiwanie w domu Matki, za Twoją miłość — klasztor na Jasnej Górze przekazuje Waszej Ekscelencji w darze obraz *Jezu, ufam Tobie*, który powie wszystko to, czego my powiedzieć nie umiemy.

Pasterzy i Duszpasterzy, wszystkich tu nas obecnych, witam z całego serca i zapraszam do tej uroczystej modlitwy ku czci Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.

*Słowo o. Romana Majewskiego, przeora klasztoru Paulinów,
wypowiedziane na początku Mszy św. pod szczytem jasnogórskim
w dziewiątym dniu Narodowej Nowenny Jasnogórskiej,
25 VIII 2008 r.*

BÓG JEST DLA WSZYSTKICH, ZWŁASZCZA DLA UBOGICH W DUCHU

„Błogosławieni ubodzy w duchu,
albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.
(Mt 5,3)

*Dzień pierwszy, niedziela, 17 VIII 2008 r. godz. 9.30,
Kaplica Jasnogórska*

WSTĘP

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry, rozważaniem niniejszym rozpoczynamy naszą drogę myślową w ramach rozpoczynającej się dziś Jasnogórskiej Nowenny Narodowej, przygotowującej nas do uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Temat naszych rozważań brzmi: *Z Maryją w służbie dźwigania się człowieka i narodów*. Nasze rozważania każdego dnia będą miały dwie odsłony: przedpołudniową i wieczorną. Sesję przedpołudniową złączymy z Ośmioma błogosławieństwami zapisanymi w Ewangelii św. Mateusza, wieczorną zaś połączymy z kolejnymi stuleciami działalności Ojców Paulinów, poczynając od wieku XIII, kiedy to powstał Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. Światło i natchnienie będziemy zawsze czerpać z ewangelii dnia, ogłaszanej na codziennej liturgii. U tronu Jasnogórskiej Matki codziennie będziemy prosić Ducha Świętego o łaskę rozpoznania prawdy i stosowania jej w konkretnych warunkach naszego życia: osobistego, społecznego, kapłańskiego, zakonnego, rodzinnego, narodowego.

Jasna Góra jest sanktuarium, jest świątynią całego narodu, żyjącego w kraju i za granicą. Stąd też będziemy pokornie i wytrwale prosić nie tylko w naszych indywidualnych intencjach, ale będziemy błagać o mądrość dla wszystkich: dla rządzących, dla rodziców, wychowawców, dla młodego pokolenia. Będziemy prosić o wierność nas wszystkich Panu Bogu, o zgodę narodową

i prawdziwą troskę o dobro wspólne naszej Ojczyzny. Czas nowenny będzie czasem wielkiej modlitwy za nasz ojczysty dom.

1. PRZESŁANIE EWANGELII XX NIEDZIELI ZWYKŁEJ ROKU A

Bracia i Siostry, w odczytanej dziś ewangelii znajdujemy dwa wyraźne wątki: pierwszy nazwiemy powszechnością zbawienia, drugi — potrzebą silnej wiary oraz pokornej i wytrwałej modlitwy. Wątek pierwszy streszcza refren psalmu responsoryjnego: „Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże” (Ps 67,4a). Wątek drugi odkrywają słowa Chrystusa: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz” (Mt 15,28).

a. Bóg jest dla wszystkich

Bóg tak często przypominał w dziejach zbawienia, że jest Bogiem wszystkich ludzi, wszystkich ludów i narodów. Dzisiaj znajdujemy potwierdzenie tego faktu w darze uzdrowienia córki niewiasty kananejskiej, która nie należała do narodu wybranego. W pierwszej chwili Chrystus nie zareagował na jej prośbę o uzdrowienie jej córki, ciężko dręczonej przez złego ducha. Gdy ona nadal natarczywie i pokornie prosiła, Jezus skierował do niej bardzo surowe, prawie obraźliwe słowa: „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom i rzucić psom” (Mt 15,26). Kobieta nie obraziła się, ale pełna pokory i odwagi trwała przy swojej prośbie. Odparła z odwagą i pokorą: „Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów” (Mt 15,27). Jezus, widząc jej postawę, wypowiedział w końcu pod jej adresem pochwałę i spełnił jej prośbę: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz” (Mt 15,28). Zauważmy, że czynnikiem rozstrzygającym o udzieleniu daru, o łasce uzdrowienia, nie była tu przynależność narodowa, ale wiara w moc zbawczą Chrystusa i usilne błaganie. Wydarzenie to poucza, że zbawienie otrzymają od Jezusa ci, którzy mocno wierzą oraz pokornie i wytrwale proszą.

Bracia i Siostry, Bóg zatem jest Bogiem nas wszystkich, jest Ojcem wszystkich ludów i narodów, a więc nie tylko Żydów, nie tylko nas, Polaków, nie tylko Rosjan, Gruzinów, Niemców, Francuzów, Włochów, Brazylijczyków czy Amerykanów. Jest Bogiem wszystkich, i wszystkim, którzy wierzą, przynosi zbawienie. Nie jest więc tak, jak głoszą Świadkowie Jehowy, że tylko wybrana garstka ludzi jest przez Boga umiłowana i że tylko ona dostąpi zbawienia. Nie jest też tak, jak twierdzą niektórzy religioznawcy, że jednych zbawia Budda, innych Jezus, a jeszcze innych Mahomet. Obecny Ojciec Święty Benedykt XVI — jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary — w deklaracji *Dominus Iesus* przypomniał, że jest tylko jeden Zbawiciel człowieka i świata, a Jego imię brzmi Jezus Chrystus. Jego zbawienie jest zaadresowane do wszystkich narodów świata i dzisiaj urzeczywistnia się w Kościele. To zbawienie może być przyjmowane jedynie w postawie wiary. Jakby to było wspaniałe, gdyby wszyscy mieszkańcy ziemi wołali z wiarą i wdzięcznością: „Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże” (Ps 67,4a).

b. Wiara warunkiem przyjęcia daru zbawienia

Bracia i Siostry, raz jeszcze przypomnijmy końcowe słowa Jezusa wypowiedziane do proszącej poganki, niewiasty z Kanaanu: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz” (Mt 15,28). Pamiętamy także słowa Chrystusa z ewangelii ubiegłej niedzieli, skierowane do tonącego Piotra: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?” (Mt 14,31). Jezus tak często wskazywał ludziom, że bez wiary nie można zbliżyć się do Boga, rozpoznać Jego miłości i z Nim się zaprzyjaźnić. Św. Paweł, Apostoł Narodów, którego w obecnym roku częściej cytujemy, tak często pisał o ważności i potrzebie wiary: „Człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę (Rz 3,28); „Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia” (Rz 10,10); „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę” (Ef 2,8).

Przykładem wiary dla nas jest postać Abrahama, który przeszedł wprost niewiarygodne próby wiary. Dlatego zyskał sobie

miano ojca wiary. Niezwykłym przykładem wiary jest Maryja. Jej wiarę pochwaliła krewna Elżbieta: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45).

Skoro wiara jest tak ważna i potrzebna do zbawienia, przypomnijmy sobie, w jakim człowieku się ona rodzi, co jej w człowieku sprzyja, a co przeszkadza.

Aby otrzymać łaskę wiary, potrzebna jest w nas pokora, która jest w Ewangelii nazwana ubóstwem duchowym. Właśnie taka pokorę miała niewiasta kananejska. Chrystus na pierwszym miejscu nazwał ubogich w duchu błogosławionymi, czyli szczęśliwymi, i obiecał im królestwo niebieskie: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3).

2. „BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU” (Mt 5,3)

Bracia i Siostry, cóż znaczy owo: „Błogosławieni ubodzy w duchu”? Znaczy to: nieprzywiązani do niczego, niemający nic i oczekujący wszystkiego od Boga, wolni w sercu dla Pana. Są błogosławieni, szczęśliwi, ponieważ w ich sercach jest miejsce dla Boga.

Tu, przed Matką Bożą, chcemy zauważyć, że na tyle wierzymy, na ile jesteśmy ubodzy w duchu. Słowo „ubogi” w sensie biblijnym niekoniecznie oznacza ubóstwo w znaczeniu materialnym. Ubogim w duchu był np. król Dawid, człowiek postawiony na szczycie drabiny społecznej i materialnie zamożny, ale otwarty na Boże przebaczenie, o które pokornie prosił po popełnionym grzechu: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją” (Ps 51,3). Człowiek ubogi duchem to człowiek ogołcony z pewności siebie, to ktoś, kto wie, że nie może liczyć na siebie, na własne siły. Taki człowiek ukierunkowany jest na oczekiwanie wszystkiego od Boga. Żeby uwierzyć, trzeba odczuć swoją słabość, swoją niemoc. Niewiasta kananejska doświadczyła takiej niemocy w cho-

robie córki, dlatego stanęła przed Jezusem z wiarą, że On może pomóc.

Warto zapamiętać: twoja słabość, niemożność, bezradność staje się jakby szczeliną, przez którą będzie przeciskała się do twojego serca łaska wiary. Można powiedzieć, że poprzez nasze zranienia Bóg daje nam łaskę pogłębienia wiary. Sama miłość Boga nie leczy tego, który nie ma ran. Właśnie dlatego, że człowiek leżał pobity na ziemi, Samarytanin go podniósł i zaofiarował mu pomoc, złożył dar miłości¹.

3. NASZE ŻYCIOWE ZRANIENIA SZANSĄ WIARY I DROGĄ DO PRZYJĘCIA DARU BOGA

Bracie i siostrzo, jesteś na Jasnej Górze, na miejscu szczególnym dla wierzących Polaków. Może i w twoim życiu jest jakaś nieogajana rana, może jakaś nieprzewyciężona udręka, niepokonany, nieutulony żal czy śmiertelny niepokój, może jakaś ukryta gorycz — i może uważasz, że wszystko się już skończyło, że tu nie da się już nic zrobić. Uwierz, że jest odwrotnie. To wszystko, co cię spotyka, ma być dla ciebie kanałem łaski. Pan Bóg musi dopuścić tyle zranień, tyle trudnych chwil, abyś poczuł się słaby i przez to otworzył się na łaskę. Gdy poczujesz się dotknięty bardzo boleśnie, pamiętaj, że jest to błogosławiony ból, który w tobie robi miejsce dla łaski. To wszystko jest dla ciebie szansą pogłębienia wiary. Twoja słabość sprawia, że przez wiarę może zamieszkać w tobie moc Boga. Bóg, zbliżając się do ciebie, musi uczynić cię słabszym, abyś Go potrzebował, byś wierząc i coraz bardziej mu ufając, w Nim szukał oparcia, abyś stawał się coraz bardziej jego uczniem, ewangelicznym dzieckiem.

¹ Por. ks. T. Dajczەر, *Rozważania o wierze*, Częstochowa 1992, s. 49-51.

ZAKOŃCZENIE

Siostry i Bracia, hasłem naszej tegorocznej nowenny są słowa: *Z Maryją w służbie dźwigania się człowieka i narodów*. Nasi Ojcowie Paulini, przeżywający w tym roku jubileusz 700-lecia zatwierdzenia Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika, w tym sanktuarium pomagają ludziom dźwigać się ku Panu Bogu. Ich i wszystkich tu przychodzących wspiera w tym Maryja. Stańmy dzisiaj przed Chrystusem, w obecności Maryi, w postawie niewiasty kananejskiej, stańmy ubodzy w duchu, stańmy z naszymi życiowymi zranieniami, brakami, udręczeniami, ale stańmy w pokorze i z głęboką wiarą, że Pan Bóg jest dla nas, że nas może dźwignąć z naszego niedostatku.

Maryjo, Jasnogórska nasza Królowo, prosimy w Twojej obecności Pana Boga o postawę ubogich w duchu, którym Twój Syn obiecał szczęście. Prosimy o postawę niewiasty z Kanaanu, abyśmy nie ustawali w proszeniu, abyśmy nie zrażali się, gdy w pierwszej chwili Twój Syn nas nie wysłuchuje, tak jak zwlekał ze spełnieniem prośby owej niewiasty.

Maryjo, prosimy, aby zagubieni ludzie, także niektórzy nasi rodacy w kraju i za granicą, odzukai Chrystusa, który żyje z nami w Kościele, i przyłączyli się do naszego wielbienia Boga.

Dzisiaj my na Jasnej Górze, na rozpoczęcie nowenny, w nadziei na Bożą pomoc przyłączamy się do wielbienia Boga z całym Kościołem, słowami śpiewanego dziś psalmu: „Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże. Niech Bóg się zmiłuje nad nami i niech nam błogosławi; niech nam ukáže pogodne oblicze! Aby na ziemi znano Jego drogę, Jego zbawienie — pośród wszystkich ludów. Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę! Niech się narody cieszą i weselą, bo rządysz ludami sprawiedliwie i kierujesz narodami na ziemi. Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę!” (Ps 67,2–6). Amen.

HISTORYCZNY KONTEKST NARODZIN ZAKONU OJCÓW PAULINÓW

*Dzień pierwszy, niedziela, 17 VIII 2008 r. godz. 18.30,
Szczyt Jasnogórski*

1. ZAPOWIEDŹ TEMATU JASNOGÓRSKIEJ NOWENNY

Po dniach niepogody, pod błękitnym niebem rozpoczynamy dziś w Jasnogórskim Sanktuarium nowennę, przez którą przygotujemy się duchowo do uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Jest to już wieloletnia praktyka, którą pielęgnują Ojcowie Paulini, od przeszło sześciu wieków stróże tego świętego miejsca. Każdego roku Jasnogórska Nowenna przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej posiada wiodący temat, związany zwykle z obchodzonymi jubileuszami i rocznicami. Dla pewnej ciągłości duszpasterskiej przypomnę, że przed rokiem ks. bp Wacław Depo, pasterz kościoła zamojsko-lubaczowskiego, w ramach tej nowenny podjął temat złotego jubileuszu peregrynacji kopii Jasnogórskiego Obrazu. W czasie rozważań przypomniał, jak wielką rolę spełniła i nadal spełnia owa peregrynacja w ewangelizacji i w umacnianiu wiary oraz życia religijnego i moralnego naszego narodu.

Przed dwoma laty ks. biskup Stanisław Stefanek, pasterz Kościoła łomżyńskiego, w ramach sierpniowej nowenny rozważał temat jasnogórskich ślubów narodu. Mijała bowiem wtedy 350. rocznica lwowskich ślubów króla Jana Kazimierza (1 IV 1656) oraz 50. rocznica jasnogórskich ślubów narodu, ułożonych w czasie uwieszenia przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, a złożonych na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku w obecności ponad miliona wiernych.

Obecny rok jest także rokiem jubileuszowym. Jak wiemy, upływa on pod znakiem świętowania 700-lecia zatwierdzenia Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Na Jasnej Górze od wielu już miesięcy nawiązuje się do tego ważnego wydarzenia.

Jubileusz ów staje się okazją do uwydatnienia roli zakonu paulinów w życiu Kościoła, w szczególności Kościoła w naszej Ojczyźnie.

W związku z obchodzonym jubileuszem zarząd jasnogórskiego klasztoru na tegoroczną nowennę proponuje nam temat: *Z Maryją w służbie dźwignia się człowieka i narodów*. W czasie codziennych rozważań chcemy sobie uświadomić, jak Pan Bóg dźwigał nas z nizin naszych upadków, z nizin naszych słabości, zapomnień — i przyciągał ku sobie. Chcemy też rozważyć rolę tego miejsca, posługi Ojców Paulinów oraz tej wielkiej roli, jaką w tym dźwignaniu miała zawsze Matka Najświętsza, obecna tu w znaku Jasnogórskiej Ikony.

Zaproszony do przewodniczenia tym rozważaniom i modlitwie, co jest dla wielkim wyróżnieniem i przywilejem, proponuję, byśmy w każdym dniu naszej nowenny nasze rozważania na spotkaniach wieczornych układali w formę tryptyku. W pierwszej części zechcemy czerpać natchnienie i mądrość z codziennych czytań mszalnych, jakie Kościół wybrał na dni między dwudziestą a dwudziestą pierwszą niedzielą zwykłą w ciągu roku, które przypadają w czasie naszej nowenny. To będzie główne źródło i przedmiot naszego namysłu. Pamiętając, że historia jest naszą nauczycielką, jest naszą *magistra vitae* — w drugiej części, w poszczególnych dniach będziemy wracać kolejno do ostatnich siedmiu wieków Kościoła, w których działał Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Zechcemy przypomnieć, jaka była rola Jasnej Góry, jak Ojcowie Paulini wraz z Maryją przyczynili się do dzieła odradzenia się człowieka i narodu. W trzeciej zaś części naszego tryptyku — na bazie doświadczenia biblijnego i historycznego — będziemy się zastanawiać, jakie wezwania stoją dziś przed nami, jak w warunkach współczesnych może się dokonywać dźwignanie się człowieka i narodu, byśmy byli lepszymi uczniami Chrystusa.

2. PRZESŁANIE LITURGII SŁOWA XX NIEDZIELI

ZWYKŁEJ (ROK A): Bóg wzywa wszystkich

do zbawienia, do wiary, do pokory i do wytrwałej modlitwy

Przez wszystkie trzy czytania dzisiejszej liturgii przewija się myśl o powszechności zbawienia. Pan Bóg chce zbawić wszystkich

ludzi. Dzieło zbawienia dokonane przez Chrystusa jest darem dla wszystkich pokoleń wszystkich narodów świata.

Jest prawdą, że Bóg najpierw nawiązał bliższy kontakt z jednym narodem. Był to naród izraelski. Z tym narodem związał się przymierzem. Ten naród wyprowadził z niewoli egipskiej, zawarł z nim przymierze, przekazał mu przykazania. Do tego narodu posyłał potem proroków, którzy w Jego imieniu upominali grzeszących, wzywali do zachowywania Bożego Prawa, nieśli pocieszenie cierpiącym dla sprawiedliwości, wreszcie zapowiadali nadejście w tym właśnie narodzie wysłańca Bożego — Mesjasza. Ci sami prorocy zapowiadali także, że Bóg rozszerzy swoje zbawienie na wszystkie narody. W dzisiejszym fragmencie Księgi Izajasza jest o tym mowa: „dom mój będzie nazywany domem modlitwy dla wszystkich narodów” (Iz 56,7). Dom ten — to cały świat, w którym każdego dnia winny brzmieć słowa dzisiejszego refrenu psalmu responsoryjnego: „Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże” (Ps 67,4a).

Także św. Paweł w drugim czytaniu nawiązuje do powszechności zbawienia, gdy stwierdza: „Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie” (Rz 11,32).

Powszechność zbawienia ujawnia się bardzo wyraźnie w postawie Jezusa wobec niewiasty kananejskiej. W pierwszej chwili Chrystus nie zareagował na jej prośbę, by uzdrowić jej córkę, ciężko dręczoną przez złego ducha. Gdy ona nadal natarczywie i pokornie prosiła, Jezus skierował do niej bardzo surowe, prawie obraźliwe słowa: „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom i rzucić psom” (Mt 15,26). Kobieta nie obraziła się, w pokorze trwała przy swej prośbie. Odparła Jezusowi z odwagą i pokorą: „Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołu ich panów” (Mt 15,27). Jezus w końcu wypowiedział pod jej adresem pochwałę i spełnił jej prośbę: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz” (Mt 15,28). Zauważmy, że czynnikiem rozstrzygającym o udzieleniu daru, o łasce uzdrowienia, nie była tu przynależność narodowa, ale wiara w moc zbawczą Chrystusa i usilne błaganie. Wydarzenie to po-

ucza, że zbawienie od Jezusa otrzymają ci, którzy mocno wierzą oraz pokornie i wytrwale proszą.

Bóg zatem jest Bogiem dla wszystkich, jest Ojcem wszystkich ludów i narodów, a więc nie tylko Żydów, nie tylko nas, Polaków, nie tylko Rosjan, Gruzinów, Niemców, Francuzów, Włochów, Brazylijczyków czy Amerykanów. Jest Bogiem wszystkich, i wszystkim, którzy wierzą, ofiarowuje zbawienie, ofiarowuje swoją pomoc. Nie jest więc tak, jak głoszą Świadkowie Jehowy, że tylko wybrana garstka ludzi jest przez Boga umiłowana i że tylko ona dostąpi zbawienia. Nie jest też tak, jak niektórzy mówią, że jednych zbawia Budda, innych Jezus, a jeszcze innych Mahomet. Obecny Ojciec Święty Benedykt XVI — jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary — w deklaracji *Dominus Iesus* przypomniał, że jest tylko jeden Zbawiciel człowieka i świata, a Jego imię brzmi Jezus Chrystus. Jego zbawienie jest zaadresowane do wszystkich narodów świata i dzisiaj urzeczywistnia się w Kościele. Trzeba się tylko otworzyć na dar tego zbawienia, w postawie wiary pokornie i wytrwale o nie prosić.

Bracia i Siostry, prawda ta czytelnie i jednoznacznie jest głoszona tu, na Jasnej Górze, gdzie znajduje się ambona naszego narodu. Z tej ambony wielokrotnie przemawiał Jan Paweł II, a potem jego następca Benedykt XVI. Przemawiali wielcy prymasi, przemawiało wielu biskupów, a najczęściej przemawiają od przeszło sześciu wieków Ojcowie Paulini.

3. OKOLICZNOŚCI NARODZIN ZAKONU ŚW. PAWŁA I PUSTELNIKA — PRZESŁANIE XIII WIEKU

Bracia i Siostry, , gdy dzisiaj odwiedzamy Jasną Górę, gdy widzimy posługujących tu Ojców Paulinów, gdy słuchamy ich codziennych rozważań podczas Apelu Jasnogórskiego, zwykle nie zastanawiamy się, skąd się tutaj wzięli, jaką mają historyczną metrykę, w czym się przysłużyli Kościołowi w ciągu swojej ponad siedemsetletniej działalności.

W ramach naszej nowenny powrócimy do historii, by dostrzec działanie Opatrzności Bożej, rozpoznać Tego, który pisze histo-

rię życia ludzi i narodów, każdego i każdej z nas, który wypisał piórem odwiecznej mądrości także historię Jasnej Góry i Ojców Paulinów.

Zakon paulinów, którego pełna nazwa brzmi Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika (*Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae*), powstał w początkach XIII wieku na Węgrzech. Za swojego ojca i patrona obrał sobie postać św. Pawła z Teb, pustelnika, który należał do pierwszych mnichów egipskich z przełomu III i IV wieku (228–341). Według dostępnych źródeł historycznych Tebańczyk żył sto trzynaście lat, spędzając większość swego życia na pustyni, gdzie w ciszy przebywał z Bogiem i już na ziemi przyzwyczajał się do wieczności. Pierwszym zakonnikiem węgierskim spodobał się charyzmat św. Pawła Pustelnika: życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, w klimacie modlitwy, miłości Krzyża i przyjaźni z Matką Najświętszą. Pierwszą paulińską wspólnotę zgromadził biskup Bartłomiej z pustelników rozproszonych w naddunajskich lasach i skalnych grotach. Dla tej wspólnoty wybudował w roku 1225 klasztor i kościół pw. św. Jakuba na górze Patacs. Jednakże za właściwego ojca i założyciela zakonu paulińskiego uważa się bł. Euzebiusza z Ostryhomia, który razem ze swoimi pierwszymi uczniami: Stefanem i Benedyktem, założył na górze Pilis klasztor Świętego Krzyża. W roku 1250 obydwa klasztory zostały połączone w jeden, a ich wspólnym przełożonym został bł. Euzebiusz. Wkrótce nowo utworzona społeczność zakonna przyjęła nazwę Bracia Świętego Pawła, Pierwszego Pustelnika.

W roku 1308, a więc dokładnie 700 lat temu, papież Klemens V poprzez swojego legata, kard. Gentilisa, nadał wspólnocie paulińskiej regułę św. Augustyna i w ten sposób oficjalnie zatwierdził Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika.

Przypominając powyższe fakty, możemy powiedzieć, że zakon pauliński ma wspaniałą metrykę historyczną. Narodził się w Kościele w XIII wieku, uważanym za złoty wiek kultury średniowiecza. To właśnie wtedy powstały pierwsze europejskie uniwersytety: w Paryżu (1200), Neapolu (1227), Tuluzie (1229),

Cambridge (1231), Salamance (1243), Lizbonie (1290). W tym także wieku powstały dwa zakony żebracze: franciszkanie i dominikanie. Już w swoich początkach zakony te wydały znakomitych teologów oraz sławnych świętych. Duchownymi synami św. Franciszka z Asyżu (1182–1226) byli: św. Bonawentura (1218–1274), św. Antoni Padewski († 1231), bł. Duns Szkot (1270–1308), pierwszymi zaś teologami i zarazem świętymi Zakonu Kaznodziejskiego św. Dominika (1170–1221) byli: św. Albert Wielki (1200–1280) i św. Tomasz z Akwinu (1225–1274), u nas św. Jacek Odrowąż († 1257) i bł. Czesław († 1241). Równoległe z wielką filozofią i teologią średniowiecza rozwijała się wspinała sztuka gotycka ze swoimi strzelistymi wieżami. W wieku XIII nastąpił groźny najazd Tatarów, zatrzymany pod Legnicą w 1241 roku, gdzie poległ Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi Śląskiej. W XIII wieku, gdy powstał zakon paulinów, nasza polska ziemia wydała wielu świętych, wspomnianych już: św. Jacek († 1257), św. Jadwigę Śląską (1174–1243), św. Kingę, bł. Czesława, bł. Wincentego Kadłubka (1160–1223), bł. Bronisławę (1200–1259), bł. Salomeę (1212–1268), bł. Jolantę († 1298). W Europie mieliśmy także św. Klarę (1193–1253) i św. Elżbietę Węgierską (1207–1231).

4. WNIOSKI Z PRZESŁANIA EWANGELICZNEGO I HISTORYCZNEGO

W trzecim, końcowym fragmencie naszej refleksji sformułujemy kilka wniosków i postulatów dla naszego życia religijnego, na kanwie przesłania dzisiejszej liturgii słowa i przesłania historycznego XIII wieku, w którym zaistniał w Kościele Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika

a. Wnioski z liturgii słowa

- Pan Bóg podaje zbawczą rękę wszystkim ludziom. Wszyscy są wezwani do przyjmowania Bożego miłosierdzia, do na-

wrócenia, do czynienia pokuty, do uczestnictwa w Eucharystii, do służby bliźnim, do życia w wiecznej przyjaźni z Bogiem. „Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie” (Rz 11,32), stwierdził dziś św. Paweł. Zdarzało się nam i innym nieposłuszeństwo, dlatego wołamy z naszej ziemi codziennie do niebios: „Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

- Upatrujmy naszą wielkość w głoszeniu chwały Pana Boga. Oddawanie Bogu chwały nigdy nas nie pomniejsza — jak nam chcieli wmówić ideolodzy oświecenia — a dziś ich epigoni, pseudonowocześni, rzekomo postępowi, różnej maści liberałowie. My wyznajemy, że nasza wielkość leży w oddawaniu Bogu chwały, w posłuszeństwie Bogu. Dlatego chcemy jak najczęściej powtarzać słowa dzisiejszej liturgii: „Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże [...]. Niech się narody cieszą i weselą, że rządysz ludami sprawiedliwie” (Ps 67,4–5).

- Bóg oczekuje od nas silnej wiary oraz pokornej i wytrwałej modlitwy. Nie zapomnijmy Chrystusowych słów skierowanych do niewiasty kananejskiej: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz” (Mt 15,28).

Bracie i siostrzo, masz z pewnością podobne potrzeby jak niewiasta kananejska, tyle własnej niemocy, niezagojonych ran, niekończących się udręk, ale jest pytanie, bardzo ważne pytanie: czy masz tyle wiary, pokory i wytrwałości, co ewangeliczna niewiasta? Ona nie odstępowała od Jezusa, niczym się nie zraziła i oczekiwała się wysłuchania swej prośby. Pamiętaj, gdy Bóg zwleka, gdy cię jakby nie słyszy, ty nie odstępuj, ale trwaj, proś i czekaj.

b. Wnioski z wieku narodzin Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika

- Siostry i Bracia, dzisiaj i Ojcom Paulinom, i nam wszystkim, jest nam bardzo potrzebny duch św. Pawła, pierwszego

pustelnika. Jest nam potrzebna codzienna więź z Panem Bogiem, codzienne żywe z Nim przebywanie. Umiej w tym rozkrzyczanym świecie szukać chwil wyciszenia, znajdować sobie jakąś pustynię, ewangeliczną izdebkę, skrytą przed okiem ludzkim, ale odkrytą dla Pana Boga, pomny na słowo Pana: „A Ojciec, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,6).

- Miejmy większy szacunek dla historii. Nie wolno ulegać nagłaśnianemu dziś mitowi, że wszystko, co nowsze, co współczesne, jest lepsze od tego, co dawniejsze. Przecież Pan Bóg zawsze był w historii. Także w poprzednich wiekach działał cuda, napełniał ludzi mądrością, uzdalniał do bohaterskich czynów i udzielał daru świętości. Wracajmy przeto do pięknych kart historii Kościoła, np. do wieku XIII. Niech duch tego stulecia, w którym powstały zakony żebracze, katedry gotyckie, uniwersytety; stulecia, w którym narodził się zakon paulinów; stulecia, w którym było tylu świętych; stulecia, w którym Bóg był stawiany na pierwszym miejscu — niech duch tego stulecia natchnie nas, natchnie nasz naród, narody europejskie i narody świata do liczenia się z Bogiem, do odkrywania Jego wielkości i miłości, do zachowywania Jego przykazań. Naprawdę w Bogu jest nasze ocalenie, w Bogu jest nasza przyszłość.

- Niech duch naszej nowenny, naszej modlitwy, połączy nas w tych nadchodzących dniach. Przez transmisję Radia Maryja, Radia Jasna Góra, Radia Fiat bądźmy razem przy Maryi w naszych rodzinach, mieszkaniach, samochodach i wszędzie, gdzie dotrze głos z Jasnej Góry, by w ten sposób dobrze przygotować się do imienin naszej Jasnogórskiej Matki. Amen.

SMUTEK, KTÓRY ZAMIENIA SIĘ W RADOŚĆ

„Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni”.
(Mt 5,4)

*Dzień drugi, poniedziałek, 18 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Czcigodni Ojcowie i Bracia Paulini,
Przewielebni Księża diecezjalni i zakonni,
Drogie Siostry zakonne!
Kochani dzisiejsi Pielgrzymi Jasnogórskiego Sanktuarium!
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra i Radia Fiat,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Wczoraj rozpoczęliśmy dziewięciodniową modlitwę przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej. W dniu dzisiejszym, w drugim dniu nowenny, zgodnie z naszym planem, w czasie porannej Eucharystii pochylimy się nad Bożym słowem, zwłaszcza nad przesłaniem dzisiejszej ewangelii, w nawiązaniu do drugiego błogosławieństwa, które brzmi: „Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4).

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Mt 19,16–22)

Ewangelia dzisiejsza przybliżyła nam scenę z bogatym młodzieńcem. Stała się ona w Kościele inspiracją do pojawienia się życia zakonnego. W ewangelii tej jest mowa o dwóch różnych drogach do Boga. Droga pierwsza zawarta jest w słowach: „Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania” (Mt 19,17b). Droga druga wytyczona jest przez słowa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19,21).

Do życia wiecznego, a więc i do zachowania przykazań wezwani są wszyscy. Do drogi drugiej, bardziej wymagającej, Chrystus wzywa tylko niektórych. W tej ewangelii wezwanie to jest skierowane do bogatego młodzieńca. On jednak w tym wezwaniu zauważył tylko ciężar i się go przestraszył. Był bowiem przywiązany do swego bogactwa. Bogactwo stało się dla niego ciężarem, jakby kulą u nogi, która mu uniemożliwiła pójście za Chrystusem. Chrystus proponował mu porzucenie tego ciężaru. Ale tej podniesionej poprzeczki młodzieniec już nie pokonał. Zawrócił. Ewangelista odnotował: „Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mt 19,22).

2. „BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SIĘ SMUCA” (Mt 5,4)

Skonfrontujmy ten rodzaj smutku młodzieńca ze smutkiem, o którym mówi Chrystus w drugim błogosławieństwie: „Błogosławieni, którzy się smuca, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4). Wyczuwamy od razu, że mamy tu do czynienia z dwoma odmianami smutku: jeden smutek jest efektem przesadnego przywiązania do wartości materialnych, a więc smutek może być konsekwencją grzechu, jak to miało miejsce u młodzieńca, natomiast drugi smutek jest skutkiem niezawinionego cierpienia, ten smutek przeradza się w radość i w jakieś niepojęte szczęście.

Ten pierwszy rodzaj smutku jest typowy dla ludzi, którzy grzeszą, którzy przekraczają Boże przykazania i równocześnie łamią swoje sumienie. Po czynach o wielkiej złości i dużym ciężarze gatunkowym przychodzą wyrzuty sumienia. Taki smutek przeżywał Judasz po wydaniu Chrystusa, taki smutek przeżywają ludzie zachłanni na wartości materialne, ludzie, którzy zabiegają o to, aby więcej mieć. Smutek tego rodzaju przeżywają także ludzie źli, gdy widzą, jak powstaje dobro, albo też zazdrośnicy, gdy widzą, że bliźniemu się lepiej wiedzie, że osiąga większe sukcesy, że bliźni jest chwalony i zdobywa sobie uznanie.

Drugi rodzaj smutku niesie człowiekowi błogosławieństwo. Ten rodzaj smutku przeżywał Chrystus. Krótco przed śmiercią,

na modlitwie w Ogrodzie Oliwnym powiedział do uczniów: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!” (Mt 26,38). Ten rodzaj smutku przeżywała Matka Najświętsza. O Jej smutku mówi hymn ze wspomnienia Matki Bożej Bolesnej (15 września):

*Bolejąca Matka stała
U stóp krzyża, we łzach cała,
Kiedy na nim zawisł Syn.
A w Jej pełnej jęku duszy,
Od męczarni i katuszy,
Tkwiał miecz ostry naszych win.
Jakże smutna i strapiona
Była ta Błogosławiona,
Z której się narodził Bóg.
Jak cierpiała i bolała,
Jakże drżała, gdy widziała
Dziecię swe wśród śmierci trwóg.
Któryż człowiek nie zapłacze,
Widząc męki i rozpaczę
Matki Bożej w żalu tym?
Któż od smutku się powstrzyma,
Mając Matkę przed oczyma,
Która cierpi z Synem swym?
Widzi, jak za ludzkie winy
Znosi męki Syn Jedyne,
Jezus, jak Go smaga bat.
Widzi, jak samotnie kona
Owoc Jej czystego łona,
Dając życie za ten świat.
Gdy kres dni przede mną stanie,
Przez Twą Matkę dojsz mi, Panie,
Do zwycięstwa palmy daj.*

Smutek Maryi w czasie Męki Jezusa był błogosławiony. Zamienił się potem w radość Zmartwychwstania. Była to zapowiedź, że każdy smutek towarzyszący człowiekowi przy trudnym rodzeniu się dobra, ale też smutek człowieka z obecności zła, przeobraża się potem w radość. Mówił o tym sam Pan Jezus do swoich uczniów, którzy przeżywali smutek po zapowiedzi Jego odejścia: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że człowiek narodził się na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczą, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16,20–22).

3. Z JAKIM SMUTKIEM PRZED PANEM BOGIEM?

Bracia i Siostry, jesteśmy w domu Matki. Przybyliśmy tu, do jasnogórskiej Kany, nie tylko z radościami, ale i z różnymi smutkami i troskami. Jaki jest to rodzaj smutku? Niech nas martwi smutek wynikający z naszych grzechów, z obciążenia naszego sumienia, także smutek jako przejaw zazdrości wobec naszych bliźnich. Takiego smutku trzeba się jak najszybciej pozbyć przez skruchę i żal, przez wyznanie swoich grzechów przed miłującym Bogiem. Iluż to ludzi pozbyło się tego rodzaju smutku w murach Jasnogórskiego Sanktuarium. Przychodzili tu pokrzywieni duchowo, niespokojni, z wyrzutami sumienia. Tu przeżyli przed Bogiem żal, tu przeprosili dobrego Boga za swoje niewierności, tu wyznali grzechy i tu zostali oczyszczeni, uwolnieni ze smutku. Ta Kaplica Jasnogórska kryje sekrety wielu zranionych i uleczonych ludzkich serc. Jasnogórskie konfesjonały były już wiele razy świadkiem przejścia ze smutku grzechu do radości oczyszczonego serca.

Może jednak mamy także smutki wyrastające z doznawanych porażek, przykrości, krzywd, zmartwień. Te smutki musimy prze-

trzymać, bo ten rodzaj smutku może przerodzić się w radość. Takiego smutku nie trzeba się wstydić, takiego smutku nie trzeba się lękać, ale taki smutek należy zawierzyć Bogu.

Maryjo, nasza Matko i Królowo, oto patrzysz w nasze serca i widzisz, ile w nich niepokoju, niepewności, a także i smutku. Twój Syn, a nasz Pan, powiedział: „Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4). Mamy sporo smutku, gdy nie możemy sobie poradzić ze złem, z naszymi wadami, słabościami. Napętnia nas także smutkiem zło, które jest wokół nas, w życiu prywatnym i publicznym, gdy widzimy, jak trudno jest przebijać się prawdzie, dobru. Napawa nas smutkiem cierpienie ludzi niewinnych i nasza bezsilność wobec tego cierpienia. Nasi praojcowie śpiewali:

*Matko, pociesz, bo płaczemy,
Matko prowadź, bo giniemy.
Ucz nas kochać, choć w cierpieniu,
Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu.*

*Cóż dziwnego, że łzy płyną,
Gdy to życie łez doliną.*

*Dusza smutkiem zamroczona
Pod ciężarem krzyża kona.*

*Wyjednano Tve wstawienie
Niejednemu już zbawienie.
Kto swą ufność w Tobie złożył,
Nowym łaski życiem ożył.*

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, Matko, nie opuszczaj nas!

Maryjo, przedłużamy dziś to wołanie i prosimy, abyśmy otrzymali łaskę spełnienia się w naszym życiu słów Twojego Syna: „Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4). Amen.

PAULINI NA POLSKIEJ ZIEMI — POCZĄTKI POLSKIEJ KANY

*Dzień drugi, poniedziałek, 18 VIII 2008 r. godz. 18.30,
Szczyt Jasnogórski*

Czcigodny Ojciec Przeorze jasnogórskiego klasztoru
wraz z wszystkim Ojcami i Braćmi,
Przewielebni Bracia Kapłani, reprezentujący parafie Częstochowy,
Drogi Siostry zakonne,
Drogi Delegacje parafii częstochowskich,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra i Radia Fiat!
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

W ramach naszego przygotowania do nadchodzącej uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej sprawujemy na Jasnej Górze liturgię Mszy Świętej. W drugim dniu naszej nowenny, zgodnie z naszym planem, pochylimy się nad Bożym słowem, zwłaszcza nad przesłaniem ewangelii, w kontekście XIV wieku, by na końcu sformułować kilka wniosków na dziś i jutro naszego życia osobistego i narodowego.

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Mt 19,16–22)

Ewangelia dzisiejsza przybliży nam scenę z bogatym młodzieńcem. Stała się ona w Kościele inspiracją do życia zakonnego. W ewangelii tej jest mowa o dwóch rodzajach naszej drogi do Pana Boga. Droga pierwsza zawarta jest w słowach: „Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania” (Mt 19,17b). Droga druga wytyczona jest przez wezwanie: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19,21).

Do życia wiecznego, a więc i do zachowania przykazań wezwani są wszyscy. Do drogi drugiej, bardziej wymagającej, Chry-

stus wzywa tylko niektórych. W ewangelii to wezwanie zostało skierowane do bogatego młodzieńca. On jednak w tym wezwaniu zauważył tylko ciężar i się go przestraszył. Był bowiem przywiązany do swego bogactwa. Bogactwo stało się dla niego ciężarem, jakby kulą u nogi, która mu uniemożliwiła pójście za Chrystusem. Chrystus proponował mu porzucenie tego ciężaru. Ale tej podniesionej poprzeczki młodzieniec już nie pokonał. Zawrócił. Ewangelista zanotował: „Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mt 19,22). Młodzieniec odszedł, gdyż zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele traci. Nie wiedział jednak o tym, że mógł o wiele więcej zyskać.

Gdy 12 czerwca 1997 roku w Gdańsku, na Westerplatte Ojciec Święty Jan Paweł II rozważał z młodzieżą tę ewangeliczną scenę, powiedział, że gdyby ów młodzieniec „został z Chrystusem, tak jak Apostołowie, byłby się doczekał jerozolimskiej Paschy. Byłby się doczekał krzyża na Golgocie, ale potem i Zmartwychwstania, i zesłania Ducha Świętego. Byłby się doczekał prawdziwej przemiany, jakiej w dniu Pięćdziesiątnicy dostąpili Apostołowie [...]. Gdyby został, byłby się przekonał o tym, że On — Nauczyciel i Mistrz — «umiłowawszy swoich [...], do końca ich umiłował»”.

Używając języka dzisiejszej antropologii personalistycznej, można by powiedzieć, że ów młodzieniec postawił na to, aby „więcej mieć” niż „bardziej być”.

2. PRZYBYCIE PAULINÓW DO POLSKI — ZAŁOŻENIE POLSKIEJ KANY

W refleksji historycznej sięgamy dziś do XIV wieku. Już wczoraj przypomnieliśmy, że na początku tego wieku, w roku 1308, zatwierdzono Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Dziś pytamy, co ważnego wydarzyło się w następnych latach tego wieku, zwłaszcza w naszym ojczystym domu. Najpierw odnotujmy to, że w tym właśnie wieku, konkretnie w roku 1382, przybyli do

nas w z Węgier, z klasztoru Marianostrą (Nasza Maryja) zakonnicy paulińscy w białych habitach. Sprowadził ich do Częstochowy książę Władysław Opolczyk. W Częstochowie zakonnicy otrzymali Jasną Górę z niewielkim kościołem pw. Matki Bożej. Za sprawą Władysława Opolczyka, ale i królowej Jadwigi, Ojcom i Braciom Paulinom powierzono w opiekę przywieziony ze wschodu cudowny wizerunek Matki Najświętszej, obraz Czarnej Madonny. Tak zaistniała polska Kana, do której przybyła Maryja, zaproszona przez mądrych i dobrych ludzi, którym droga była przyszłość Kościoła i narodu. Maryja od sześciu wieków trzyma tutaj nad nami straż. Od lat osiemdziesiątych poprzedniego stulecia, od czasu świętowania sześćsetlecia obecności Maryi na tym miejscu, śpiewamy Maryi:

*Sześćset lat, Maryjo, z nami jesteś,
Z Jasnej Góry wiernie trzymasz straż.
Sześćset lat już bronisz nasz od nieszczęść,
By nie zginął polski naród nasz.*

To tak ważne dla nas, dla naszego narodu, że w XIV wieku wielu młodzieńców usłyszało głos Chrystusa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19,21). Młodzi ludzie wstępowali do klasztorów. Przychodzili także do paulinów. To sam Chrystus wzbudzał w nich pragnienie życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie oraz dawał usposobienie do realizacji dewizy św. Benedykta: „ora et labora” — „módl się i pracuj”.

Wiek XIV, wiek przybycia do nas paulinów i ujawnienia się jasnogórskiego obrazu, wiek założenia polskiej Kany, dla Europy, zwłaszcza środkowej, był okresem, kiedy tę część kontynentu pokryła gęsta sieć uniwersytetów: w Grenoble (1339), w Pradze (1348), w Pawii (1361), w Krakowie (1364), w Wiedniu (1365), w Heidelbergu (1386), w Kolonii (1388). W architekturze rozpowszechniła się sztuka gotycka. Poezja włoska wydała

wielkiego Dantego (1265–1321) i Petrarę (1304–1374). Politycznie był to wiek wstrząsów, także dla papieżstwa. Wtedy właśnie miała miejsce niewola awiniońska papieży (1309–1377), a zaraz potem tzw. schizma zachodnia (1378–1417). Między dwiema europejskimi potęgami: Francją i Anglią, rozpoczęła się wojna stuletnia (od 1339).

W Polsce, po rozbiciu dzielnicowym, był to pomyślny czas jednoczenia się i umacniania narodu, zwłaszcza pod panowaniem Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Polska rozszerzyła swe granice, zjednoczyła się i wzmocniła politycznie, z drewnianej stała się murowana². W klimacie pomyślności kończyła się dynastia piastowska i zaczynała jagiellońska. Po unii z Litwą Polska stała się Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Niektórzy historycy wyrażają pogląd, że Jasna Góra została powołana nie tylko jako duchowa stolica Polski, ale swoim oddziaływaniem miała obejmować także naszych sąsiadów z północnego wschodu, ze wschodu i z południa.

Pod koniec tego wieku, po śmierci królowej Jadwigi (1397), dzięki jej funduszom przekazanych w testamencie odnowiono niedawno założony Uniwersytet Krakowski, zwłaszcza Wydział Teologiczny.

Najważniejsze dzieła dla polskiego Kościoła i dla polskiej kultury XIV wieku — raz jeszcze podkreślmy — to przybycie paulinów i objęcie opieki nad Obrazem Jasnogórskim (1382) oraz założenie w Krakowie Uniwersytetu (1364).

3. WNIOSKI Z PRZESŁANIA EWANGELII DNIA I HISTORII XIV WIEKU

a. Wniosek z ewangelii dnia

- W rozmowie z młodzieńcem Jezus przypomniał nam dzisiaj, dokąd ostatecznie idziemy: do wieczności. Tam jest nasz

²W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1968, s. 350.

dom stałego zameldowania. Jezus określił drogę do tego celu: „A jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania” (Mt 19,17b). Jest to droga dla wszystkich. Jest to fundament życia indywidualnego i społecznego, podstawa ładu w ludzkim świecie. Zauważmy, że wszelkie nieszczęścia przychodzą na ludzki świat wtedy, gdy ludzie przestają słuchać Pana Boga, gdy odwracają się od Jego przykazań. Ceńmy więc sobie przykazania. Mieśmy je zawsze przed oczyma. Niech one kształtują nasze życie.

- Ze spotkania z młodzieńcem dowiadujemy się, że Jezus ustanowił także drogę trudniejszą do ostatecznego celu, na której do zachowania przykazań dodał wymóg rezygnacji z posiadania osobistych dóbr materialnych. Na tej drodze ukształtowało się życie zakonne. Jest ono dla Kościoła wielkim darem. W klimacie modlitwy nowennej dziękujemy Bogu za ten dar. Tu, na Jasnej Górze, dziękujemy przede wszystkim za Ojców i Braci Paulinów, którzy obrali drogę życia według rad ewangelicznych. Drodzy Ojcowie i Bracia, cieszymy się wami i dziękujemy za was Panu Bogu, dziękujemy za to, co Bóg przekazał jasnogórskim pielgrzymom przez waszą posługę.

b. Wnioski z doświadczenia historycznego XIV wieku

W części historycznej przypomnieliśmy sobie dzisiaj, że na polskiej ziemi w XIV wieku pojawiły się jakby dwie wielkie muzy, dwa centra, ogniska życia narodowego: Jasna Góra (1382) i Uniwersytet Krakowski (1364) — to coś w rodzaju *fides et ratio*. Jasna Góra służy odradzaniu się i pogłębianiu wiary, która jest zawsze istotnym składnikiem życia religijnego. Uniwersytet zaś służy prawdzie przyrodzonej, wartości też ogromnie ważnej dla człowieka w wymiarze życia indywidualnego i społecznego. Dobrze, jak te dwa skrzydła narodowego życia wzajemnie się wspomagają.

- Jasna Góra to nasz skarb narodowy, miejsce, gdzie się odradza nasza wiara i miłość do Pana Boga. Pozwolę sobie po-

wtórzyć kilka zdań, które wypowiedziałem na tym miejscu 12 lipca 2008 roku, w czasie XVI Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja: „To miejsce w planach Bożych wybrała Maryja, pierwsza Uczennica Pańska, aby być z uczniami Chrystusa tej polskiej ziemi [...]. Tu od wieków przybywali Polacy, by prosić o wolność, by nabierać sił do życiowych, osobistych i narodowych zadań. Tu przybywa nasze pokolenie. Przybywaliśmy w czasach komunistycznych, by prosić o wolność dla religii, dla Kościoła. Przybywamy i dzisiaj w licznych pielgrzymkach oraz indywidualnie, by odrodzona Polska była praworządna, by była dobrym gospodarzem u siebie, by nie dała się zniewolić nowym upiorom zła. [...] W tak niepokojącej sytuacji tym bardziej czujemy potrzebę bycia tu, na Jasnej Górze, przed Maryją. W duchowej stolicy naszego narodu, przed Maryją wołamy: „Jasnogórska Pani, Tyś naszą Hetmanką, Polski Tyś Królową i najlepszą Matką”; „Miej w opiece naród cały, który żyje dla Twej chwały, niech rozwija się wspinała, Maryjo”.

- Powołana przez Kościół w XIV wieku w Polsce instytucja uniwersytetu to także niezmiernie ważny element naszej narodowej kultury. Jakże wielkie zrozumienie dla tej instytucji miała św. Jadwiga Królowa. Zapisła na rzecz jego odnowy swoje klejnoty. Mogła je przekazać biednym. Takie gesty też czyniła, ale wiedziała, że trzeba koniecznie wspierać miejsca kształtowania umysłów i serc młodego pokolenia. Jakże to dziś ważne, by popierać zdrową naukę, by dbać o taką naukę, która nie tylko czyni nas zasobniejszymi w wiedzę, ale naukę, która nas czyni lepszymi i mądrzejszymi.

Przy okazji przypomnijmy, że w kulturze europejskiej późnego średniowiecza liczyły się trzy autorytety, trzy filary życia publicznego. Pierwszym z nich było papieżstwo, drugim cesarstwo, a trzecim Uniwersytet Paryski. Głosu uniwersytetu słuchały różne środowiska społeczne. Powszechnie liczone się z opinią ludzi nauki. Szkoda, że dzisiaj jest nieco inaczej, że pierwszorzędną rolę w życiu publicznym zajmują środki społecznego przekazu.

Można trochę nad tym ubolewać, że uczelnie europejskie w czasach nowożytnych przestały być ośrodkami mądrości i autorytetem w sprawach społecznych. Nauka nowożytna dała się wpręgnąć w spory ideologiczne i partyjne. Pamiętamy ten czas, kiedy nauka dała się zniewolić ideologii. Zamiast demaskować mity i utopie, w dużej części im ulegała.

Nieważne, jaka była prawda, ważne było, co w tej sprawie mówiła partia, a konkretnie jej przywódcy. W latach powojennych jedynym ośrodkiem niezniewolonej, niezależnej myśli był Katolicki Uniwersytet Lubelski. Gdy nam do znudzenia narzucano zideologizowaną filozofię marksistowską, mądrzy ludzie, m.in. prof. Władysław Tatarkiewicz, mówili: „Od Berlina do Seulu filozofia tylko w KUL-u”. Ludzie nauki powinni między innymi demaskować mity, które są nagłaśniane w wielu liberalnych mediach. Nie czynią tego, gdyż wielu z nich albo ulega tzw. poprawności politycznej, chce być na fali, albo dlatego że są uzależnieni ekonomicznie od osób finansujących ich badania.

- W związku z uniwersytetem i wspomnieniem św. Jadwigi Królowej, zatroskanej o uniwersytet, zwłaszcza o Wydział Teologii, chcemy tu, na Jasnej Górze, dotknąć sprawy teologii i wyrazić pod jej adresem dwa życzenia. Pierwsze, aby teologia — a na niższym szczeblu edukacji religia szkolna, katecheza — nie była nigdy wypędzana z uniwersytetów i szkół, aby nie była traktowana po macoszemu, gdyż na to nie zasługuje. Kanał teologiczny, religijny dopełnia naszą wiedzę w jej istotnej części, gdyż dostarcza bardzo ważnych treści, dotyczących sensu naszego życia i prawd o ostatecznym przeznaczeniu człowieka.

I drugie życzenie: aby teologię uprawiali ludzie głęboko wierzący i praktykujący, żeby to była teologia modląca się, a nie tylko dyskutująca, żeby teologowie nie tylko mówili o Bogu, ale by mówili do Boga. Niepokoją nas niektórzy tzw. dyżurni teologowie świeccy, którzy pokazują się w mediach, często tendencyjnie komentują bieżące wydarzenia z życia Kościoła, proponują reformę kościelnych struktur i praktyk, a za tym wszystkim

stoją jakieś nieczne cele. Takim mówimy, że Kościół sam potrafi się reformować i nie potrzebuje krytykanctwa ze strony ludzi, którym obca jest niekiedy modlitwa i życie sakramentalne. Kościół mogą skutecznie reformować tylko ludzie święci, a nie wyobcowani z codziennego bycia z Panem Bogiem.

Maryjo, nasza Matko, dziękujemy Bogu w tej Eucharystii za Jasną Górę, dziękujemy za Ciebie, za zamieszkanie z nami w tej polskiej Kanie. Jest nam tak dobrze z Tobą. Dziękujemy za duchowych synów św. Pawła Pierwszego Pustelnika, którzy posługą w tym sanktuarium. Dziękujemy za wszystkie osoby życia konsekrowanego i serdecznie prosimy, aby praca polskiego Kościoła, w tym posługa duszpasterska Jasnej Góry, była wspierana i dopełniana przez wszystkich ludzi dobrej woli, także przez ludzi nauki i kultury. Prosimy, abyśmy wszyscy kroczyli przez życie, aż do końcowego celu, drogą przypomnianych dziś w ewangelii przykazań. Amen.

PRZESTROGA PRZED BOGACTWEM — WARTOŚĆ CICHOŚCI I POKORY

„Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię”.
(Mt 5,5)

*Dzień trzeci, wtorek, 19 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Czcigodni Księża na czele z Ojcem Przewodniczącym tej liturgii,
Drogi Siostry zakonne!
Drodzy dzisiejsi Pielgrzymi Jasnogórskiego Sanktuarium!
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra, Radia Fiat,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Idąc naszym nowennowym szlakiem, pochylamy się najpierw w naszej refleksji nad ogłoszonym Bożym słowem, by je złączyć dziś, w trzecim dniu Nowenny Jasnogórskiej, z trzecim błogosławieństwem Chrystusa, które brzmi: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię” (Mt 5,5).

1. PRZESŁANIE BOŻEGO SŁOWA (Ez 28,1–10; Mt 19,23–30)

Ewangelia dzisiejsza zawiera dwa wyraźne wątki: wątek naszego stosunku do dóbr materialnych i wątek nagrody za dobrowolne pójście za Chrystusem. „Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19,24). Wiemy, że te słowa Chrystusa nie są skierowane przeciwko posiadaniu dóbr materialnych. Chrystus ostrzega nas jednak, abyśmy dóbr tego świata nie czynili głównym celem naszego życia. Doświadczenie uczy, że bogactwo często nie tylko odwraca od Pana Boga, ale także czyni człowieka nieczułym na potrzeby innych. Bogactwa mają w sobie uwodzicielską moc, która zdolna jest ujarzmić człowieka. Mamona może się stać konkurentem samego Boga. Przyznajmy, że nawet my chrześcijanie teoretycznie deklarujemy całkowite zawierzenie Chrystu-

sowi, ale pilnujemy też naszej ekonomii, by zabezpieczyć sobie jak najobfitsze środki do życia. Na złudność dóbr materialnych wskazywał kiedyś prorok Ezechiel, gdy zapowiadał upadek świetności miasta Tyru. Warowna twierdza morska, mająca znaczenie strategiczne aż do czasów Aleksandra Wielkiego, została ukarana za bezbożną postawę liczenia jedynie na swe bogactwa: „Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twego majątku” (Ez 28,5). Prorok przypomniał także, że bogactwo często prowadzi do wyniosłości i do zadufania w sobie. Władca Tyru, gdy zgromadził majątek, przestał się liczyć z Bogiem, co więcej, chciał mieć rozum równy rozumowi Bożemu. Postawa zachłanności na bogactwa, postawa pychy przyczyniła się do jego zguby.

Trzeba nam zatem zachować właściwą proporcję między troską o dobra duchowe i o dobra materialne. Materialne też są ważne, gdyż nie jesteśmy przecież czystymi duchami, ale duchami wcielonymi. Stąd też musimy codziennie jeść i pić, ubrać się. Potrzebne są nam mieszkania, w zimie ogrzewanie. Potrzebne są nam różne środki do godziwego życia. Jednakże troska o sprawy materialne — raz jeszcze powtórzmy — nie może urastać do rangi najważniejszej sprawy w naszym życiu. Ojciec Święty Jan Paweł II tak często nam przypominał o pierwszeństwie bycia przed posiadaniem. Człowiek powinien zabiegać o to, aby „pełniej być” aniżeli „więcej mieć”. Jako że o wartości człowieka nie stanowi jego mienie, ale przede wszystkim jego bycie, przede wszystkim jego dzielenie się z drugimi.

W Sanktuarium Jasnogórskim, gdzie posługują Ojcowie Paulini, nie możemy pominąć i drugiego wątku zawartego w dzisiejszej ewangelii. Piotr zapytał Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” (Mt 19,27). Jezus nie uchylił się od odpowiedzi. Tym, którzy dla Niego opuścili wiele, obiecał stokrotną rekompensatę: „I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19,29). Co to jest to „stokroć”?, pytają duchowni i siostry zakonne, których to dotyczy, pytają też czasem i wierni świeccy.

Trzeba powiedzieć, że mają kłopoty z określeniem tego „stokroć” ci, którzy tak na niby opuszczają kogoś lub coś dla Chrystusa. Owo „stokroć” staje się czytelne jedynie dla tych, którzy naprawdę zostawiają wszystko i idą za Mistrzem. Łatwo znajdziemy określenie owej nagrody zawartej w słowie „stokroć” u świętych, np. w *Dzienniku* św. Faustyny czy chociażby w postawie człowieka, który powierzał się Chrystusowi i Maryi w słowach: „Totus Tuus” — „Cały Twój”. Nasz Papież za to, co zostawił w świecie z powodu Chrystusa, tak wiele otrzymał. Sam był tego świadomy i myśmy też to widzieli: to papieskie, dane od Boga „stokroć”.

2. „BŁOGOSŁAWIENI CISI” (Mt 5,5)

W drugiej części naszej refleksji, przygotowującej nas do uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej, rozważmy dzisiaj, jakie jest przesłanie trzeciego błogosławieństwa zapisanego w Ewangelii św. Mateusza: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię” (Mt 5,5). Z pewnością wyrasta ono z wolności od bogactwa tego świata i z bezgranicznego oddania się Bogu. Jezus kiedyś powiedział do uczniów: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). W odpowiedzi na te słowa Kościół prosi swojego Pana: „Jezu cichy i pokornego serca, uczyni serca nasze według Serca Twego”.

Bóg ma upodobanie w ludziach cichych i pokornych. Sprzeciwia się pysznym, a daje łaskę pokornym. Doświadczyła tego w pierwszym rządzie Maryja i wyraziła to w modlitwie *Magnificat*: „Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej [...]. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych” (Łk 1,48a.52).

Znamy z historii różnych władców: królów, cesarzy, książąt. Znamy dzierżących władzę dzisiaj: prezydentów, premierów, kanclerzy, ministrów. Obserwujemy różnych przywódców. Zauważamy, że niektórym — jak to mówimy — władza uderza do głowy. Stojący u steru często zapominają, przez kogo zostali wybrani, komu zawdzięczają swoje wywyższenie, komu mają słu-

żyć. Niekiedy nawet buńczucznie wynoszą się nad drugich i zdają się czuć panami wszystkich. Zapominają nawet o Bogu. Nie chcą mieć nad sobą żadnych zwierzchników. Takim właśnie ludziom sprzeciwia się Bóg. Takich często strąca z tronu. Tak bywało niejednokrotnie w Starym Testamencie. Bóg błogosławił władcom, dopóki słuchali Jego głosu i liczyli się z Jego prawem. Gdy jednak odwracali się od Bożego prawa, Bóg ich napominał. Jeśli nie brali sobie napomnień do serca, Bóg wycofywał swoje błogosławieństwo i dopuszczał na nich różne kary i nieszczęścia.

Podobnie działo się w historii nowożytnej. Wielcy mocarze, ilekroć występowali przeciwko porządkowi ustanowionemu przez Boga, z czasem byli przez innych usuwani od władzy i odchodzili w zapomnienie. Bóg bowiem z czasem strąca nieposłusznych władców z tronu. Wiemy, jak nędznie kończyli pyszni przywódcy poprzedniego kainowego stulecia, np. wódz Trzeciej Rzeszy, sowiecki tyran w Moskwie, komendant obozu w Auschwitz i wielu innych.

Siostry i Bracia, Bóg strąca pysznych z tronu, ale jest także powiedziane, że wywyższa pokornych. Tak stało się w przypadku samej Maryi. Za Jej wierność i posłuszeństwo Bóg Ją wywyższył. Jest błogosławiona między niewiastami. Została wyniesiona do chwały jako Wniebowzięta i jest czczona przez wszystkie pokolenia.

Wiemy, ile zła wyrządzili światu ludzie niepokorni. Bardzo ciężko żyje się i współpracuje z ludźmi pysznymi. Popatrz w środowisko twego życia: na twoje małżeństwo, rodzinę, twoje otoczenie. Jeżeli nikt nie chce ustąpić i każdy sądzi, że ma rację, że najlepiej wie, że najlepiej potrafi, to jak się wtedy czujesz? Jeśli od drugiego oczekujesz cichości, delikatności, to sam staraj się być taki, to sama staraj się być taka. Nie bój się, na pokorze niczego nie stracisz. Twoja pokora uczyni cię człowiekiem miłosiernym. Bóg jest miłosierny, gdyż jest właśnie pokorny.

3. STAWIAJMY NA „BYCIE” A NIE NA „POSIADANIE”, NA CICHOSĆ I POKORĘ

Jesteśmy przed obliczem naszej Matki, która wyznała: „Bo wejrział na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1,48a), która powiedziała również: „On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pysznych się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych” (Łk 1,51–52).

Ks. kard. Miloslav Vlk, arcybiskup z Pragi, gdy został wyniesiony do godności kardynalskiej, udzielił wywiadu, w którym wspominał swoje młode lata spędzone pod reżimem komunistycznym. Wtedy mył witryny sklepowe, był nagminnie poniżany przez swoich ideologicznych oponentów. Wszystko przyjmował w cichości i w pokorze. Gdy w latach odzyskanej wolności dostąpił honorów i wywyższenia, publicznie mówił, że w swoim życiu doświadczył prawdziwości słów, że „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę”, że faktycznie „strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych” (Łk 1,52).

Gdy patrzmy na całkowite oddanie się Maryi Bogu, starajmy się i my oddawać Bogu całkowicie, a nie połowicznie, nie tylko częściowo. Tylko wtedy otrzymamy owo „stokroć więcej”.

Maryjo Jasnogórska, nasza najlepsza Matko, pokorna Służebnico Pańska, w trzecim dniu naszej nowenny, przygotowującej nas do Twoich imienin, prosimy Pana Boga, tu, przed Tobą, o łaskę pokory i cichości. O Tobie śpiewamy: „Była cicha i piękna jak wiosna”. W Twojej pokorze było Twoje wywyższenie. Niech i na nas wypełnią się słowa błogosławieństwa Twojego Syna o osiągnięciu na własność niebieskiej ziemi: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię” (Mt 5,5). Amen.

BOGACTWO MATERIALNE ZAGROŻENIEM DLA KOŚCIOŁA

*Dzień trzeci, wtorek, 19 VIII 2008 r. godz. 18.30,
Szczyt Jasnogórski*

Najczcigodniejszy Ojciec Generale Zakonu św. Pawła Pierwszego
Pustelnika,
Czcigodny Ojciec Przeorze wraz z całą wspólnotą paulińską,
Przewielebni Księża Proboszczowie i Duszpasterze parafii
częstochowskich,
Drogi Siostry zakonne,
Drodzy Pielgrzymi, delegacje częstochowskich parafii,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra i Słuchający
nas przez internet,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Idąc naszym nowennowym szlakiem, pochylamy się dziś najpierw nad ogłoszonym słowem Bożym, by następnie zaczerpnąć doświadczenia historycznego z XV wieku i by poszukiwać odpowiedzi, jak z Maryją możemy służyć w dźwiganiu się człowieka i narodów ku Bogu.

1. PRZESŁANIE BOŻEGO SŁOWA (Ez 28,1–10; Pwt 32; Mt 19,23–30)

Ewangelia dzisiaj zawiera dwa wyraźne wątki: wątek naszego stosunku do dóbr materialnych i wątek nagrody za dobrowolne pójście za Chrystusem. „Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19,24). Wiemy, że owe słowa Chrystusa nie są skierowane przeciwko posiadaniu dóbr materialnych. Chrystus ostrzega nas jednak, abyśmy dóbr tego świata nie czynili głównym celem naszego życia. Doświadczenie uczy, że bogactwo często nie tylko odwraca od Boga, ale także czyni człowieka nieczułym na potrzeby drugich. Bogactwa mają w sobie uwodzicielską moc, która zdol-

na jest ujarzmić człowieka. Mamona może się stać konkurentem samego Boga. Przyznajmy, że nawet my chrześcijanie teoretycznie deklarujemy całkowite zawierzenie Chrystusowi, ale też pilnujemy naszej ekonomii, by zabezpieczyć sobie jak najobfitsze środki do życia. Na złudność dóbr materialnych wskazywał kiedyś prorok Ezechiel, gdy zapowiadał upadek świetności miasta Tyru. Warowna twierdza morska, posiadająca znaczenie strategiczne aż do czasów Aleksandra Wielkiego, została ukarana za bezbożną postawę liczenia jedynie na swe bogactwa: „Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twego majątku” (Ez 28,5). Prorok przypominał także, że bogactwo często prowadzi do wyniosłości i do zadufania w sobie. Władca Tyru, gdy zgromadził majątek, przestał się liczyć z Bogiem, Co więcej, chciał mieć rozum równy rozumowi Bożemu. Postawa zachłanności na bogactwa, postawa pychy przyczyniła się do jego zguby.

Trzeba nam zatem zachować właściwą proporcję między troską o dobra duchowe i materialne. Te materialne też są ważne, gdyż nie jesteśmy przecież czystymi duchami, ale duchami wcielonymi. Stąd też musimy codziennie jeść i pić, ubrać się. Potrzebne są nam mieszkania, w zimie ogrzewanie. Potrzebne są nam różne środki do godziwego życia. Jednakże troska o sprawy materialne — raz jeszcze powtórzmy — nie może urastać do rangi najważniejszej sprawy w naszym życiu. Ojciec Święty Jan Paweł II tak często nam przypominał o pierwszeństwie bycia przed posiadaniem. Człowiek powinien zabiegać o to, aby „pełniej być” aniżeli „więcej mieć”. O wartości człowieka nie stanowi bowiem jego mienie, ale przede wszystkim jego bycie, jego zdolność do stawania się darem dla drugiego.

W Sanktuarium Jasnogórskim, gdzie posługują Ojcowie Paulini, nie możemy pominąć i drugiego wątku zawartego w dzisiejszej ewangelii. Piotr zapytał Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” (Mt 19,27). Jezus nie uchylił się od odpowiedzi. Tym, którzy dla Niego wiele opuścili, obiecał stokrotną rekompensatę: „I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub

pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19,29). Co to jest to „stokroć”?, pytają duchowni i siostry zakonne, których to dotyczy, i pytają też niekiedy wierni świeccy. Moi drodzy, zwykle z określeniem tego „stokroć” mają kłopoty ci, którzy tak na niby opuszczają kogoś lub coś dla Chrystusa. Owo „stokroć” staje się czytelne jedynie dla tych, którzy tak naprawdę zostawiają wszystko i idą za Mistrzem. Łatwo znajdziemy określenie owej nagrody zawartej w słowie „stokroć” u świętych, np. w *Dzienniku* św. Faustyny czy chociażby w postaci człowieka, który powtarzał Chrystusowi i Maryi: „Totus Tuus” — „Cały Twój”. Papież za to, co zostawił w świecie z powodu Chrystusa, tak wiele otrzymał. Sam był tego świadomy i my też to widzieliśmy, to papieskie „stokroć”.

2. MATERIALNE BOGACTWO KOŚCIOŁA XV WIEKU PRZYCZYNA JEGO KRYZYSU

Gdy w drugiej części naszej refleksji mamy przejść do doświadczenia historycznego XV wieku, możemy od razu powiedzieć, że Kościół w XV wieku zapomniał dość wyraźnie o czytanim dziś fragmencie Ewangelii. Rzymscy papieże chcieli być bardziej świeckimi władcami aniżeli ubogimi pasterzami Kościoła; czasem bardziej zabiegali o sprawy tego świata niż o sprawy swojej owczarni i o rozwój Bożego królestwa na ziemi. Niestety, duchowieństwo tego stulecia w dużym stopniu było nastawione materialistycznie. Handlowano stanowiskami kościelnymi. W kategoriach merkantylnych traktowano niekiedy nawet sprawę zbawienia. Uwidaczniało się to np. w nauce o odpustach. W takiej sytuacji w Kościele zaczęła rodzić się kontestacja nadużyć kleru wyższego i niższego, symonii i powszechnego materializmu. W Czechach wystąpił głośny reformator Jan Hus, który został spalony na stosie. W Kościele zaczęto głośno wołać o reformę. Niestety, papieże okazali się za słabi. Byli do pewnego stopnia porażeni niedawną niewolą awiniońską i schizmą zachodnią.

W skali ogólnoświatowej trzeba w tym czasie odnotować pozytywne wydarzenia, takie jak np. wynalazek druku, odkrycie Ameryki i innych krajów za oceanem.

W naszym ojczystym domu również mamy do odnotowania kilka pozytywnych zjawisk. Trzeba tu wspomnieć polską delegację na Sobór w Konstancji (1414) i ważną misję rektora wszechnicy krakowskiej, Pawła Włodkowica. Wystąpił on na soborze z tezą, że nie wolno nawracać narodów na chrześcijaństwo siłą, ogniem i mieczem. Wiązało się to z postawą Krzyżaków, którzy właśnie szerzyli naukę Chrystusa za pomocą zbrojnego oręża.

O właściwego ducha w polskim Kościele zabiegali zakonnicy, wśród których wyróżnili się w tym czasie bernardyni. W Krakowie głosił kazania słynny kaznodzieja św. Jan Kapistran. Ożywił on wydatnie zakon polskich bernardynów. Dwóch z nich z tego okresu zostało ostatnio kanonizowanych: św. Jan z Dukli (1414–1484) i św. Szymon z Lipnicy (1437–1484).

Wielki renesans w tym wieku przeżywali paulini. W XV wieku w Polsce powstało siedem nowych klasztorów: w Wieruszowie (1401), w Beszowej (1421), w Brdowie (1436), w Oporowie (1453), w Krakowie (1473), w Wielgomłynach (1476), w Pińczowie (1484). Jasna Góra torowała sobie drogę do rangi głównego ośrodka kultu maryjnego w Polsce.

3. WNIOSKI Z PRZESŁANIA BIBLIJNEGO I HISTORYCZNEGO

a. Wnioski z ewangelii dnia

- **Gromadźmy sobie skarby w niebie**

Bracia i Siostry, ubóstwo nie było i nie jest popularne w szerokich kręgach ludzi. Dlaczego? Dlatego, że człowiek z natury jest chciwy, jest nastawiony na posiadanie. Ta tendencja do posiadania ujawnia się już u małych dzieci. Dziecko chętnie zagarnia wszystko dla siebie. Jeśli ta wpisana od urodzenia chciwość nie jest leczona, może przybrać potem wielkie rozmiary. Chciwość nieleczona prowadzi do zła. Ileż to ludzi dla pieniędzy popełniło

nawet zabójstwa. Za pieniądze Judasz wydał Jezusa. Za pieniądze człowiek strzelał na placu św. Piotra w Rzymie do Ojca Świętego. Ogromne sumy pieniędzy wydano w dziejach na walkę z Bogiem. Za czasu reżimu komunistycznego w naszym kraju nie było pieniędzy na budowę szpitali, szkół, mieszkań, dróg, ale były pieniądze na opłacanie rozbudowanego aparatu bezpieczeństwa, różnego rodzaju szpicli, donosicieli i na propagandę ateistyczną.

W ten świat, nastawiony od wieków na pieniądź, wszedł Syn Boży. Przestrzegał ludzi przed bogactwem. Dziś nam przypomniiał: „Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego” (Mt 19,23). Chrystus ludzkiemu dążeniu do bogactwa przeciwstawiał świat wartości duchowych. Mówił: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną” (Mt 6,19–20). Chrystus sam to realizował. Użalał się kiedyś: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne — gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20). Jezus był ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić (2 Kor 8,9). Takiej postawy żąda od swoich uczniów, tych dawnych i tych dzisiejszych. Świat stawia na biznes, na pieniądź. Naszym ubogim życiem pokazujemy światu, że są inne, ważniejsze wartości.

- W ewangelii dzisiejszej, w ustach Jezusa znalazły się słowa: „U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe” (Mt 19,26). Kiedyś Maryja usłyszała podobne słowa od anioła w Nazarecie, w czasie Zwiastowania: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Zapamiętaj: gdy stajesz przed Bogiem, gdy patrzysz na bieg życia i gdy ludzie mówią, że tu już nic nie da się zrobić — pamiętaj, że nad człowiekiem, nad światem jest Bóg, do którego tak często w liturgii zwracamy się w słowach: „Panie, Boże wszechmogący”: „U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe” (Mt 19,26). Pamiętaj o tym, gdy cię dotknie jakaś bieda.

• Nie żałujmy niczego Panu Bogu. Bogu warto oddać jak najwięcej, więcej, niż żąda. Zawsze stokroć nagradza nasze nawet najmniejsze oddanie. Widzimy to w życiorysach ludzi, którzy oddali się do dyspozycji Pana Boga i Kościoła. Niczego nie stracili, to Boże „stokroć” było zawsze szczęściornie.

b. Wnioski z doświadczenia historycznego XV wieku

• **Najpierw dyrektywa ogólna, prawie że zbieżna z przesłaniem dzisiejszej ewangelii.**

Dyrektywa ta brzmi: stawiajmy na wartości ewangeliczne. Wiek XV nie mógł wyzbyć się zachłanności na dobra doczesne. Nawet Kościół hierarchiczny uległ tej chorobie. Doprowadziło to w konsekwencji do wybuchu reformacji. Wspierajmy Kościół nie tylko modlitwą, ale i przykładem naszego ewangelicznego, ubożego życia, pomni na słowa Pana: „I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca i matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19,29).

Zapamiętaj, gdy umierasz dla miłości własnej, zaczynasz kochać i stawać się darem dla drugiego. Gdy umiera w tobie pragnienie bogacenia się, stajesz się bogaty dla nieba, przychodzi to Boże „stokroć”.

• Druga dyrektywa łączy się z dzisiejszym wspomnieniem Pawła Włodkowica, rektora Uniwersytetu Krakowskiego z początku XV wieku. Dyrektywa ta brzmi: ceńmy sobie dobrze pojętą tolerancję. Winna to być jednak tolerancja w prawdzie i miłości. Nie można tolerować kłamstwa, niesprawiedliwości, korupcji, manipulacji. Są tacy, którzy od nas żądają tolerancji dla ich kłamliwych słów i złych czynów, a jednocześnie nie chcą tolerować naszych przekonań, naszych poglądów. Jakże nam czasem przykro, że jesteśmy posądzani o antysemityzm. Boli nas to, że na katolika, na księdza, na biskupa można mówić, co się chce, i to bezkarnie. Ileż się wygaduje w mediach na Ojca Tadeusza, dyrektora Radia Maryja. Kilka dni temu tu, pod Jasną

Górami, sztydzo sobie z pielgrzymów, z ludzi spieszących do Maryi Jasnogórskiej. Potrzebna była reakcja Ojca Przeora i prezydenta Częstochowy. Żąda się tolerancji dla takich wybryków, żąda się tolerancji dla mużulmanów, dla wyznawców innych religii, żąda się tolerancji dla homoseksualistów, dla aborcji, eutanazji, ale zapomina się o tolerancji dla tych, którzy głoszą Ewangelię, i to w czystym wydaniu, w całej rozciągłości, Ewangelię integralną, bez opuszczania tego, co zbyt trudne, co dla niektórych może niewygodne.

Maryjo Jasnogórska, nasza Matko i Królowo, która jesteś z nami w każdej bezkrwawej Ofierze Twojego Syna, tak jak byłaś obecna na Golgocie, dziękujemy w tej Eucharystii za tych, którzy opuścili i opuszczają dla Chrystusa wiele. Prosimy, by odczuwali radość z odczuwania tego „stokroć więcej”. Usposabiaj nas do gromadzenia sobie skarbów w niebie i uprosz nam, ale także innym, również naszym nieprzyjaciołom, ducha ewangelicznej miłości. Amen.

LOGIKA BOŻA I LOGIKA LUDZKA — NASZA TROSKA O SPRAWIEDLIWOŚĆ

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości,
albowiem oni będą nasyчени” (Mt 5,6)

*Dzień czwarty, środa, 20 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Czcigodni Bracia,
Drogi Siostry zakonne!
Drodzy, dzisiejsi Pielgrzymi Jasnogórskiego Sanktuarium!
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra, Radia Fiat
i internetu,
Umilowani w Panu Bracia i Siostry!

Trwa nasza Narodowa Nowenna Jasnogórska przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej. Zgodnie z naszym wstępnym założeniem naszą homilię układamy w tryptyk. Jej pierwszą częścią będzie refleksja nad przesłaniem odczytanej ewangelii. Spróbujemy tę ewangelię powiązać z czwartym już błogosławieństwem Jezusa, które brzmi: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени” (Mt 5,6).

1. PRZESŁANIE BOŻEGO SŁOWA (Ez 34,1–11, Ps 23; Mt 20,1–16a)

Słuchając dzisiejszej opowieści ewangelicznej, możemy być zdziwieni postawą gospodarza, który na pozór nie zachował zasady sprawiedliwości, gdyż wszystkim najemnikom, zatrudnionym w winnicy o różnym czasie, kazał wypłacić tę samą sumę. Wszyscy otrzymali po denarze. Po ludzku biorąc, było to niesprawiedliwe. Widać to zresztą po reakcji tych, którzy najdłużej pracowali. „Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: «Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty»” (Mt 20,11–12). Jak zareago-

wał na ten wyrzut gospodarz? Odwołał się do czegoś, co przewyższa ludzką sprawiedliwość. Zwrócił uwagę na cnotę hojności, dobroci: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” (Mt 20,13–16). A więc sprawiedliwość nie była jedyną cechą, która znamionowała gospodarza, ale przejawiała się przy tym także jego dobroć, hojność. Można powiedzieć, że gospodarz wobec pierwszych kierował się sprawiedliwością, a wobec drugich — wykazał się gestem hojności.

Skoro gospodarz z przypowieści jest obrazem Pana Boga, to Chrystus pragnie nam dzisiaj uświadomić, że Bóg jest przebogaty w dobroć, miłosierdzie, że swoją sprawiedliwość potrafi łączyć z miłosierdziem. I właśnie tym zaskakuje człowieka. Ma inny styl myślenia i działania niż człowiek. W Księdze Izajasza jest napisane: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami — wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje — nad waszymi drogami i myśli moje — nad myślami waszymi” (Iz 55,8–9).

Nie rozumiemy czasem strategii Bożego działania. Mamy kłopoty ze zrozumieniem końcowych nawróceń wielkich krzywdzicieli, którzy jedną się z Bogiem i — jak głosi nauka Kościoła — otrzymują nagrodę w niebie.

W latach sześćdziesiątych poprzedniego stulecia sąd przysięgłych w Paryżu wydał wyrok śmierci na młodego chłopca, Jacques’a Fescha (1930–1957). Ten młody człowiek, zdecydowany ateista, wychowany z dala od jakichkolwiek zasad moralnych, napadł na kantor, śmiertelnie ranił właściciela, a w czasie ucieczki zastrzelił policjanta i poranił wielu z tych, którzy go usiłowali dopaść i oddać w ręce policji (25 II 1954). Dla ujętego i osadzonego w więzieniu rozpoczęły się lata najpierw buntu, potem pogłębiającej się stopniowo zadumy nad złem swojego życia, czas coraz bardziej świadomego poszukiwania Boga, a wreszcie czas nawrócenia (marzec 1955 r.). W ostatnią noc przed egzekucją napisał w dzienniku: „Za pięć godzin zobaczę Jezusa”. Kiedy

po latach arcybiskup Paryża odwiedzał skazanych w tym samym więzieniu, wspominając tego nawróconego — wtedy już dobrze znanego — skazańca, powiedział, że gdyby kiedyś doszło do jego kanonizacji, byłaby to druga w historii kanonizacja człowieka skazanego na śmierć. Pierwszej dokonał sam Chrystus, kiedy z krzyża zapewnił ukrzyżowanego razem z Nim łotra o zbawieniu. „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43). Ten także nawrócił się dosłownie w ostatniej chwili swego życia i również otrzymał ów umówiony denar życia nieśmiertelnego.

Bracia i Siostry, my wszyscy, przez sam fakt przyjścia na świat, zawieramy taką umowę o życiu i pracy w winnicy Bożej i o zapłacie za to — właśnie w wysokości jednego denara — który to oznacza nieśmiertelne życie w Bogu, a więc zapłatę najwyższą. Dla jednych jest to zapłata za zaledwie kilka pierwszych młodych lat, dla innych — za utrudzenie całego długiego życia.

Z pewnością jest nam trudno to zrozumieć. Zawieramy to jednak Bogu. Jego myśli i Jego drogi są nieco inne niż myśli i drogi nasze. Zawierzmy jednak Jego Bożej Opatrzności i miłości. I bądźmy ostrożni w sądzeniu i wydawaniu ocen. Pamiętajmy o konkluzji dzisiejszej ewangelii: „Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Mt 20,16a).

Powyższe przesłanie ewangelicznej przypowieści wiąże się z czwartym błogosławieństwem, mówiącym o pragnących sprawiedliwości. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5,6).

2. „BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY ŁAKNĄ I PRAGNĄ SPRAWIEDLIWOŚCI” (Mt 5,6)

Bóg wszczepił w naszą naturę poczucie sprawiedliwości. To poczucie wpisane jest w nasze sumienie. Dochodzi ono do głosu, daje o sobie znać w momentach, gdy łamana jest sprawiedliwość. Wystąpiło ono u robotników w dzisiejszej przypowieści, u tych najwcześniej zatrudnionych w winnicy. Gdy gospodarz na końcu wypłacił wszystkim jednakowo, ci pierwsi mieli pretensje.

Uważali, że zostali skrzywdzeni, mimo że według umowy otrzymali uzgodnioną sumę.

Słusznie mówimy, że sprawiedliwość jest podstawą życia społecznego. Do dziś na budynkach sądów można spotkać napis: „Iustitia fundamentum regnorum”. Historia nas poucza, że wszystkie protesty społeczne w Polsce powojennej wybuchały właśnie na tym tle. W komunistycznej Polsce nie przestrzegano m.in. zasady sprawiedliwości. niesprawiedliwie dzielono dochód narodowy. Prości robotnicy nie mogli pogodzić się z przywilejami, którymi cieszyli się dygnitarze partyjni. W dzisiejszym życiu publicznym też zdarzają się protesty medialne czy nawet odbywają się manifestacje, pikiety uliczne w sytuacjach, gdy jakaś grupa społeczna czuje się pokrzywdzona.

Bracia i Siostry, sprawiedliwość nakazuje oddać to, co się komu należy. Robotnicy zabiegają i upominają się o słuszną płacę. Uczniowie i studenci pragną być sprawiedliwie oceniani przez swoich nauczycieli i profesorów. W niezawisłych sądach czyni się wysiłki, by jak najlepiej rozstrzygać sprawy sporne i wydawać sprawiedliwe wyroki. Zabiegamy także o to i bardzo pragniemy, żeby w mediach wygłaszano prawidłowe, to znaczy słuszne, sprawiedliwe oceny i opinie.

Mimo tych wszystkich usiłowań, niestety, codzienne życie dowodzi, że sprawiedliwość nie jest przestrzegana, że bywa tak często naruszana w życiu społecznym, a przez to owo życie społeczne staje się uciążliwe.

Jest ważne, byśmy jednak nigdy nie akceptowali niesprawiedliwości, ale zawsze zabiegali o sprawiedliwość i jej pragnęli.

3. NASZA TROSKA O SPRAWIEDLIWOŚĆ

Na Górze Błogosławieństw Chrystus powiedział: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5,6). Jezus nazwał więc łaknących, spragnionych sprawiedliwości błogosławionymi, czyli szczęśliwymi. To dążenie i pragnienie sprawiedliwości wypływa z dwóch źródeł: z pra-

wa Bożego i z sumienia. W Biblii wychwala się Bożą sprawiedliwość i zamieszcza liczne wezwania do przestrzegania sprawiedliwości. Słowo „sprawiedliwość” występuje prawie w każdej księdze Pisma Świętego. Sprawiedliwość Boża jest wychwalana przede wszystkim w psalmach: „On miłuje prawo i sprawiedliwość” (Ps 33,5); „Prawica Twoja pełna jest sprawiedliwości” (Ps 48,11). U proroka Izajasza czytamy: „Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić” (Iz 56,1). Chrystus nas przestrzega: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,20); „Starajcie się o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość” (Mt 6,33).

Pragnienie sprawiedliwości jest wpisane także w nasze sumienie. Powinniśmy przeto je pielęgnować i wypełniać. Zauważmy na koniec, że nasze poczucie i pragnienie sprawiedliwości nie jest tu na ziemi zaspokojone. Tak jak nasza ziemską miłość jest kulawa, jak nasza wiara ma braki i zachwiania, tak i sprawiedliwość nie jest doskonała, co nas tu na ziemi trochę, a czasem bardzo boli. Musimy jednak być cierpliwi i mimo wszystko zaprowadzać i praktykować sprawiedliwość, gdyż Pan zadał nam ją i w swoim prawie objawionym, i w naszym sumieniu. Zanim doświadczymy pełnej sprawiedliwości oraz — jak wierzymy — również miłosierdzia w niebie, zapamiętajmy na dziś i na jutro naszego życia słowa Pana: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5,6).

Maryjo Jasnogórska, nasza Matko i Królowo! Stajemy przed Tobą poranieni niesprawiedliwością współczesnego życia. Ileż doświadczyliśmy chwil niesprawiedliwego, niezasłużonego cierpienia. Wyproś nam łaskę, abyśmy przetrzymali i wytrwali z naszym pragnieniem sprawiedliwości. A gdy przyjdzie czas stanięcia przed Sędzią sprawiedliwym, Ty popatrz matczynym okiem na Twojego Syna, aby sprawiedliwość Bożą wobec nas dopełnił swoim miłosierdziem, byśmy odczuli radość, usłyszawszy słowa: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43). Amen.

REFORMA KOŚCIOŁA TO REFORMA CZŁOWIEKA

*Dzień czwarty, środa, 20 VIII 2008 r. godz. 18.30,
Szczyt Jasnogórski*

Najczcigodniejszy Ojcie Generale,
Czcigodny Ojcie Przeorze
wraz z całą jasnogórską wspólnotą paulińską,
Przewielebny Księżę Rektorze Arcybiskupiego Seminarium
Duchownego,
Czcigodni Księża Proboszczowie parafii częstochowskich,
Drogi Siostry zakonne,
Drodzy Pielgrzymi częstochowskich parafii,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra, Radia Fiat
i wszyscy, którzy słuchacie nas w różnych miejscach świata przez
internet,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Trwa nasza Narodowa Nowenna Jasnogórska przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej. Zgodnie z przyjętym założeniem wstępnym naszą homilię układamy w tryptyk. Jej pierwszą częścią będzie analiza tekstu ewangelii dnia. W drugim etapie przyjrzymy się wydarzeniom, które rozegrały się w XVI wieku, by na końcu wyprowadzić przesłanie na dzisiejsze życie.

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Mt 20,1–16a)

Słuchając dzisiejszej opowieści ewangelicznej, możemy być zdziwieni postawą gospodarza, który na pozór nie zachował zasady sprawiedliwości, gdyż wszystkim najemnikom, zatrudnionym w winnicy o różnym czasie, kazał wypłacić tę samą sumę. Wszyscy otrzymali po denarze. Po ludzku biorąc, było to niesprawiedliwe. Widać to zresztą po reakcji tych, którzy najdłużej pracowali. „Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: «Ci

ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyś znosili ciężar dnia i spiekoty» (Mt 20,11–12). Jak zareagował na ten wyrzut gospodarz? Odwołał się do czegoś, co przewyższa ludzką sprawiedliwość. Zwrócił uwagę na cnotę hojności, dobroci: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź co twoje i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co zechcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” (Mt 20,13–16). A więc sprawiedliwość nie była jedyną cechą, która znamionowała gospodarza, ale przejawiała się tu także jego dobroć, hojność. Można powiedzieć, że gospodarz wobec pierwszych kierował się sprawiedliwością, a wobec drugich — wykazał się gestem hojności.

Skoro gospodarz z przypowieści jest obrazem Pana Boga, to Chrystus pragnie nam dzisiaj uświadomić, że Bóg jest przebogaty w dobroć, miłosierdzie, że swoją sprawiedliwość potrafi łączyć z miłosierdziem. I właśnie tym zaskakuje człowieka. Ma inny styl myślenia i działania niż człowiek. W Księdze Izajasza jest napisane: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami — wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje — nad waszymi drogami i myśli moje — nad myślami waszymi” (Iz 55,8–9).

Nie rozumiemy czasem strategii Bożego działania. Mamy kłopoty ze zrozumieniem końcowych nawróceń wielkich krzywdzicieli, którzy jedną się z Bogiem i — jak głosi nauka Kościoła — otrzymują nagrodę w niebie.

W latach sześćdziesiątych poprzedniego stulecia sąd przysięgłych w Paryżu wydał wyrok śmierci na młodego chłopca, Jacques’a Fescha (1930–1957). Ten młody człowiek, zdecydowany ateista, wychowany z dala od jakichkolwiek zasad moralnych, napadł na kantor, śmiertelnie ranił właściciela, a w czasie ucieczki zastrzelił policjanta i poranił wielu z tych, którzy go usiłowali dopaść i oddać w ręce policji (25 II 1954). Dla ujętego i osadzonego w więzieniu rozpoczęły się najpierw lata buntu, potem pogłębiającej się stopniowo zadumy nad złem swojego życia, czas

coraz bardziej świadomego poszukiwania Boga, a wreszcie czas nawrócenia (marzec 1955 r.). W ostatnią noc przed egzekucją napisał w dzienniku: „Za pięć godzin zobaczę Jezusa”. Kiedy po latach arcybiskup Paryża odwiedzał skazanych w tym samym więzieniu, wspominając tego nawróconego — wtedy już dobrze znanego — skazańca, powiedział, że gdyby kiedyś doszło do jego kanonizacji, byłaby to druga w historii kanonizacja człowieka skazanego na śmierć. Pierwszej dokonał sam Chrystus, kiedy z krzyża zapewnił razem z Nim ukrzyżowanego łotra o zbawieniu. „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23,43). Ten także nawrócił się dosłownie w ostatniej chwili swego życia i także otrzymał ów umówiony denar życia nieśmiertelnego.

Drodzy Bracia i Siostry, my wszyscy, przez sam fakt przyjścia na świat, zawieramy taką umowę o życiu i pracy w winnicy Bożej i o zapłacie za nią — właśnie w wysokości jednego denara — który to oznacza nieśmiertelne życie w Bogu, a więc zapłatę najwyższą. Dla jednych jest to zapłata za zaledwie kilka pierwszych młodych lat, dla innych — za utrudzenie całego długiego życia.

Z pewnością jest nam trudno to zrozumieć. Zawieramy to jednak Bogu. Jego myśli i Jego drogi są nieco inne niż nasze myśli i drogi. Zawierzmy jednak Jego Bożej Opatrzności i miłości. I bądźmy ostrożni w sądzeniu i wydawaniu ocen. Pamiętajmy o konkluzji dzisiejszej ewangelii: „Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Mt 20,16a).

2. ROZBICIE JEDNOŚCI KOŚCIOŁA — REFORMACJA

W naszej wędrówce przez wieki jesteśmy na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. W życiu Kościoła przełom ten został spowodowany przez reformację: wystąpienia Lutra, Kalwina i Zwingliego. Po raz drugi w dziejach Kościoła dokonano schizmy. Powstały Kościoły protestanckie i Kościół anglikański. Nastąpił rozłam w doktrynie i praktyce liturgicznej Kościoła.

Zwolennicy reformatorów Lutra i Kalwina odwrócili się od strony instytucjonalnej Kościoła. Podważono katolicką naukę o sakramentach, zwłaszcza o sakramencie Eucharystii, pokuty i kapłaństwa. Można pytać, kto zawinił, że ów rozłam nastąpił. Z pewnością wina była po stronie tych, którzy za mało robili na rzecz potrzebnej reformy Kościoła, ale wina była także po stronie reformatorów, którzy posunęli się za daleko, wylali dziecko z kąpielą i pod koniec realizowali niekiedy prywatne, ambicjonalne cele. Z przykrością, ale w poczuciu prawdy musimy powiedzieć, że na przełomie XIV i XV wieku spełniła się zapowiedź Bożej przestrogi z dzisiejszego fragmentu Księgi Ezechiela: „Rozproszyły się owce moje, bo nie miały pasterza [...]; pasterze zaś nie szukali owiec moich, bo pasterze sami siebie paśli, a nie paśli moich owiec” (Ez 34,5.8b). Niektórzy pasterze, widząc, co się dzieje, widząc, że owczarnia Chrystusa się rozprasza i ulega podziałowi, poderwali się do działania, do reformy Kościoła i jego odnowy. Do Trydentu zwołano sobór powszechny, który z przerwami obradował 18 lat (1545–1563). Sobór odrzucił doktrynę reformatorów i wyłożył naukę katolicką o prawdach wiary podważanych przez protestantów. Powołał do istnienia instytucję seminariów duchownych, powołanych, aby przygotowywać kandydatów do kapłaństwa. Ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła XVI wieku było powstanie zakonu jezuitów. W Hiszpanii pojawili się wielcy mistycy: św. Jan od Krzyża i św. Teresa z Ávila.

Polska, w porównaniu z krajami zachodnimi Europy, nie poddawała się tak łatwo myśli protestanckiej. Zawdzięczamy to kultowi maryjnemu i postawie naszych biskupów, wśród których największą sławę zyskał kard. Stanisław Hozjusz, biskup warszawski, uczestnik Soboru Trydenckiego. Za jego też sprawą w roku 1563 pojawił się w Polsce pierwszy nuncjusz papieski. Kard. Hozjusz wpłynął na króla Stefana Batorego tak, że na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie, w 1577 roku przyjęto w Polsce uchwały trydenckie.

Dodajmy jeszcze, że pierwsze ćwierćwiecze XVI wieku było czasem szczytu rozwoju zakonu paulinów, który w krajach Eu-

ropy, a nawet w Palestynie i Egipcie w ośmiu prowincjach liczył 300 klasztorów. Klęska wojska węgierskiego pod Mohaczem w 1526 roku przyniosła wielkie spustoszenie zakonu. Turcy zburzyli dziesiątki klasztorów, spłonęły archiwa i biblioteki, wielu zakonników poniosło śmierć męczeńską. Negatywny wpływ wywarł też na zakon okres reformacji. Po klęskach na Węgrzech centrum życia zakonnego zaczęło powoli przesuwac się w stronę Jasnej Góry.

3. WNIOSKI NA DZIŚ Z EWANGELII DNIA I Z WYDARZEŃ XVI WIEKU

a. Sugestie wypływające z ewangelii dnia

- Z przypowieści o robotnikach w winnicy możemy wysnuć prawdę, że nikomu z nas nie wolno się uważać za lepszego od innych. Ten błąd popełnili robotnicy, którzy pracowali w winnicy od samego rana. Otóż jeśli ktoś z nas ma to szczęście, że służy Bogu od swojej młodości i zachowuje Boże przykazania, niech za to Panu Bogu dziękuje, ale niech się z tego powodu nie uważa za lepszego od innych — nawet od tych, którzy może daleko odeszli od Boga i nie liczą się z Jego przykazaniami. Jednakże warto modlić się za tych ludzi, ażeby przynajmniej za pięć dwunasta trafili do celu, zawinęli do portu, gdzie się czci i kocha Pana Boga.

- Dzisiejsza przypowieść potwierdza to, że odzywa się w nas poczucie sprawiedliwości, które bywa niezaspokojone. W takiej sytuacji ważne są dwa zadania: z jednej strony winniśmy pielęgnować pragnienie sprawiedliwości, bo do tego wezwał nas Chrystus w czwartym błogosławieństwie, z drugiej jednak strony — w sytuacji, gdy na ziemi praktyka sprawiedliwości i jej zachowanie jest niedoskonałe, ułomne — trzeba przetrzymać ból niesprawiedliwości, bo każde cierpienie dla sprawiedliwości będzie przez Boga policzone i nagrodzone.

b. Wnioski z wydarzeń dziejów Kościoła XVI wieku

- Wiek XVI — jak sobie przypomnieliśmy — był wiekiem reformacji. Reforma była nieudana, gdyż ponownie nastąpił podział owczarni Chrystusa. Z Kościoła katolickiego wyłoniły się Kościoły protestanckie i anglikańskie. To rozbitcie stało się — i do dziś pozostaje zgorszeniem, z którym nie może sobie poradzić ruch ekumeniczny. Z tego, co się wówczas stało, możemy wyciągnąć dwie wskazówki. Wskazówka pierwsza: każdą dobrą reformę należy zaczynać od odbudowy człowieka. To właśnie człowiek najpierw powinien być reformowany, a nie struktury kościelne czy mienie materialne. Trzeba człowieka dźwignąć z upadku, zafascynować go Panem Bogiem i Ewangelią Chrystusa. Dobra reforma świata musi przechodzić przez serce, przez wnętrze człowieka. Wskazówka druga: każdą reformę należy zaczynać od zmiany samego siebie. Było i jest wielu reformatorów, którzy są nastawieni na reformę drugich. Niektórzy dzisiejsi medialni reformatorzy aż się palą do reformy dzisiejszego Kościoła. A Kościół obdarzony w światło i moc Ducha Świętego potrafi się sam zreformować. Ma ku temu sprawdzone środki.

Ty także: jeśli jesteś mężem, żoną, babcią, dziadkiem, teściową, kapłanem, osobą samotną — zaczynaj naprawę świata i Kościoła od reformy samego, samej siebie. Znasz z pewnością odpowiedź bł. Matki Teresy z Kalkuty, która na pytanie dziennikarza, co należy zmienić dziś w Kościele, odpowiedziała: mnie i ciebie.

Jasna Góra, kaplica Cudownego Obrazu, jasnogórskie konfesjonały — to sprawdzone i skuteczne miejsce odradzania duchowego człowieka, moralnej i religijnej naprawy naszego narodu. Wie o tym Polska, dlatego tu ciągnie, dlatego tu pielgrzymuje.

- W XV wieku niektórzy gorszyli się postawą pasterzy Kościoła. I dziś nieugruntowani w wierze gorszą się jakimś upad-

kiem księdza czy jakimś niestosownym zachowaniem osoby duchownej. Niektórzy nawet tym tłumaczą zaniechanie swoich praktyk religijnych i zachowywania dystansu do Kościoła. Wszystkim tym trzeba przypomnieć pouczenie św. Pawła o skarbie i naczyniu glinianym. Wartość skarbu nigdy nie zależy od naczynia, w którym się znajduje. Wartość skarbu płynie z niego samego, a nie z naczynia, nawet najdroższego. Wartość daru, który przekazuje kapłan w posłudze sakramentalnej, nie zależy od niego, od tego, jakim jest naczyniem dla tego daru, ale od samego Dawcy daru, czyli od Pana Boga. Przypomnijmy słowa św. Pawła Apostoła: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7).

Drodzy Bracia i Siostry, nie mieszajmy nigdy skarbu z naczyniem. Skarb jest z Boga, natomiast naczynie jest ludzkie, czasem bardzo kruche. Świeccy Bracia i Siostry, módlcie się, aby te naczynia dla skarbu Bożego były jak najmocniejsze, módlcie się za nas, wypraszać dla waszych kapłanów łaskę świętości.

Maryjo, Jasnogórska Matko i Królowo! Na miejscu uświęconym Twoją obecnością składamy dziś na ołtarzu Chrystusa naszą wdzięczność za kapłanów, szczególnie za Ojców Paulinów, którzy przez wieki na tym miejscu pomagają dźwigać się i odradzać duchowo zagubionym ludziom. Do wdzięczności dodajemy prośbę: niech Jasna Góra pozostanie nadal miejscem duchowego odradzania się człowieka i narodów. Niech tej łaski odnowy dostępują także nasi pasterze: biskupi i kapłani, którzy tu przyjeżdżają. O to Cię prosimy, Matko Najwyższego Kapłana, Dobrego Pasterza. Amen.

ZAPROSZENI NA UCZTĘ PRZEZ OJCA I POSŁANI DO CZYNIENIA MIŁOSIERDZIA

„Błogosławieni miłosierni,
albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)

*Dzień piąty, czwartek, 21 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Czcigodni Bracia Kapłani, Koncelebransi,
Drodzy jasnogórcy Pielgrzymi,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra, słuchający
nas za pośrednictwem internetu,
Umilowani w Panu Bracia i Siostry!

Na Jasnej Górze trwa Narodowa Nowenna przed uroczystością
Matki Bożej Częstochowskiej. Przypomnę, że w ramach tej no-
wenny, w czasie Mszy św. przedpołudniowej o godz. 11.00, naszą
refleksję nad słowem Bożym łączymy z przesłaniem kolejnych
błogosławieństw ewangelicznych, a w czasie Mszy św. wieczor-
nych, sprawowanych na Jasnej Górze o godz. 18.30, odnosimy
się do najważniejszych wydarzeń dziejów Kościoła, ostatnich
siedmiu wieków historii. W historii biblijnej i w historii Kościoła
szukamy mądrości i wskazówek dla dzisiejszego życia. Dziś ubo-
gacimy się treścią piątego błogosławieństwa: „Błogosławieni
miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Mt 22,1–14)

W ewangelii dzisiejszej Chrystus opowiada o uczcie, którą król
wyprawił swojemu synowi i wysłał na nią zaproszenie do wielu,
aby przybyli ucztować radośnie razem. Zaproszeni zlekceważyli
zaproszenie gospodarza. Król się bardzo zdenerwował i kazał
ukarać tych, którzy nie chcieli przyjść. Kazał wprowadzić innych

na ucztę, by cała sala wypełniła się biesiadnikami. I znowu stało się coś nieoczekiwanego i niepokojącego. Wśród biesiadników król spotkał człowieka, który nie był ubrany w strój weselny. I znowu wpadł w gniew i okazał swoje niezadowolenie.

Owa przypowieść poucza nas, że jesteśmy ciągle zapraszani na ucztowanie z Bogiem. Taką najczęstszą ucztą, w której uczestniczymy i na której ucztujemy z Bogiem, jest Msza Święta — Eucharystia. Rozpoznamy to po tym, że podczas Eucharystii jest nam dawany pokarm i napój.

Wysłuchując się uważnie w dzisiejszą przypowieść, dowiadujemy się, że na ucztowanie z Bogiem przychodzi się w odpowiednim stroju, przychodzi się w szacie godowej. Wiemy, że ta odświętna szata godowa to nie tyle nasze odświętne ubranie, świąteczna suknia, płaszcz, buty, ale to przede wszystkim odświętna szata naszego wnętrza, naszego serca. Świąteczny strój człowieka, zdążającego na spotkanie z Chrystusem na uczcie eucharystycznej, to właśnie czyste sumienie, czyste serce. Ozdobę tej szaty stanowią piękne, szlachetne przymioty ludzkiego serca: silna wiara, niezłomna nadzieja, płomienna miłość, dobre uczynki, ciche znoszenie upokorzeń, cierpień.

Nasze uczestniczenie w Eucharystii winno nas przysposabiać do uczynków miłości, do miłosierdzia, do służby. Przypomnijmy, że na pierwszej Mszy Świętej w Wieczerniku Chrystus wstał od wieczerzy, przepasał się i umywał nogi uczniom. Przez ten gest chciał oznajmić, że od modlitwy i przyjmowania Ciała Pańskiego należy przechodzić do służby.

Służących drugim, miłosiernych, Chrystus nazywa błogosławionymi i obiecuje im dar miłosierdzia Bożego: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

2. „BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI” (Mt 5,7)

Miłosierdzie Boże zostało przypomniane w ostatnich czasach za sprawą św. Faustyny (1905–1938). Chrystus wybrał tę prostą siostrę zakonną, aby przypomnieć dzisiejszemu Kościołowi

i światu o nieskończonym miłosierdziu Bożym wobec człowieka. Kościół przyjął jej orędzie o Bożym miłosierdziu, otrzymane od Chrystusa. W szczególny sposób przejął je i rozpowszechnił sługa Boży Jan Paweł II.

Przypomnienie prawdy o Bożym miłosierdziu ma dwa główne cele. Pierwszym z nich jest uświadomienie ludziom, jak wielkie jest Boże miłosierdzie i jak bardzo od początku ogarnia ono człowieka i cały świat. Drugim zaś — jest uwrażliwienie człowieka na potrzeby drugich i czynienie miłosierdzia na co dzień.

Gdy wnikamy w historię zbawienia, możemy zauważyć, że miłosierdzie Boże objawiało się na całej jej przestrzeni, a więc w dziele Stworzenia, Wcielenia i Odkupienia. Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że świat został stworzony przez Boga z miłości. Ta miłość Boża do stworzenia przybrała kształt miłosierdzia, z chwilą gdy człowiek popełnił grzech, gdy sprzeciwił się prawu danemu przez Stwórcę. Po upadku Bóg nie odwrócił się od człowieka, ale właśnie obdarzał go odtąd miłością miłosierną, czyli miłosierdziem. W encyklice *Dives in misericordia* Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślił to w słowach: „Miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może go «zatrącić w piekle» (Mt 10,28)” (DM 7). Na podstawie tego tekstu możemy wyjaśnić, kiedy miłość staje się miłosierdziem. Otóż miłosierdzie jest to dar miłości adresowany dla kogoś, kto nań nie zasługuje, kto jest pogrążony w jakimś złu. Nie mówimy np. że miłość matki jest miłosierna wobec dobrego, posłusznego dziecka. Ona otacza go miłością, a nie miłosierdziem. Jednakże może zdarzyć się, że dziecko wykroczy przeciw matce i zasłuży na naganę czy nawet na karę. Wtedy właśnie miłość matki do dziecka zyskuje rys miłosierdzia. Podobną miłością miłosierną, ale w o wiele większym wymiarze, obdarza nas Bóg, jako że wszyscy jesteśmy wobec Niego grzesznikami.

Szczytowym przejawem miłosierdzia Boga wobec człowieka jest Wcielenie Syna Bożego, Jego zamieszkanie w postaci ludzkiej na ziemi i Jego dzieło Odkupienia. Chrystus powiedział do Nikodema: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Wcielony Syn Boży jest objawieniem miłosierdzia Ojca. To objawianie dopełniło się w dziele Odkupienia: w Męce, śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa.

3. WEZWANI DO PRAKTYKOWANIA MIŁOSIERDZIA W CZYNIE, SŁOWIE I W MODLITWIE

Zapytajmy teraz o nasze zobowiązania i zadania wobec doznawanego od Boga miłosierdzia, czyli o naszą odpowiedź na otrzymywane miłosierdzie. Pierwszą powinnością jest przyjmowanie postawy wdzięczności wobec Boga za ten dar. Jednakże na wdzięczności nie można poprzestać. Sam bowiem Bóg wzywa nas w Piśmie Świętym: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36); „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7); „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13; 12,7); „Bądźcie nawzajem dla siebie dobrzy i miłosierni” (Ef 4,32); „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie” (Kol 3,12).

Świadczenie miłosierdzia w świecie może wyrażać się w potrójnej formie: w czynie, w słowie i w modlitwie.

a. Miłosierdzie wyrażane w czynach

Jest to podstawowa, najważniejsza forma świadczenia miłosierdzia. Kościół od wieków zachęcał do pełnienia uczynków miłosierdzia. W dawnym katechizmie były wyróżniane uczynki miłosierne względem duszy i uczynki miłosierne względem ciała. Warto je przypomnieć. Uczynki co do duszy to: grzesznych upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych; natomiast uczynki

miłosierne co do ciała to: łaknących nakarmić, pragnących napić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych grzebać. Te wszystkie uczynki nie straciły nic na aktualności.

b. Miłosierdzie wyrażane w słowach

Ludzkie słowo może być też bardzo skutecznym i doniosłym sposobem okazywania i głoszenia miłosierdzia. Nasze słowo może być przecież nie tylko nośnikiem prawdy, ale także miłości. W duchu miłosierdzia chrześcijańskiego możemy poprzez nasze słowo nieść miłość w formie pocieszania, podnoszenia na duchu, w formie udzielania dobrych rad, także w formie przebaczenia tym, którzy nam zawinili. Możemy sobie przypomnieć ludzi, którzy nas pocieszali w naszych utrapieniach, którzy nas podnosili na duchu, gdyśmy byli przywaleni jakimś nieszczęściem. Gdy ktoś nam przychodzi z pomocą w ciężkiej sytuacji życia, to jakby zabłysło nam światło słońca. Ceniśmy sobie ludzi, którzy nas obdarzają życzliwym słowem, którzy potrafią doradzić, także wstawić się za nami, gdy nas ktoś atakuje. Sami też nie żałujmy słów dobroci i wsparcia dla cierpiących i pokrzywdzonych.

c. Miłosierdzie wyrażane w modlitwie

Ojciec Święty Jan Paweł II — na podstawie *Dzienniczka* św. Siostry Faustyny — tak często przypominał, jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia. W czasie konsekracji Świątyni Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, 17 sierpnia 2002 roku, mówił: „Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odślania się niewypowiedziana wartość każdego ludz-

kiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”.

W *Koronce do Miłosierdzia Bożego* wypowiadamy słowa: „Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmiłszego Syna Twojego, a Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata. Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

Ojciec św. Jan Paweł II, zapytany kiedyś przez dziennikarza, o co najczęściej się modli, odpowiedział krótko: o miłosierdzie Boże dla świata.

Maryjo Jasnogórska, wśród licznych tytułów, jakie Ci nadajemy, jest tytuł Matki Miłosierdzia. Na Bożym ołtarzu, przed Tobą, kładziemy dziś tu naszą wdzięczność za doznane dotąd miłosierdzie Boże i dołączamy prośbę, abyśmy potrafili szerzyć miłosierdzie w naszym życiu: w czynach, w słowie i w modlitwie. Maryjo, Matko Miłosierdzia, módl się za nami. Amen.

OD UCZESTNICZENIA DO ŻYCIA EUCHARYSTIĄ — POTRZEBA OBRONY WARTOŚCI RELIGIJNYCH I NARODOWYCH

*Dzień piąty, czwartek, 21 VIII 2008 r. godz. 18.30,
Szczyt Jasnogórski*

Najczcigodniejszy Ojciec Generale,
Czcigodny Ojciec Przeorze
wraz z całą jasnogórską wspólnotą paulińską,
Czcigodni Bracia Kapłani, Proboszczowie parafii Częstochowy,
Drogi Siostry zakonne,
Drodzy dzisiejsi Pielgrzymi częstochowskich parafii,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra i Radia Fiat,
Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry!

Trwa nasza wielka modlitwa i refleksja w ramach Narodowej Nowenny przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej. Zapraszamy się w tej chwili do refleksji nad dzisiejszą ewangelią, a potem do spojrzenia na przesłanie wydarzeń XVII wieku dla naszego XXI stulecia.

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Mt 22,1–14)

Jesteśmy bardzo radzi, że właśnie w czwartek wieczorem możemy słuchać ewangelii o uczcie, bowiem każdy czwartek jest małą pamiątką uczty Wieczernika, poprzedzającej Mękę i śmierć Chrystusa.

Pismo Święte opowiada nam o różnych ucztach. W wielu z nich brał udział sam Syn Boży, Jezus Chrystus. Dla przykładu wymienimy tu: wesele w Kanie Galilejskiej, ucztę u celnika Mateusza, ucztę u Zacheusza, spotkanie przy stole u pewnego faryzeusza, wreszcie ucztę w Wieczerniku, którą popularnie nazywamy Ostatnią Wieczerzą. W ewangelii dzisiejszej Chrystus

opowiada o uczcie, jaką król wyprawił swojemu synowi i na którą wysłał zaproszenie do wielu, aby przybyli razem radośnie ucztować. Zaproszeni zlekceważyli zaproszenie gospodarza. Król bardzo się zdenerwował i kazał ukarać tych, którzy nie chcieli przyjść. Kazał wprowadzić innych na ucztę, by cała sala zapełniła się biesiadnikami. I znowu stało się coś nieoczekiwanego i niepokojącego. Wśród biesiadników król spotkał człowieka, który nie był ubrany w strój weselny. I znowu się rozgniewał, i okazał swoje niezadowolenie.

Owa przypowieść poucza nas, że jesteśmy ciągle zapraszani na ucztowanie z Bogiem. Taką najczęstszą ucztą, w której uczestniczymy i na której ucztujemy z Bogiem, jest Msza Święta — Eucharystia. Rozpoznajemy to po tym, że podczas Eucharystii jest nam dawany pokarm i napój.

Wysłuchując się uważnie w dzisiejszą przypowieść, dowiadujemy się, że na ucztowanie z Bogiem przychodzi się w odpowiednim stroju, przychodzi się w szacie godowej. Ta odświętna szata godowa to nie tyle nasze odświętne ubranie, świąteczna suknia, płaszcz, buty, ale to przede wszystkim odświętna szata naszego wnętrza, naszego serca. Świąteczny strój człowieka, zdążającego na spotkanie z Chrystusem na uczcie eucharystycznej, to właśnie czyste sumienie, czyste serce. Ozdobę tej szaty stanowią piękne i szlachetne przymioty ludzkiego serca: silna wiara, niezawodna nadzieja, płomienna miłość, ciche znoszenie upokorzeń i cierpień, służba drugim. Zatraskani o zewnętrzne szaty, zapatrzeni w nowoczesny wystrój mieszkań, urzędów, sklepów i ulic, tak łatwo możemy zapomnieć o potrzebie stroju weselnego dla naszej duszy. Może się zdarzyć tak, że pod piękną modną kreacją znajduje się bardzo brudna i brzydka dusza, wewnątrz człowieka wypełnione grzechami i wadami. A może i z kolei być tak, że pod przepoconymi ubraniami roboczymi, pod zwykłymi płaszczami kryje się wspaniały strój duszy. Ideałem byłoby, gdyby naszej estetyce zewnętrznej, schludnemu, czystemu, skromnemu strojowi zewnętrznemu odpowiadał, towarzyszył piękny, ozdobiony dobrocią i miłością strój wewnętrzny.

2. WIEK XVII — PODNIESIENIE PRESTIŻU JASNEJ GÓRY W CZASIE POTOPU SZWEDZKIEGO

Naszą refleksją historyczną obejmujemy dziś XVII wiek. W filozofii europejskiej był to wiek wielkich systemów, które zapoczątkował Kartezjusz, nazywany ojcem filozofii nowożytnej, ojcem filozofii podmiotu, świadomości, ojcem nowożytnego racjonalizmu i subiektywizmu. W nauce był to wiek licznych odkryć, zwłaszcza w dziedzinie fizyki, astronomii, geometrii, matematyki, medycyny. W pierwszej połowie tego stulecia środkową Europę zniszczyła wojna trzydziestoletnia (1618–1648). W naszej narodowej historii był to także wiek narodowych batalii: czas potopu szwedzkiego, czas wojen polsko-kozackich, czas słynnej odsieczy wiedeńskiej (1683).

W historię potopu szwedzkiego jest wpisana obrona Jasnej Góry pod przywództwem Ojca Kordeckiego. Wydarzenie to wywarło niezwykle wpływ na bieg wydarzeń narodowych, w szczególności sposób przyczyniło się do rozślawienia Jasnej Góry. Można powiedzieć, że od XVII wieku zakon pauliński przeżywał swój rozkwit na polskiej ziemi. Na terenie naszego kraju powstało w tym wieku sześć nowych jego placówek: w Konopnicy (1632), w Łęczeszycach (1639), św. Barbary w Częstochowie (1646), w Topolnie (1658), w Warszawie (1661) i we Włodawie (1698). Ojcowie Paulini weszli w bardzo żywy i prężny okres działalności apostołskiej, nauczania ludu przez misje. Oddawali się również pracy naukowej. Niejednokrotnie stawali na czele narodowych zrywów, jako obrońcy wartości religijnych i narodowych. Zakonnicy poszerzali swą działalność duszpasterską, otaczając opieką chorych i cierpiących.

Odnotujemy także w tym wieku słynne śluby króla Jan Kazimierza, złożone 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej przed obliczem Matki Bożej Łaskawej. W tym też czasie rozpowszechnił się tytuł Matki Bożej Królowej Polski. Przyczyniła się do tego — jak mówią historycy — m.in. rozpowszechniana przez wielkiego kanclerza litewskiego Albrychta, relacja Stanisława Ra-

dziwiła o widzeniu jezuita Juliusza Mancinello, któremu Maryja miała powiedzieć: „nazywaj mnie Królową Polski”. Oficjalnie tytułem tym nazwał Maryję król Jan Kazimierz w tekście wspomnianych ślubów lwowskich.

3. APLIKACJA EWANGELICZNEGO PRZESŁANIA I WYDARZEŃ KOŚCIOŁA POLSKIEGO XVII WIEKU DO TERAZ I JUTRA NASZEGO ŻYCIA

a. Sugestie z ewangelii dnia

- Uczta Pańska trwa. Pan nie przestaje nas zapraszać. Boże zaproszenie jest permanentne. Bóg chce z nami ucztować, przebywać nie tylko kiedyś w wieczności, ale także tu, na ziemi.

- Nie wolno Bogu odmawiać. Nie wolno się wymawiać ani podawać różnych powodów naszego opuszczania uczty z Panem Bogiem. Z dzisiejszej przypowieści wynika, że Bóg nie lubi, jak mu ludzie odmawiają, jak gardzą Jego zaproszeniem. A popatrzmy, jak to u nas jest, jak wielu ludzi się wymawia i odmawia udziału w uczcie. Na wizytacjach duszpasterskich w parafiach księży proboszczowie składają relację z życia religijnego swoich parafii, m.in. informują, jaki procent mieszkańców parafii uczestniczy regularnie w niedzielnej Mszy Świętej. Przeprowadza się też w tej dziedzinie badania socjologiczne. Okazuje się, że w niektórych parafiach, np. w diecezjach Polski południowo-wschodniej, liczba uczestników w niedzielnej Eucharystii przekracza 50 proc., ale są też regiony Polski, w których nie sięga nawet 20 proc. A więc faktycznie: wielu odmawia.

- Na ucztę z Panem Bogiem przychodźmy zawsze w odświętnej szacie, nie tylko tej zewnętrznej, ale przede wszystkim tej wewnętrznej. Jak szatę pobrudziłeś, jak się wymazałeś w błocie grzechu, nałogu, to trzeba się umyć, trzeba ubranie, garnitur, suknię wyprać. Bóg ma wszelkie proszki na zmycie brudu, na

usunięcie plam grzechu. Dlatego nie lekceważmy Bożej przestrogi. Przypomnijmy jeszcze raz, że król bardzo się zdenerwował, gdy zobaczył na sali weselnej człowieka niemającego stroju weselnego. Raz jeszcze podkreślmy, że chodzi tu przede wszystkim o strój duchowy, o strój naszego serca i naszego umysłu.

- Na uczcie Pańskiej warto być. Tu bowiem otrzymujemy pokarm, w którym tkwi życiodajna moc. Przypomnijmy bardzo ważne słowa św. Pawła, patrona obecnego roku: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Ze wszystkim sobie damy radę, gdy będziemy od Boga przyjmować Jego umocnienie.

Spotykamy dziś coraz więcej ludzi narzekających. Niektórzy mówią: „Ja już nie wytrzymuję, ja już znajduję się u kresu sił. O mnie chyba już Bóg zapomniał, albo w ogóle Go nie ma, bo gdyby był, to przecież lepiej by mi się wiodło”. Co takim powiedzieć? — próbować przekonać do Eucharystii. Tych, którzy Eucharystię przeżywają dobrze, nikt nie jest w stanie pokonać. Ci wszystko zdołają przetrzymać: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13). Dlatego przychodzimy na Uczętę Baranka, nabierajmy mocy, byśmy wszystkiemu mogli sprostać razem z Tym, który nas umacnia.

- Gdy z przypowieści dowiadujemy się o potrzebie posiadania odpowiedniej szaty godowej, możemy popatrzeć na Jasną Górę jako na taką moralną pralnię brudnej bielizny duchowej (myślę, że Ojciec Generał wybaczy mi to porównanie), albo też — lepiej powiedzieć — jako na narodową szatnię przywdziewania czystych, duchowych szat. Ileż ludzi na tym miejscu w ciągu wieków dźwignęło się z nizin swego życia. Ileż doświadczyło na tym miejscu prawdziwości słów: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

b. Przesłanie wieku XVII dla naszego pokolenia

Wiek XVII był dla nas pod pewnym względem wiekiem wielkiej chluby.

Rzeczpospolita Obojga Narodów była w tym czasie napadana przez sąsiadów z północy i z południowego wschodu. Prawie wszystkie wojny prowadzone na ziemiach polskich, jak również walki z udziałem Polaków miały charakter obronny. Kulminacją tej obrony była tu, na Jasnej Górze, w roku 1655.

Druga wielka batalia obronna w tym wieku miała miejsce pod Wiedniem w roku 1683. Tutaj chodziło już o obronę całej chrześcijańskiej Europy przed islamem. Nie było sprawą przypadku, że król Jan III Sobieski wyruszał na odsiecz właśnie stąd. W Sali Rycerskiej są obrazy, które to przypominają.

Ta pierwsza, tutejsza, jasnogórska obrona, jak również druga, wiedeńska, była to obrona wartości chrześcijańskich, katolickich, narodowych.

Siostry i Bracia, cały czas w naszym życiu trzeba nam czegoś bronić, trzeba bronić zagrożonych wartości, tak w życiu osobistym i rodzinnym, jak i publicznym oraz narodowym. Ojciec Święty sługa Boży Jan Paweł II w Gdańsku, na Westerplatte w 1997 roku mówił do młodzieży o potrzebie obrony jakiegoś osobistego Westerplatte.

Wiek XVII przypomina nam, że trzeba bronić sprawdzonych wartości, zwłaszcza religijnych, moralnych i narodowych. Jakże to przykre, że tych, którzy stają w obronie tych wartości, dziś się krytykuje, a nawet ośmiesza. Tak jest np. z Radiem Maryja, Telewizją Trwam, z „Naszym Dziennikiem”, z „Niedzielą” czy innymi katolickimi mediami. Jakże możemy mieć zaufanie do tych, którzy to czynią. Gdy na to patrzymy, wówczas nasuwa się pytanie: czyżby nam zaczęło brakować instynktu samozachowawczego, czy może wchodzi tu w grę jakaś celowa akcja, wymierzona w dobro Kościoła i narodu?

Zobaczcie, jak Europa Zachodnia tanio sprzedaje swoje chrześcijaństwo, pozbywa się tego, czegośmy bronili w poprzednich wiekach. Miejmy oczy otwarte. Nie dajmy się oszukiwać niektórym medialnym mentorom, którzy — jak na to wygląda — zaprzędali się jakimś nieprzyjaznym nam siłom.

Maryjo, Jasnogórska Królowo Polski, pamiętasz ten czas, gdy to miejsce, na którym jesteśmy, było otoczone kordonem nieprzyjaciół. Ojcowie Paulini, wtedy tu obecni, z o. Augustynem Kordeckim na czele, wsparci miłością do Ciebie i Twoim wstawiennictwem, dali nam przykład obrony wielkich wartości. Wspieraj nas, byśmy i my strzegli tego dziedzictwa, dziedzictwa wiary, krzyża, Ewangelii, dziedzictwa narodu, a siłę do tego abyśmy czerpali z uczty eucharystycznej, także z tej, którą teraz sprawujemy. Amen.

MARYJA WZYWA NAS DO SŁUŻBY I DO CZYSTOŚCI

„Błogosławieni czystego serca,
albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8)

*Dzień szósty, piątek, 22 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Czcigodni Bracia Kapłani,
Drogi Siostry zakonne,
Drodzy Państwo Jubilaci,
Drodzy Pielgrzymi, obecni dziś na Jasnej Górze,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra, słuchający
nas przez internet,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Na szlaku naszej Narodowej Nowenny Jasnogórskiej przeżywamy dziś dzień maryjny, kiedy to czcimy Maryję jako naszą Królową. Z osobą Maryi dobrze nam będzie złączyć szóste błogosławieństwo Pana Jezusa, które brzmi: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

1. PRZESŁANIE BOŻEGO SŁOWA — MARYJA JAKO SŁUŻEBNICA PAŃSKA, CZYLI KRÓLOWA (Iz 9,1–3.5–6; Łk 1,26–38)

W roku 1954, w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny (1 XI 1950), kiedy Kościół powszechny obchodził setną rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 XII 1854), papież Pius XII dla uświetnienia tego jubileuszu ustanowił święto Najświętszej Maryi Panny Królowej. Na pierwszy rzut oka tytuł ten jakby nie przystawał do Matki Bożej, gdyż Maryja nazwała się służebnicą Pańską i stała się u kresu życia Chrystusa Mater Dolorosa, Matka Bolesną. Jednakże w Piśmie Świętym są tek-

sty, które mówią o królowej. Przed tygodniem podczas uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny śpiewany był psalm: „Stoi królowa po Twojej prawicy”. Był także wtedy przypominany Janowy obraz Niewiasty z jego Apokalipsy: „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a nad głową wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1).

Prawda o królewskiej godności Najświętszej Maryi Panny była obecna w Kościele od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Zнали ją już ojcowie Kościoła. Papież Pius XII w encyklice *Ad coeli Reginam* (1954) przytacza teksty teologów, którzy Maryję nazywali Królową. Powołuje się także na formularze mszalne (Wniebowzięcie, Siedem Boleści NMP, Maryi Panny z Lourdes), antyfony brewiarzowe (*Salve Regina*, *Ave Regina coelorum*, *Regina coeli laetare*) oraz *Litanie loretańską*, w której kilka ostatnich wezwań dotyczy Maryi Królowej.

Ewangelia dzisiejszego maryjnego święta prowadzi nas do Nazaretu. Maryja w scenie Zwiastowania prezentuje się nam jako osoba, która rozważa Boże słowo przyniesione przez anioła: „Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1,29). Maryja ujawnia się także jako ktoś, kto docieka prawdy: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Wreszcie Maryja ukazuje się jako pokorna służebnica Pańska, przyjmująca w pełni Bożą propozycję, by zostać Matką Mesjasza: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). W słowach tych wyraziła zgodę na przyjęcie woli Bożej. Przyjęcie postawy służebnicy Boga stało się podstawą nadania Maryi tytułu Królowej, królować bowiem w znaczeniu biblijnym — to znaczy służyć. Maryja nazywała się służebnicą Pańską. Całe życie służyła Bogu i Chrystusowi, a po Jego odejściu do nieba służy Kościołowi. Niesie uczniom Chrystusa, którzy przyzywają Jej pomocy. Mamy na to tak wiele dowodów w sanktuariach maryjnych, zwłaszcza tu, na Jasnej Górze. Świadczą o tym m.in. wota, które widzimy w ołtarzu głównym i na ścianach Jasnogórskiej Kaplicy. Świadczą o tym liczne tabliczki ze słowami wdzięczności za otrzymane łaski, które znajdujemy w sanktuariach maryjnych całego świata.

Zechciejmy dzisiaj, tej naszej Matce i Królowej, która nam służy niesieniem pomocy — zechciejmy się Jej przypodobać i popatrzeć na piękny rys Jej życia, który jest Jej ozdobą. Jest to rys czystości. Na Maryi wypełniły się już słowa szóstego błogosławieństwa, którego treść chcemy dziś rozważyć: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Maryja ogląda Boga w chwale Wniebowzięcia, gdyż była czystego serca.

2. „BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA” (Mt 5,8)

Drodzy Pielgrzymi, zauważmy, że jako ludzie mamy spore kłopoty, by zachować ewangeliczną czystość, tak jak mamy kłopoty z ewangelicznym ubóstwem i posłuszeństwem. Przez wielu czystość bywa dziś pogardzana i wyszydzana. Diabeł korzysta dziś z osiągnięć technicznych człowieka, żeby wmówić ludziom, że Bóg się pomylił, wzywając ludzi do zachowywania czystego serca i czystego życia w celibacie, w bezżeństwie, przed małżeństwem i w małżeństwie. Wrogowie Pana Boga mówią, że są to postulaty przeciw ludzkiej naturze, by człowieka ograbić z radośnych, przyjemnych przeżyć. Stąd też kolorowa prasa, filmy, obrazki w Internecie, młodzieżowe pisma proponują rozwiązłość, pełną swobodę seksualną w imię wyzwolenia człowieka ze staroświeckich zwyczajów i zasad. Znamy konsekwencje takich działań: zabijanie poczętych dzieci, poranienie psychiczne matek, rozwody, ból opuszczonych dzieci, przeróżne konflikty, a nawet dramaty ludzkich sumień — czyli nowe formy zniewolenia. Potwierdza się prawidłowość, że kto się wyzwala z przykazań Bożych, wpada w nową niewolę, niszczy siebie i drugich.

Drodzy Pielgrzymi, wobec nasilonej propagandy my spokojnie mówimy, że Pan Bóg nie odwołał dotąd i nie odwoła w przyszłości swoich przykazań, które dał nam dla naszego dobra, dla naszej pomyślności i naszego szczęścia. To odwieczne spojrzenie na sferę popędu seksualnego i czystości Bóg potwierdził przez swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Oto zauważmy: Jezus był bez-

żenny, czysty. Już na początku otoczył się ludźmi czystymi, dziewiczymi. Urodził się z niepokalanej, dziewiczej Matki, poddał się opiece dziewiczego Józefa, uczynił umiłowanym uczniem dziewiczego Jana, który jako jedyny z wybranych uczniów został pod krzyżem i tam Jezus oddał mu w opiekę swoją Matkę.

Beżzenność i czystość Jezusa nie wypływały z jakiejś pogardy dla miłości, także tej zmysłowej, erotycznej. Przecież ona też pochodzi od Boga. Jednakże Jezus ten rodzaj miłości chciał podporządkować miłości wyższej, doskonalszej, która winna wypełniać serce ludzkie, chciał powiedzieć, że człowiek prawdziwie może kochać tylko duchem, że ciało ma być wpisane w miłość duchową. Przestrzegana czystość jest znakiem zwycięstwa ducha nad ciałem, jest potwierdzeniem, że w człowieku duch może panować nad ciałem, że jest to jakiś znak wielkości człowieka w przyrodzie, bo żadne zwierzę nie jest zdolne do takiego opanowania.

Wiemy z doświadczenia, że czystość jest cnotą trudną, czasem nawet bardzo trudną, wymagającą wielu wyrzeczeń. W wielu przypadkach może być ciężką pokutą, która wymaga ogromnego samozaparcia, przynajmniej w pewnych sytuacjach czy okresach życia.

Czystość jest darem Bożym, o który trzeba pokornie prosić, ale jest też wielkim zadaniem, wymagającym od nas samozaparcia, ostrożności, cierpliwości i pokory.

3. PRZESŁANIE MARYI, NASZEJ KRÓLOWEJ I MATKI NAJCZYSTSZEJ

Drodzy Pielgrzymi, jakie wnioski wyciągniemy z tej refleksji poświęconej Maryi, naszej Królowej i Matce nieskalanej, najczystszej, dziewiczej?

- Podziękujmy dziś Matce Bożej tu, na Jasnej Górze, że jako nasza Królowa jest do naszych usług, że przez wieki na tym miejscu wyprosiła ludziom, którzy tu przybywali, wiele darów. Po-

dziękujemy, że dzisiaj jest z naszym pokoleniem, że nas przyjmuje, że nam pomaga.

- Maryja jako Królowa chce być królową naszych serc; chce mieć miejsce w naszych sercach, chce, żebyśmy na co dzień o Niej myśleli, do Niej kierowali nasze myśli i za Jej wstawiennictwem się modlili. Maryja będzie się cieszyć, gdy będziemy — na Jej wzór — służyć innym.

- Maryja jako Matka najczystsza może nam pomóc w zachowaniu czystości: w naszym życiu kapłańskim, zakonnym, samotnym, przedmażeńskim, małżeńskim. Być może, że doświadczamy na co dzień w tej sferze życia różnych słabości, niepowodzeń, upadków. Co jest ważne, nie wolno przyzwyczajając się do grzechów, nie wolno poddawać się grzesznym przyzwyczajeniom, nałogom. Musimy zawsze wierzyć i mieć nadzieję, że może być lepiej. W tym wszystkim mamy Maryję po naszej stronie. Ona nas rozumie. Śpiewamy przecież o Niej. „Matka, która wszystko rozumie, sercem ogarnia każdego z nas”.

Prośmy Maryję nie tylko o dar czystości dla nas, ale prośmy także, żeby nam pomagała wychowywać w szacunku do czystości nasze młode pokolenie: dziatwę i młodzież, naszych przyjaciół, narzeczonych, małżonków.

Maryjo, nasza Królowo, Dziewico Niepokalana, patrzemy w Twoje święte oblicze i dziękujemy Ci, że jesteś dla nas, że tak jak kiedyś byłaś Służebnicą Pańską, tak dziś jesteś Służebnicą Kościoła, tak jak kiedyś służyłaś Chrystusowi, tak dziś służysz Kościołowi.

Maryjo, dziś, gdy rozważaliśmy wartość czystości, potrzebę posiadania czystego serca, prosimy pokornie my, Twoje dzieci, pomóż nam zachowywać czystość naszych dusz i ciał. Znanе są Ci nasze kłopoty i trudności w tym względzie. Mamy doświadczenie szatana, który „jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć” (1 P 5,8). Maryjo, prosimy: „przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy”. Amen.

MARYJA KRÓLOWA WZYWA NAS DO SŁUŻBY I WIERNOŚCI BOGU

*Dzień szósty, piątek, 22 VIII 2008 r. godz. 18.30,
Szczyt Jasnogórski*

Najczcigodniejszy Ojcie Generale,
Czcigodny Ojcie Przeorze wraz z całą jasnogórską wspólnotą
Ojców i Braci Paulinów,
Drodzy Bracia Kapłani, Proboszczowie i Duszpasterze często-
chowskich parafii,
Drogie Siostry zakonne!
Drodzy częstochowscy Pielgrzymi,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra, Radia Fiat,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Patrzemy dziś na Matkę Najświętszą jako na naszą Królową. W Sanktuarium Jasnogórskim nazywamy Maryję Królową Polski, tu jest czczona przede wszystkim pod tym tytułem, a dziś przypominamy sobie, że jest Ona także Królową aniołów, patriarchów, proroków, apostołów, męczenników, wyznawców, dziewic, Królową wszystkich świętych. Wiemy, że Maryja jest Królową nie w sensie światowym, ale w sensie historiozbowym, biblijnym, a w tym sensie królować — znaczy służyć.

Jesteśmy w szóstym dniu naszej Jasnogórskiej Nowenny Narodowej. W naszej refleksji przedpołudniowej staraliśmy się zauważyć, że na Maryi już wypełniły się słowa szóstego błogosławieństwa Pana Jezusa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Maryja ogląda Boga w chwale Wniebowzięcia, gdyż była czystego serca.

Obecnie postać Maryi Królowej złączymy z naszą narodową historią XVIII wieku. Pod koniec z orędzia dzisiejszej ewangelii i z naszej osiemnastowiecznej historii wyciągniemy odpowiednie wnioski na temat naszego dzisiejszego dźwignia się ku Bogu.

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Łk 1,26–38)

Ewangelia dzisiejszego maryjnego wspomnienia prowadzi nas do Nazaretu. Maryja w scenie Zwiastowania prezentuje się nam jako osoba, która rozważa Boże słowo, przyniesione przez anioła: „Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1,29). Ujawnia się także jako ktoś, kto docieka prawdy: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Wreszcie ukazuje się jako pokorna służebnica Pańska, przyjmująca w pełni Bożą propozycję, by zostać Matką Mesjasza: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). W tych ostatnich słowach Maryja wyraziła zgodę na zamieszkanie Syna Bożego na ziemi. Przyjęcie postawy służebnicy Pańskiej stało się podstawą nadania Maryi tytułu Królowej, gdyż — jak przed chwilą wspomnieliśmy — królować w znaczeniu biblijnym — to znaczy służyć. Maryja nazwała się służebnicą Pańską. Całe życie służyła Bogu i Chrystusowi, a po Jego odejściu do nieba służy Kościołowi. Niesie pomoc uczniom Chrystusa, którzy Ją wzywają. Mamy na to tak wiele dowodów w sanktuariach maryjnych, zwłaszcza tu, na Jasnej Górze. Świadczą o tym m.in. wota, które widzimy obok świętego wizerunku Czarnej Madonny i na ścianach Jasnogórskiej Kaplicy. Świadczą o tym także liczne tabliczki ze słowami wdzięczności za otrzymane łaski, które znajdujemy w sanktuariach maryjnych całego świata.

2. GŁÓWNE NARODOWE WYDARZENIA W WIEKU XVIII

Drodzy dzisiejsi Pielgrzymi, w XVIII wieku Maryja Jasnogórska była już bardzo mocno obecna w życiu religijnym naszego narodu. Przypomnijmy, że wiek ten jest nazywany wiekiem oświecenia. Przeszedł w warunkach bardziej pokojowych niż poprzednie. W świecie polityki pojawiły się nowe siły. W roku 1701 Prusy zostały królestwem, co stało się symbolem przyszłej potęgi Niemiec. W roku 1703 założono Petersburg — symbol przyszłej potęgi Rosji. W roku 1704 Anglicy zajęli Gibraltar — był to sym-

bol przyszłej światowej potęgi Wielkiej Brytanii. Wiek XVIII był w polityce z jednej strony wiekiem absolutyzmu, z drugiej zaś — dążeń wolnościowych. Absolutyzm reprezentowali nasi sąsiedzi: Fryderyk Wielki, Katarzyna II, Maria Teresa. Doprowadzili do rozbiorów Polski i wykreślenia jej z mapy Europy. Ruchy wolnościowe objęły natomiast Stany Zjednoczone, które uzyskały niepodległość (1776). Dla Francji wiek XVIII był wiekiem absolutyzmu, ale zakończył się rewolucją (1789). Idee tej rewolucji, z jej bezbożnymi hasłami, niezwykle mocno oddziaływały na następne dwa wieki.

Dla naszego kraju wiek ten przyniósł niestety upadek obyczajów, kryzys moralności, kryzys rodziny, wychowania. Był to czynnik sprzyjający pozbawieniu nas suwerenności przez zaborców. W tym smutnym wieku musimy także odnotować jasne wydarzenie, jakim były obrady Sejmu Czteroletniego i Konstytucja 3 Maja. Konstytucja była wyrazem dążeń do ukrócenia samowoli, warcholstwa, prywaty, sprzedajności i egoizmu klasowego znacznej części magnaterii i uzależnionej od niej biedoty szlacheckiej. Była wysiłkiem w kierunku zachowania suwerenności Polski, choć już okrojonej po pierwszym rozbiore. Po podpisaniu konstytucji zwolennicy naprawy Rzeczypospolitej w porywie entuzjazmu zanieśli króla Stanisława na ramionach do katedry warszawskiej. W Europie wszystkie światłe umysły chórem niezliczonych pochwał przyjęły wieść o pokojowym zrywie Polaków, który się obył bez rozlewu krwi. Można powiedzieć, że Polska na pewien czas stała się bohaterem numer jeden cywilizowanego świata. Jednakże caryca Katarzyna, w zмовie z królem pruskim, postanowiła nie dopuścić do uzdrowienia organizmu Rzeczypospolitej. Na zaproszenie sprzedajnych zdrajców kraju przyszła brutalna interwencja. Za parę lat Polskę wykreślono z mapy Europy. Wydawało się wówczas, że Polska stała się wielkim tragicznym cmentarzyskiem prawdy, sprawiedliwości i wolności. Jednakże ludzie ewangelicznej wiary wiedzieli, że słowo, które pochodzi od Boga, słowo prawdy, sprawiedliwości, wolności i autentycznej miłości, nie może umrzeć na wieki. Je-

żeli nawet zostanie ukrzyżowane, pogrzebane i przywalone kamieniem przemocy, wstanie z grobu³.

Popatrzymy jeszcze na ludzi tego czasu w białych paulińskich habitach. Jest tu do odnotowania rok 1717. Ósmego września tegoż roku jasnogórski wizerunek Czarnej Madonny został ozdobiony koronami. Była to pierwsza koronacja obrazu Matki Bożej poza Rzymem. U schyłku XVIII wieku polska prowincja paulinów liczyła ponad 80 klasztorów, rezydencji, parafii i administratur. Zakonnicy nadal poszerzali swoją działalność duszpasterską. Oddawali się posłudze głoszenia słowa pielgrzymom i sprawowania sakramentów.

Wyciągnijmy wnioski z powyższych refleksji.

3. SUGESTIE NA DZIŚ I JUTRO NASZEGO RELIGIJNEGO I NARODOWEGO ŻYCIA

a. Wnioski z przekazu ewangelicznego

- Wracamy do Nazaretu, do sceny Zwiastowania. Ewangelista zanotował: „Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1,29). Rozważanie Bożej mowy, Bożego słowa — jakie to ważne dla nas. Świat dziś tonie w ludzkim gadaniu, i to w gadaniu często nieodpowiedzialnym, przewrotnym, z ukrytymi złymi celami. Ceńmy Ojców Paulinów, że w swoim charyzmacie mają modlitwę, kontemplację Bożego słowa, umiłowanie krzyża i cześć do Matki Najświętszej. Sami nastawiamy odbiorniki naszych serc na fale, na których nadaje Bóg. Wiemy, że na co dzień w tym dziele przekazu Bożego słowa naszym wiernym Polakom w kraju i za granicą ma tak wielki udział Radio Maryja i Telewizja Trwam. Dziękujemy z tego miejsca, z Jasnogórskiego Sanktuarium, Ojcu Dyrektorowi Tadeuszowi Rydzkowi za to, co czyni ze swoimi współbraćmi dla Kościoła i dla narodu.

³Ks. A. Zienkiewicz, *Kazania i homilie na różne okazje*, Kraków 2005, s. 136.

• „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Maryja docieka prawdy. A ty, czy dociekasz prawdy w świecie, w którym dla prawda jest sprytnie zakrywana albo rozmydlana? Jeśli jesteś matką czy babcią, jak wychowujesz swoje dzieci, wnuki? czy żyjesz wobec nich w prawdzie? Przypomnę słowa ks. arcybiskupa Tokarczuka, którymi się kierował w całej posłudze biskupiej: „Prawdą żyć, prawdy bronić i prawdy się domagać”.

• „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Czy możesz powiedzieć, że jesteś sługą, służebnicą Pana Boga, czy przyjmujesz bez sprzeciwu, szemrania i narzekania każdą Jego wolę wobec ciebie? Czy jesteś także sługą człowieka? — gdyż Bogu służy się w ludziach. Jeśli jesteś przełożonym, jesteś na kierowniczym stanowisku, czy możesz powiedzieć, że jesteś sługą, służebnicą swoich podwładnych, czy jesteś dla nich ojcem, matką, bratem, siostrą, przyjacielem, przyjaciółką? Jeśli jesteś żoną, mężem, czy możesz się nazwać służebnicą twego męża, sługą twojej żony? Jak chcesz, to uwierz, że tu znajduje się klucz do twojej wielkości, do twojego szczęścia. Mali ludzie chcą rządzić drugimi, wydawać im rozkazy, polecenia. Wielcy ludzie zdobywają pierwszeństwo i wielkość przez służbę na wzór Maryi i Tego, który powiedział, że „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28).

• Przypomniane dziś wydarzenie Zwiastowania jest chwilą zaistnienia Syna Bożego w ludzkiej naturze. Jest to chwila poczęcia z Ducha Świętego w łonie Maryi ludzkiej egzystencji Jezusa. Gdy czcimy to wydarzenie, 25 marca co roku obchodzimy wtedy też Dzień Świętości Życia. Modlimy się za niewiasty w stanie błogosławionym. Mówią nam, że dotąd na świecie nie narodziło się po poczęciu ok. 1 miliarda ludzi, w tym także dziesiątków milionów Polaków. Papież Polak, wielki obrońca życia, często powtarzał, a na ziemi polskiej mówił to z bólem: „Naród, który zabija swoje dzieci, jest narodem bez przyszłości”. Nie-

którzy mówią, że aborcja tak wielkich rozmiarów jest zemstą szatana za Wcielenie Syna Bożego. Trzeba nam wołać: „Miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

b. Wnioski z doświadczenia historycznego XVIII wieku

- Dbajmy o wartości moralno-religijne w życiu rodzinnym i społecznym. Są one podstawą siły duchowej narodu. Niewola narodowa zawitała do nas wtedy, gdy interesy prywatne przedkładano nad interes narodu, gdy brakowało wierności zasadom moralnym. Nie wolno zapominać, że w tamtym czasie alkoholizm, obżarstwo, rozpasanie moralne ułatwiły naszym sąsiadom pozbawienie nas niepodległości. Naród poróżniony, obciążony wadami i nałogami jest zawsze łatwiejszy do pozbawienia suwerenności.

Niech pamiętają o tym także ci, których naród wybrał, aby troszczyli się o dobro wspólne wszystkich Polaków.

- Wracajmy to ideałów Konstytucji 3 Maja. Pamiętajmy, że w imię idei zawartej w tej konstytucji odbywały się zrywy powstańcze, aby sobie, światu i Bogu ogłosić wolę życia, samodzielnego urzędzenia naszej Ojczyzny w duchu sprawiedliwości i poszanowania podstawowych praw człowieka. Późniejszy czas, czas narodowych powstań, łącznie z Powstaniem Warszawskim, które co roku w sierpniu wspominamy, potwierdził, że prawda, wolność, miłość, patriotyzm, niepodległość, ukrzyżowane w Targowicy, odradzają się i stają się motorem dźwignania się człowieka i narodu.

Trzeba to przypominać dziś tym, którzy o tym zapominają.

Maryjo, Jasnogórska Matko i nasza Królowo, dziękujemy Bogu w tej Eucharystii za wybranie Cię na Matkę Syna Bożego. Dziękujemy Tobie, że jako Służebnica Pańska służysz dziś Kościołowi, także nam, Polakom, synom i córkom spod znaku Orła Białego. Miejscem tej szczególnej służby jest to Jasnogórskie Sanktuarium. Kolejny raz dziękujemy za to bycie z nami i niesie-

nie nam pomocy. Dziękujemy za posługę Ojców Paulinów, Twoich duchowych synów. Składamy także prośbę, byśmy w Twoim stylu byli sługami i służebnicami Pana Boga i drugiego człowieka, byśmy służyli każdemu ludzkiemu życiu, od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Amen.

POWOŁANI DO WPROWADZANIA POKOJU

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój,
albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9)

*Dzień siódmy, sobota, 23 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Czcigodni Bracia Kapłani, diecezjalni i zakonni,
Drogi Siostry zakonne,
Drodzy jasnogórszy Pielgrzymi,
Drodzy Słuchacze, którzy odbieracie ten głos przez internet,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Jesteśmy w siódmym dniu przygotowania do uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Dziś maryjny, sobotni dzień. Naszą refleksję nad ewangelią dnia połączymy na tej Mszy Świętej z siódmym błogosławieństwem Pana Jezusa, które brzmi: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Mt 23,1–12)

W dzisiejszej ewangelii Chrystus demaskuje ludzi pysznych, obłudnych, wyniosłych, którzy szukają samych siebie, którzy chcą być wszędzie pierwsi i ważni. Przypomnijmy słowa Pana: „Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. [...] Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. [...] Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi” (Mt 23,2.5a.6–7).

Chrystus odrzuca taką postawę i daje inne wskazania: „Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz,

Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus” (Mt 23,8–10).

W słowach tych Chrystus przypomina, że On jest naszym jedynym Nauczycielem i jedynym Mistrzem. Z tego stwierdzenia wynikają ważne konsekwencje. Chrystus jest tym Nauczycielem, który zna pełną prawdę o Bogu, o człowieku i o świecie. Zna także najlepsze metody wychowawcze, najlepsze recepty na duchowe dojrzewanie człowieka. Nazywa się także naszym jedynym Mistrzem, czyli kimś, kto w każdej sprawie ma autorytet i jest godny zaufania i naśladowania. Ten autorytet Nauczyciela i Mistrza Chrystus złączył z wielką pokorą. Nigdy nie patrzył na ludzi z góry. Nigdy nie kazał sobie usługiwać, ale jak sam powiedział: „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28).

W tej postawie uniżenia i pokornej służby Chrystus miał i ma wielu znakomitych świadków, którzy w Jego stylu wydeptywali sobie drogi ku świętości. Wśród nich jest najpierw św. Jan Chrzciciel, który powiedział o Tym, któremu przygotowywał drogę: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30). Wśród nich jest Maryja, pokorna Służebnica Pańska. Wśród nich są naśladowcy naszego Mistrza i Nauczyciela we wszystkich epokach dziejów Kościoła. Są i dzisiejsi świadkowie Chrystusa, którzy w swoim życiu nie szukają siebie, swojej chwały, ale wszystko czynią, aby wzrastała chwała Boga. Słowem i czynem naśladowują postawę psalmisty, który ongiś wołał: „Nie nam, Panie, nie nam, lecz Twemu imieniu daj chwałę” (Ps 115,1). Bóg więc lubuje się w ludziach prostych i pokornych, w tych, którzy nie szukają siebie, ale zabiegają o pomnażanie chwały Bożej.

Oto przed nami jasny program życia: „Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,11–12).

Drodzy Pielgrzymi, dziś przed Matką Bożą chcemy sobie uświadomić, że właśnie w taki stylu pokory, ale i odwagi, z nastawieniem na przysparzanie chwały Bogu, winniśmy być orędownikami i sprawcami Bożego pokoju w środowisku naszego

życia. Chrystus na Górze Błogosławieństw wypowiedział słowa: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).

2. „BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WPROWADZAJĄ POKÓJ” (Mt 5,9)

Przypomnijmy, że pokój jest owocem miłości. Tak jak miłość jest darem i zadaniem, tak darem i zadaniem jest również pokój. Chrystus obdarzył darem pokoju wylęknionych uczniów po swoim Zmartwychwstaniu. Ten pokój był im bardzo potrzebny. Wszyscy bowiem bardzo się przestraszyli, byli pełni lęku, bo widzieli, jak tragicznie zakończyła się historia życia ich Mistrza. Lękali się, by nie spotkał ich ten sam los. Jezus Zmartwychwstały przyszedł do nich i dwukrotnie wypowiedział słowa: „Pokój wam!” (J 20,19b.21). Uczniowie przyjęli ten wielkanocny dar i napełnili się radością. Od tamtego czasu Chrystus nieustannie udziela tego daru wszystkim, którzy w Niego wierzą.

Dziś ten dar pokoju jest udzielany przede wszystkim na każdej Mszy Świętej. W czasie przygotowania do przyjęcia Komunii św. kapłan mówi: „Pokój Pański niech zawsze będzie z wami”. Ten dar pokoju jest nam bardzo potrzebny. Jest w nas przecież wiele niepokoju i lęku.

Gdy Ojciec Święty przyjechał w czerwcu 1983 roku po raz drugi do naszej Ojczyzny, w Polsce trwał jeszcze stan wojenny. Wielu ludzi było internowanych. Społeczeństwo było skłócone i wystraszone. W takiej sytuacji Papież na zakończenie powitalnego przemówienia powiedział bardzo ważne słowa: „Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja. Pokój Tobie!”. Słowa te obudziły w ludziach nadzieję i bardzo podniosły na duchu upokorzony, rzucony na kolana naród.

Drodzy pielgrzymi, być może, że wielu z nas przybyło do Maryi, na Jasną Górę z różnymi niepokojami i lękami. Gdzież tych lęków i niepokojów nie ma? Nękają nas przecież choroby, nawiedzają nieszczęścia, niepowodzenia, czyhają różne niebez-

pieczeństwa. Martwimy się naszymi bliskimi, którzy może chorują czy nie radzą sobie w życiu. Wszyscy bardziej lub mniej boimy się śmierci, chociaż wszyscy chcemy być w niebie.

Droży Bracia i Siostry, zechcemy stąd, od Maryi, odejść uspokojeni, podniesieni na duchu. Przyjmijmy od Chrystusa w tej Eucharystii dar pokoju i podzielmy się nim po powrocie z naszymi bliskimi.

3. JESTEŚMY POSŁANI Z EUCHARYSTII DO ZAPROWADZANIA POKOJU

Jednakże pokój — jak powiedzieliśmy wcześniej — jest nie tylko darem Pana Boga, ale jest także naszym zadaniem. Chrystus powiedział: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Z każdej Eucharystii jesteście posyłani, aby zaprowadzać pokój i w ten sposób zasługiwać sobie na miano błogosławionych. Kierujmy przeto chętnie do naszych bliźnich słowa pokoju, nadziei i pocieszenia. To słowo pokoju kierowane do drugich niech się opiera na głębokiej wierze w miłość i w dobroć Pana Boga do nas. Niech wyrasta także z naszej przyjaźni z Matką Najświętszą.

Maryjo, nasza Matko! Nazywamy Cię Królową Pokoju. Prosimy Cię serdecznie, wypraszaś nam łaskę pokoju. Niech pokój ogarnie zwaśnione, będące w stanie wojny narody. Wypraszaś dar pokoju dla naszej Ojczyzny, dla naszych rodzin, środowisk pracy, szkół, uczelni, dla naszych serc. Królowo Pokoju, módl się za nami. Amen.

BUDOWAĆ ŻYCIE SPOŁECZNE I KULTURALNE NA BOŻYM PRAWIE

*Dzień siódmy, sobota, 23 VIII 2008 r. godz. 18.30,
Szczyt Jasnogórski*

Najczcigodniejszy Ojciec Generale,
Czcigodny Ojciec Przeorze wraz z całą jasnogórską wspólnotą
Ojców Paulinów,
Przewielebni Księża Proboszczowie, Duszpasterze parafii
Częstochowy,
Drogi Siostry zakonne,
Drodzy, dzisiejsi Pielgrzymi z parafii częstochowskich,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra, Radia Fiat.
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry,

Jesteśmy już w siódmym dniu przygotowania do uroczystości
Matki Bożej Częstochowskiej. Także dzisiejszą refleksję homi-
lijną ułożymy w tryptyk. Rozpocznemy od zadumy nad przesła-
niem dzisiejszej ewangelii. W naszym historycznym pochodzie
dochodzimy dziś już do XIX wieku. Na końcu sformułujemy
praktyczne wnioski i wskazówki na nasze dzisiejsze życie.

1. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA (Mt 23,1–12)

Drodzy Bracia i Siostry, czciciele Jasnogórskiej Maryi, w naszym
otoczeniu niemal codziennie ocieramy się o ludzi, którzy patrzą
na nas z góry. Uważają się za lepszych i mądrzejszych od nas.
Często ujawniają skłonność do rządzenia drugimi, do narzucania
innym swego zdania. Potrafią znakomicie rozkazywać, usta-
lać drugim obowiązki, wyznaczać im zadania. Sami zaś nie chcą
się do niczego zobowiązywać. Lubią błyszczeć na ważnych pu-
blicznych spotkaniach. Zajmują pierwsze miejsca. Bardzo chcą,
żeby ich zauważyć, pochwalić, docenić. Zazwyczaj bywają to lu-
dzie, którzy piastują kierownicze stanowiska, którzy mają swo-
ich podwładnych, chociaż nie tylko, gdyż pyszałków nie brakuje

też na tzw. nizinach społecznych. Ludzi tego typu Chrystus demaskuje i piętnuje w dzisiejszej ewangelii. Są to uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wytyka im obłudne praktyki życiowe.

Przypomnijmy słowa Chrystusa: „Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. [...] Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom podobać. [...] Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi” (Mt 23,2.5a.6–7).

Chrystus odrzuca taką postawę i daje inne wskazania: „Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus” (Mt 23,8–10).

W słowach tych Chrystus przypomina, że On jest naszym jedynym Nauczycielem i jedynym Mistrzem. Z tego stwierdzenia wynikają ważne konsekwencje. Chrystus jest tym Nauczycielem, który zna pełną prawdę o Bogu, o człowieku i o świecie. Zna także najlepsze metody wychowawcze, najlepsze recepty na duchowe dojrzewanie człowieka. Nazywa się także naszym jedynym Mistrzem, czyli kimś, kto w każdej sprawie ma autorytet i jest godny naśladowania. Ten autorytet Nauczyciela i Mistrza Chrystus złączył z wielką pokorą. Nigdy nie patrzył na ludzi z góry. Nigdy nie kazał sobie usługiwać, ale jak sam powiedział: „nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28). Apostoł Paweł zaś o Nim napisał: „On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6–8).

W tej postawie uniżenia i pokornej służby Chrystus ma wielu znakomitych świadków, którzy w Jego stylu wydeptywali sobie

drogi ku świętości. Wśród nich jest najpierw św. Jan Chrzciciel, który powiedział o Tym, któremu przygotowywał drogę: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30). Wśród nich jest Maryja, pokorna Służebnica Pańska. Wśród nich są naśladowcy naszego Mistrza i Nauczyciela we wszystkich epokach dziejów Kościoła. Są i dzisiejsi świadkowie Chrystusa, którzy w swoim życiu nie szukają siebie, swojej chwały, ale wszystko czynią, aby wzrastała chwała Boga. Słowem i czynem naśladowują postawę psalmisty, który ongiś wołał: „Nie nam, Panie, nie nam, lecz Twemu imieniu daj chwałę” (Ps 115,1). Bóg więc lubuje się w ludziach prostych i pokornych, w tych, którzy nie szukają siebie, ale zabiegają o pomnażanie chwały Bożej.

Oto przed nami jasny program życia: „Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,11–12). Jakże nam trudno niekiedy stosować się do tych słów. Tyle w naszym życiu pogoni za wielkością, za znaczeniem, tak wiele usiłowań, by nad innymi panować, by im rozkazywać, ileż próżności, ileż zabiegów o swoją chwałę, o swoje stołki, ile niezdrowych ambicji. Drażnią nas takie postawy u innych, tam na szczytach, w świecie polityków, przedsiębiorców, urzędników. Spotykamy jednak także postawy zaskakujące, pozytywne, godne naśladowania.

2. DOŚWIADCZENIA XIX STULECIA

W życiu politycznym wiek XIX rozpoczynał się od wojen napoleońskich, zakończonych kongresem wiedeńskim w 1815 roku. W dziedzinie filozofii zaczął się ten wiek od systemów filozofii idealistycznej w wydaniu Fichtego, Schellinga i Hegla. Systemy te wpłynęły wydatnie na polską filozofię mesjanistyczną, także na literaturę polskiego romantyzmu. Środek i drugą połowę XIX stulecia wypełniły systemy filozofii marksistowskiej, pozytywistycznej, empirystycznej i nihilistycznej Fryderyka Nietzschego. Wszystkie te systemy filozoficzne negowały Boga i wrogo odnosiły się do religii chrześcijańskiej. Na fundamentach tych filozo-

fii doszło do wybuchu rewolucji w Rosji carskiej i do zbudowania w XX wieku dwóch totalitaryzmów: bolszewickiego i hitlerowskiego.

Na polu nauki trzeba odnotować w tym wieku nowe odkrycia i wynalazki. Jednym z nich było wynalezienie maszyny parowej i wprowadzenie kolei żelaznej. Wiek XIX to także wiek rozwoju różnych dziedzin przemysłu. Wiązało się to z powstaniem nowej grupy społecznej, tzw. klasy robotniczej, proletariatu.

W Kościele powszechnym w tym wieku trwał najdłużej po św. Piotrze trwający pontyfikat bł. Piusa IX. Kierował on Kościołem prawie 32 lata (1846–1878). Jedną z pierwszych najważniejszych jego aktów wewnątrzkościelnych było ogłoszenie 8 grudnia 1854 roku dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Pod koniec pontyfikatu zwołał i przeprowadził I Sobór Watykański (1870). W czasie jego pontyfikatu w Pirenejach, w Lourdes, 11 lutego 1858 roku Bernadecie Soubirous zjawiła się Matka Boża. W tym roku obchodzimy 150. rocznicę tego wielkiego maryjnego objawienia.

Dla Polski wiek XIX był wiekiem niewoli narodowej i zrywów powstańczych. Zaczęły się zsyłki syberyjskie. Kościół Polski śpiewał: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. W drugiej połowie tegoż wieku przeniesiono walkę o wolność Ojczyzny z pól bitewnych na obszar polskiej kultury. Tak często sługa Boży Jan Paweł II był pełen podziwu dla dzieł przeróżnych dziedzin kultury dziewiętnastego stulecia. Nasi wielcy narodowi wieszczowie, poeci, pisarze, muzycy, malarze — to ludzie tego właśnie czasu. Dodajmy także, że w XIX wieku powstało w Polsce najwięcej zgromadzeń zakonnych żeńskich i męskich. Dla przykładu wymieńmy kilka z nich: siostry franciszkanki Rodziny Maryi, elżbietanki, marianki, jadwiżanki, honoratki, służebniczki itd. W Kościele tego wieku powstało zgromadzenie salezjanów, założone przez św. Jana Bosco. Podjęło ono pracę wychowawczą nad młodzieżą.

I spójrzmy jeszcze na Jasną Górę i posługę Ojców Paulinów w wieku narodowej niewoli. Historycy paulińscy twierdzą, że

rozbiory Polski i okres narodowej niewoli stał się dla zakonu czasem bardzo niekorzystnym. Trwający w pełni rozkwit działalności duszpasterskiej i życia intelektualnego został gwałtownie przerwany przez kasatę klasztorów. Ze wszystkich istniejących klasztorów na terenie dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów dekrety kasacyjne zlikwidowały m.in. klasztory w Wieluniu, Beszowej, Brdowie, Pińczowie, Oporowie, Warszawie, Wieruszowie, Starej Częstochowie, Konopnicy, Włodawie, Leśniowie, Leśnej Podlaskiej. Z tej dziejowej zawieruchy ocalały jedynie dwa: klasztor jasnogórski i krakowski. Jasna Góra była miejscem wspólnych spotkań i wspólnej modlitwy Polaków z trzech zaborów. To tu właśnie — jak powiedział Jan Paweł II — Polacy zawsze czuli się wolni.

3. PRZESŁANIE EWANGELII DNIA I WYDARZEŃ XIX WIEKU NA DZIŚ

a. Wnioski z przekazu ewangelicznego

- **Głośmy chwałę Pana Boga**

Nie zabiegaj tak o swoje sprawy, o własne interesy, o własną chwałę. Szukaj przede wszystkim chwały Bożej i dobra drugich. W głoszeniu chwały Boga leży twoja wielkość. W uroczyste dni przed słuchaniem Bożego słowa śpiewamy albo odmawiamy hymn *Chwała na wysokości Bogu*. Jest w nim zawarta prawda, że owocem głoszenia chwały Pana Boga jest pokój na ziemi. Wynika z tego, że ilekroć ludzie zapominają o niesieniu chwały Boga, tylekroć ziemia cierpi na brak pokoju. Pamiętaj więc, że chwała Boża jest warunkiem pokoju na ziemi.

- **Zabiegajmy o pokorę**

Żyj tak, żeby innym z Tobą było dobrze, a Pan sam cię wywyższy, zatroszczy się o twoją pomyślność w stosownej chwili, albowiem: „Kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,12).

- **Reformę zaczynamy od siebie**

Uczeni w Piśmie i faryzeusze pouczali innych, nakładali na nich ciężary, czasem nie do uniesienia, a sami palcem ich nie chcieli ruszyć. Jak zechcesz, żeby cię słuchano, najpierw czyni to, czego żądasz od drugih. Pamiętaj, masz być pierwszym wykonawcą poleceń, propozycji składanych drugim.

- **Pozostańmy przy Chrystusie**

Na wierchuszcze światowej trwa walka o wpływy. Toczy się batalia o surowce energetyczne: ropę, gaz. Stosuje się przy tym szantaże. Kandydaci na przywódców narodów, szefowie partii politycznych zabiegają o wyborców. Co kilka dni patrzą na słupki sondaży poparcia społecznego dla swoich partii. W tym wyścigu do najwyższych foteli nie przebiera się w środkach. Przede wszystkim składa się nieodpowiedzialne obietnice. Jak wiele się robi, żeby mieć za sobą środki przekazu.

Wśród tych, którzy chcą prowadzić ludzkość ku przyszłości, jest żyjący w Kościele Chrystus, który dziś mówi do nas: „Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus” (Mt 23,8–10).

Siostry i Bracia, pozostańmy przy Chrystusie. Nie przegramy. On ma dla nas prawdę na ustach, a w sercu miłość. Nie szukajmy innych nauczycieli i mistrzów, pozostańmy przy Nim.

b. Wnioski z doświadczenia historycznego XIX wieku

Wiek XIX pokazał nam bardzo wyraźnie, że Pan Bóg potrafi na krzywych liniach życia pisać proste litery, że potrafi ze zła wprowadzić dobro. Polska XIX stulecia tęskniła za wolnością. Były zrywy powstańcze, a potem zsyłki syberyjskie, przeróżne restrykcje ze strony zaborców. Jednocześnie w takim trudnym czasie rodziły się wielkie dzieła, wielkie pomniki narodowej kul-

tury, zwłaszcza w literaturze, malarstwie i muzyce. Powstało tak wiele nowych zgromadzeń zakonnych, które do dziś ofiarnie posługują w Kościele. Zauważmy, że te wszystkie wielkie dzieła wyrosły z gleby chrześcijańskiej, ewangelicznej. Bóg jeden potrafi tworzyć dobro, w czasie gdy szaleje zło. Europa XIX-wieczna była zalewana myślą ateistyczną. Najpierw był pozytywizm Comte'a, potem materializm Marksa i Engelsa, a w potem jeszcze nihilizm Fryderyka Nietzschego. Wszystkim tym wymienionym nie podobała się religia. Na fali walki z Kościołem nastąpiła kasata zakonów. I oto, jakby na przekór temu wszystkiemu, życie religijne nie zamierało, ale się pogłębiało. W tym wieku trudnym, wieku narastającej walki z Kościołem, Pan Bóg pomnożył w Kościele dobro. Dla Niego tylko nie ma rzeczy niemożliwych (por. Łk 1,37).

Maryjo, i końcowe słowo do Ciebie. Gdzie pomieścisz tyle myśli i uczuć do Ciebie kierowanych od Twoich tak licznych pielgrzymów? Czasem przychodzi nam taka dziwna myśl: co byłoby z nami, gdyby nie było Jasnej Góry? Jakże cieszymy się tym miejscem, gdzie z nami przebywasz i nam pomagasz. Dziś, w dniach poprzedzających Twoje jasnogórskie imieniny, mówimy: Jak to dobrze, że jesteś, jak to dobrze, że jest Jasna Góra, jak to dobrze, że są Ojcowie Paulini, jak to dobrze, że Jezus, Twój Syn, jest naszym Nauczycielem i Mistrzem. Amen.

CIERPIENIE, KTÓRE PROWADZI DO CHWAŁY

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania
dla sprawiedliwości.
albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,10)

*Dzień ósmy, niedziela, 24 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Czcigodni Bracia Kapłani, Księża diecezjalni i zakonni,
Drodzy Pielgrzymi dnia dzisiejszego,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry,
Czyciele Jasnogórskiej Maryi!

Przeżywamy XXI niedzielę zwykłą, która na Jasnej Górze jest ósmym dniem Narodowej Nowenny przed uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej. Od ośmiu dni przyglądamy się ziemskiemu życiu Maryi i Jej obecności w dziejach chrześcijaństwa, a także Jej wkładowi w życie Kościoła dzisiejszego. Każdego dnia o tej porze, o godz. 11.00, w tej kaplicy zastanawiamy się nad przesłaniem Ośmiu błogosławieństw, które Pan Jezus wypowiedział na górze, nad brzegiem Jeziora Galilejskiego. Na dzisiaj zostało nam do rozważenia ostatnie błogosławieństwo, które brzmi: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,10). Błogosławieństwa są uważane za serce Ewangelii Pana Jezusa. Wszystkie błogosławieństwa najdoskonalej wypełniły się w życiu Matki Bożej, także to ostatnie, którego treść i przesłanie chcemy teraz rozważyć.

1. FAKT PRZEŚLADOWAŃ DLA SPRAWIEDLIWOŚCI

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,10). Jezus w tych słowach wskazuje na fakt cierpień i prześladowań,

na coś, co trwa niemal od początku świata, od pierwszego grzechu. Już Kain prześladował i zabił swego sprawiedliwego brata Abla. Synowie Jakuba prześladowali i sprzedali swego brata Józefa, który był sprawiedliwy i lubiany przez ojca. Prześladowanie stało się szczególnym doświadczeniem proroków. Wielu z nich było kamienowanych. Chrystus żalił się kiedyś i mówił: „Jeruzalem, Jeruzalem, ty zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani” (Mt 23,37).

Ofiarą prześladowań padł św. Jan Chrzciciel: za to, że wypomniał Herodowi grzech cudzołóstwa. Chrystus był prześladowany przez faryzeuszów i uczonych w Piśmie. To prześladowanie zakończyło się śmiercią na krzyżu. Jezus zapowiedział prześladowania swoim uczniom. Mówił: „Wtedy wydadzą was na udrękę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia” (Mt 24,9). Pierwszym uczniem Chrystusa, na którym wypełniły się te słowa, był św. Szczepan. Otworzył on długą listę męczenników Kościoła. Każdy wiek dziejów Kościoła dopisywał do tej listy nowe nazwiska. Kościół w Polsce też dopisał kilka imion, m.in. św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Andrzeja Bobolę, św. Maksymiliana, czy ostatnio ks. Jerzego Popiełuszkę.

Nie wszystkich prześladowanych spotkała śmierć. Tych, którzy za Chrystusa nie giną, ale jednak cierpią, było i jest też tak wielu. Wskażmy przykładowo na tych, którzy są nam znani. Kardynał Stefan Wyszyński przebywał trzy lata w więzieniu, dlatego że był wiernym uczniem Chrystusa, gorliwym, nieustraszonym pasterzem Kościoła. Kard. Karol Wojtyła, gdy pojechał do Pragi na pogrzeb swego przyjaciela, kard. Tomáška, nie pozwolono mu tam odprawić Mszy Świętej, utrudniano mu budowę kościoła w Nowej Hucie, a potem na placu św. Piotra w Rzymie ugodziła go kula zamachowca.

Za Chrystusa i dla Chrystusa, dla sprawiedliwości cierpią dzisiaj Jego wyznawcy w wielu krajach, m.in. katolicy w Chinach wierni Stolicy Apostolskiej. Dla sprawiedliwości, za Chrystusa kilka dni temu w Blachowni, niedaleko Częstochowy, został

w bestialski sposób zamordowany kapłan, proboszcz parafii. Dziś w Wieluniu odbywa się jego pogrzeb.

Chrystus nazwał wszystkich cierpiących i prześladowanych dla sprawiedliwości błogosławionymi. Zauważmy jeszcze, że wśród nich na pierwszym miejscu jest Maryja, która szła za Jezusem Drogą Krzyżową i przeżywała Jego Mękę i konanie na krzyżu.

2. NASZ UDZIAŁ W CIERPIENIACH I W PRZEŚLADOWANIACH DLA SPRAWIEDLIWOŚCI

Drodzy Pielgrzymi, może dziś w naszym kraju nie ma tak drastycznych prześladowań z powodu praktykowanej wiary. Niemniej jednak nikt z nas nie jest wolny od codziennych cierpień, udęczeń. Niektóre z nich może są przez nas zawinione, ale jest sporo i takich cierpień, na które sobie nie zasłużyliśmy jakimś złym postępowaniem. Zdarza się nam cierpieć niewinnie. To jest właśnie to cierpienie dla sprawiedliwości. I bywa tak, że tego cierpienia nie da się tak szybko oddalić i usunąć z naszego życia. Może ten ból i żal, ten ucisk przynieśliśmy dziś ze sobą tu, na Jasną Górę. Wiemy, że możemy zawsze włączać to wszystko w Ofiarę Chrystusa, w której uczestniczymy, a dziś chcemy to wszystko położyć na tym ołtarzu, przed Maryją Jasnogóorską. Chcę wam powiedzieć, że to, co tu położycie, zwłaszcza wasze cierpienia, prześladowania dla prawdy, dla sprawiedliwości, dobry Bóg dojrzy i przyjmie. Może to być także dar dla Maryi, wszak Ona bardzo się cieszy, gdy garniemy się do Pana Boga, gdy nasze sprawy przedkładamy Ojcu przez Jej Syna w Duchu Świętym. Dlatego też wyszukajmy w zakątkach naszego życia wszystko to, co zasługuje na miano cierpienia, prześladowania dla sprawiedliwości. To właśnie możemy Bogu zaofiarować, za to właśnie Chrystus obiecał królestwo niebieskie.

3. ZA KOGO UWAŻAMY JEZUSA?

Drodzy Pielgrzymi, nasza dzisiejsza refleksja byłaby niepełna, gdybyśmy nie odnieśli się do dzisiejszego przesłania ewangelicz-

nego. Chrystus postawił kiedyś uczniom dwa pytania. Pytanie pierwsze o to, co sądzą o Nim ludzie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (Mt 16,13b); oraz pytanie drugie, co sądzą o Nim sami uczniowie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Te pytania stawia się dziś także nam, obecnym w tej kaplicy, przed Matką Bożą Jasnogórską. Możemy sobie uświadomić, za kogo dziś ludzie uważają Jezusa. Wielu z pewnością — za Boga, za Zbawcę człowieka i świata, za najlepszego Mistrza i Nauczyciela, za Drogę, Prawdę i Życie, za Światłość świata, za Przyjaciela.

Ważniejsze dla nas jest pytanie drugie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Za kogo Mnie uważasz, Elżbieto, Ryszardzie, Mario, Jacku, Edyto, Krzysztofie? Piotr powiedział za wszystkich: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Odpowiedzmy tak samo i my. Odpowiedzmy tak, aby słyszała Jego Matka, żeby cieszyła się tym naszym wyznaniem.

Będzie dobrze, gdy tu, na Jasnej Górze, powiększy się nasze pragnienie, by ludzie nam najbliżsi: nasze dzieci, które wychowujemy, nasi sąsiedzi, wśród których żyjemy, też mogli w słowach i w całej postawie życia przedłużyć Piotrowe wyznanie: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Niech ta wiara się w nas umocni, niech ta odpowiedź nabierze tu, na Jasnej Górze, nowej mocy.

Maryjo Jasnogórska, nasza Matko i Królowo, jesteśmy przy Tobie, pamiętamy, czuwamy. Maryjo, która wiele wycierpiałaś dla sprawiedliwości i osiągnęłaś już królestwo niebieskie, pomóż nam — na Twój wzór — stać wiernie pod krzyżem Chrystusa, przetrzymać gorycz i ból Wielkiego Piątku, by potem dostąpić radości i szczęścia Zmartwychwstania. Amen.

W KOŚCIELE Z PIOTREM NASZYCH CZASÓW

*Dzień ósmy, niedziela, 24 VIII 2008 r. godz. 19.00,
Szczyt Jasnogórski*

Ekscelencje, najdostojniejsi Księża Biskupi,
Najczcigodniejszy Ojciec Generale,
Czcigodny Ojciec Przeorze wraz z całą jasnogórską wspólnotą
Ojców i Braci Paulinów,
Drodzy Bracia Kapłani, przybyli z archidiecezji łódzkiej, a także
Księża Proboszczowie i Duszpasterze częstochowskich parafii,
Drogie Siostry zakonne,
Drodzy Pielgrzymi archidiecezji łódzkiej,
miasta Częstochowy i Pielgrzymi indywidualni,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Radia Jasna Góra i Radia Fiat,
Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Chyli się ku końcowi Dzień Pański, XXI niedziela w ciągu roku. O tej porze, na św. Bartłomieja, odlatują od nas bociany, co zwiastuje rychłe nadejście jesieni, a potem zimy. W Sanktuarium Jasnogórskim dobiega końca Narodowa Nowenna przez uroczystością Matki Bożej Częstochowskiej, którą lubimy nazywać jasnogórskimi imieninami Maryi. W naszej dzisiejszej refleksji przedpołudniowej w Kaplicy Jasnogórskiej zajęliśmy się refleksją nad treścią ósmego błogosławieństwa Chrystusa, które brzmi: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,10). Także to błogosławieństwo najdoskonalej wypełniło się w życiu Maryi.

Obecnie przesłanie dzisiejszej ewangelii łączymy ze znakami czasu danymi nam przez Pana Boga w XX wieku, wieku, w którym większość z nas się urodziła i przeżyła sporo lat.

1. DWA PYTANIA CHRYSYUSA

Drodzy pielgrzymi, wiemy, że głównym tematem nauczania Pana Jezusa była prawda o królestwie Bożym. Przedstawiał ją w formie różnych przypowieści. W obcowaniu ze słuchaczami od czasu do czasu uczniowie także zadawali Mu pytania. Bywało i tak czasem, że sam Chrystus stawiał słuchaczom pytania. Świadectwem tego jest dzisiejszy fragment Ewangelii. Jezus w okolicy Cezarei Filipowej, niedaleko źródeł Jordanu, postawił uczniom dwa ważne pytania. Pytanie pierwsze: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” (Mt 16,13b); oraz pytanie drugie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Były to dwa różne pytania. Pierwsze dotyczyło opinii ludzi na temat Jezusa. Drugie — stanowiska własnego. Odpowiedź na pierwsze pytanie była wspólna, zbiorowa: „A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków»” (Mt 16,14). Odpowiedź ta nie była zbyt zaangażowana, nie wyrażała bowiem osobistego, personalnego związku z Chrystusem. Tu tylko zostało powiedziane, co inni sądzą o Chrystusie.

Pytanie drugie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15), było pytaniem o wyrażenie własnego przekonania, osobistego zdania na temat Jezusa. Dlatego i odpowiedź była osobista, jednostkowa: „Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego»” (Mt 16,16). W odpowiedzi tej Piotr wyraził swoje przekonanie, swoją wiarę. Chrystus zaraz zwrócił uwagę na to, że odpowiedzi takiej można udzielić tylko przy pomocy samego Boga: „Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,17).

Druga sekwencja ewangelii dzisiejszej niedzieli zawiera zapowiedź prymatu, zapowiedź, która później stała się rzeczywistością. Piotr z woli Chrystusa stał się skałą, opoką, fundamentem dla budowli Kościoła. Piotr otrzymał klucze tej budowli, czyli władzę zarządzania, rozwiązywania i zamykania.

2. ZNAKI CZASU W HISTORII XX WIEKU

Wiek XX jest nam bliski i na ogół znany. Niemniej przypomnijmy to, co było w nim najważniejsze dla świata i Europy, dla Kościoła, dla Polski, dla Jasnej Góry i Ojców Paulinów.

a. Wiek XX dla świata i Europy

Był to wiek dwóch, strasznych w skutkach wojen światowych, wywołanych przez dwa bezbożne systemy totalitarne, które ze sobą najpierw współpracowały, a potem starły się (w drugim etapie drugiej wojny światowej). W wieku XX wymordowano w czasie wojen światowych, wojen regionalnych, rewolucji bolszewickiej i innych rewolucji oraz w miejscach kaźni prawie 200 milionów ludzi. To się nie zdarzyło w dotychczasowej historii świata. Stąd też wiek ten otrzymał miano „wieku kainowego”.

W skali świata był to wiek wielkiego rozwoju nauki i techniki, wiek lotów kosmicznych, pierwszego lądowania człowieka na Księżycu, rozwoju komputerów i wynalazku Internetu.

b. Wiek XX dla Kościoła

Na początku odnotujmy to, że na początku tego wieku, w roku 1917, gdy trwała jeszcze pierwsza wojna światowa i zbliżała się rewolucja bolszewicka w Rosji, Matka Boża objawiła się w Fatimie trójce dzieci: Hiacyncie, Łucji i Franciszkowi, i przez nie przekazała światu orędzie z wezwaniem do modlitwy i pokuty.

Głównym wydarzeniem w historii Kościoła XX wieku był II Sobór Watykański, który obradował w latach 1962–1965. Było to także stulecie wielkich papieży, poczynając od Leona XIII, św. Piusa X, a kończąc na Janie Pawle II Wielkim. Drugi Sobór Watykański dokonał odnowy duchowej Kościoła, zmienił liturgię, wprowadzając do niej języki narodowe, i podjął wysiłek zmierzający do zjednoczenia chrześcijaństwa.

c. Wiek XX dla Polski

Był to wiek odzyskania niepodległości w roku 1918, bolesnych doświadczeń związanych z drugą wojną światową, potem ucisku reżimu komunistycznego, a następnie powstania „Solidarności” i tzw. jesieni ludów w roku 1989.

Dla Kościoła w Polsce był to wiek wielkich maryjnych prymasów. Był to wiek świętowania w roku 1966 Millennium Chrztu Polski; był to wiek historycznego wydarzenia, jakim był wybór przed trzydziestu laty kard. Karola Wojtyły na papieża. A potem był to czas błogosławionych pielgrzymek Papieża Rodaka do Ojczyzny.

Na niwie polskiego Kościoła pod koniec stulecia, jako owoc zmian ustrojowych i społecznych, trzeba odnotować powrót nauki religii do szkół, powrót wydziałów teologicznych w struktury uniwersytetów oraz zawarcie konkordatu między Stolicą Apostolską i rządem Rzeczypospolitej Polskiej.

Mówiąc o Kościele w Polsce w XX stuleciu, nie możemy nie wspomnieć powstania w roku 1991 Radia Maryja i kilka lat później Telewizji Trwam, co miało i ma dla Kościoła w Polsce i dla Polaków w kraju i za granicą olbrzymie znaczenie.

d. Wiek XX dla Jasnej Góry i Ojców Paulinów

Na początku tego wieku — jak wspominaliśmy kilka dni temu — w roku 1904 papież św. Pius X ustanowił święto Matki Bożej Częstochowskiej, a w roku 1910, uprzedzając cara, podarował dla Obrazu Jasnogórskiego korony.

W roku 1923 papież Pius XI, na prośbę polskich biskupów, ustanowił dzień 3 maja świętem Matki Bożej Królowej Polski.

W 300. rocznicę ślubów lwowskich Jana Kazimierza, 26 sierpnia 1956 roku, na Jasnej Górze Episkopat Polski w duchowej łączności z uwięzionym ks. kard. Stefanem Wyszyńskim, Prymasem Polski, złożył śluby jasnogórskie wedle tekstu ułożonego przez Księdza Prymasa. Następne wielkie ślubowanie od-

było się na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku, w czasie centralnych narodowych obchodów Millennium Chrztu Polski.

W ostatniej dekadzie XX wieku Jasna Góra gościła sześciokrotnie papieża Jana Pawła II Wielkiego (1979, 1983, 1987, 1991, 1997, 1999). Przy okazji nawiedzin Jasnej Góry Ojciec Święty zawsze przewidywał osobliwe spotkanie, połączone z ciepłym, ojcowskim słowem dla stróżów Jasnej Góry: z Ojcami i Braćmi Paulinami.

Od roku 1957 trwa w Polsce aż do dziś peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która ma ogromne znaczenie w dziele umacniania wiary i w dziele kształtowania życia religijnego i patriotycznego naszego narodu. Od tego też czasu każdego dnia, o godz. 21.00, na Jasnej Górze odbywa się Apel Jasnogórski, od kilku lat transmitowany przez Radio Maryja i Telewizję Trwam, co ma też ogromne znaczenie w kształtowaniu pobożności maryjnej i w konsolidowaniu narodu.

Wiek XX dla Jasnej Góry to wreszcie wiek wzmożonych pielgrzymek pieszych i w związku z tym wzrost aktywności duszpasterskiej Ojców Paulinów. Są oni bardzo spracowani w tej codziennej, ofiarnej służbie. Mogłem tego osobiście doświadczyć w ciągu minionego tygodnia.

3. SUGESTIE DLA JUTRA NASZEGO ŻYCIA RELIGIJNEGO I NARODOWEGO

- Jezus kiedyś pytał uczniów pod Cezareą Filipową: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Dziś to pytanie stawia nam. Nośmy to pytanie codziennie w sercu: Kim jest dla mnie Chrystus? Kim, Jezu, jesteś dla mnie na co dzień, co mnie z Tobą łączy, co chcesz, abym czynił?

Nie zapomnij, jaką odpowiedź na to pytanie dawał sługa Boży Jan Paweł II Wielki. W dniu inauguracji swego pontyfikatu, 22 października 1978 roku, mówił na placu św. Piotra: „Wy wszyscy, którzy macie szczęście wierzyć, Wy wszyscy, którzy jeszcze szukacie Boga, i Wy dręczeni wątpliwością: przyjmijcie — dziś

raz jeszcze z tego miejsca świętego — słowa wypowiedziane ongiś przez Szymona Piotra. W tych słowach jest wiara Kościoła. I w tych słowach jest nowa i ostateczna prawda o człowieku: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Tę odpowiedź z placu św. Piotra Jan Paweł II potwierdzał codziennie, gdy klękał do modlitwy, gdy codziennie odprawiał drogę krzyżową, gdy sprawował Najświętszą Ofiarę, gdy stawał przed tłumami na Watykanie w czasie pielgrzymek, także wtedy, gdy leżał na szpitalnym łóżku w klinice Gemelli, gdy przestał chodzić i przestał mówić. Bierzmy z niego wzór. To przecież nasz rodak, syn naszej wspólnej Ojczyzny.

- Zapowiadając prymat Piotra, Jezus mówił, że Kościół zbudowany na nim jako na skale przetrwa wszelkie zawieruchy dziejowe: „Bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Na różnych frontach trwa walka z Kościołem. W Błachowni, w pobliżu tego świętego miejsca, zamordowano w bestialski sposób kapłana, duszpasterza, proboszcza. Dziś jest jego pogrzeb. Odnawia się i powraca postawa krytykanctwa wobec Kościoła. Są tacy chrześcijanie, katolicy, którzy prezentują postawę ciągłego sprzeciwu, ciągłej negacji, ciągłego krytykanctwa. Jako uczniowie Chrystusa musimy nieustannie uczyć się miłości do Kościoła, do Kościoła takiego, jakim jest. Kościół jest przecież naszą Matką, a matkę kocha się zawsze. Gdy twoja mama popełni błąd, gdy przeżyje jakąś słabość — czy ją przestaniesz kochać i będziesz ją krytykował i obnosił to publicznie? Podobnie i wobec Matki Kościoła trzeba przyjmować taką postawę, postawę miłości.

- Jako naród katolicki i maryjny bądźmy wdzięczni Bogu za dar papieża Jana Pawła. Wracajmy do jego dziedzictwa, do jego nauczania, do jego znamienitych powiedzeń, haseł, np. „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”; „Nie lękajcie się!”; „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”; „Wyplłyn na głębie”; „Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”.

- Kochajmy Jasną Górę, dom Matki, polską Kanę. Ona była dla nas ostoją w czasie burzliwych dziejów naszej narodowej historii: w czasie potopu szwedzkiego, w okresie zaborów, w mrokach okupacji, w czasie walki komunizmu z Kościołem, jest też naszą ostoją dziś, w czasie naporu bezbożnej myśli i postaw liberalizmu.

Pielgrzymujmy tu duchowo, wysyłajmy dzieci, wnuki, młodzież, wspierajmy też Ojców i Braci Paulinów w tej wielkiej służbie na rzecz dźwignia się człowieka i narodów przy wsparciu Jasnogórskiej Pani.

Jasnogórska Matko i Królowo, dziękujemy Ci za wszystko, dziękujemy za te piękne, pogodne nowennowe dni i prosimy: „Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Amen.

Z CHRYSTUSEM W PRZYSZŁOŚĆ KOŚCIOŁA I ŚWIATA

*Dzień dziewiąty, poniedziałek 25 VIII 2008 r. godz. 19.00,
Szczyt Jasnogórski (homilia nie wygłoszona)*

WSTĘP

Dobiega kresu nasza, tegoroczna Narodowa Nowenna przed uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej. Wchodzimy już w świętowanie jutrzejszej uroczystości Imienin naszej Jasnogórskiej Matki. W ostatniej, nowennej homilii połączymy przesłanie odczytanego słowa Bożego z obecną sytuacją Kościoła i świata. W naszym pochodzie przez wieki dziś zatrzymamy się na wieku XXI, który jest jeszcze bardzo młody, gdyż ma zaledwie niespełna osiem lat. W końcowej fazie rozważania spróbujemy zastanowić się, jakie wyzwania, w świetle Ewangelii, stawia nam ten rozpoczęty, nowy wiek.

1. PRZESŁANIE LITURGII SŁOWA — IZ 61,9-11; ŁK 2,41-51

Ogłoszone dziś słowo Boże zawiera kilka wątków. Pierwszym z nich to wątek radości. Z ust proroka Izajasza słyszeliśmy słowa: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodził w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości” (Iz 61,10). Słowa te odnosimy w pierwszym rzędzie do Maryi. To właśnie Ona słowa te — prawie w dokładnym brzmieniu — wypowiedziała u krewnej Elżbiety, w swoim „Magnificat”: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy, bo wejrzał na uniznienie Służebnicy swojej” (Łk 1,46–48a). Maryja radowała się w Bogu, gdyż Bóg Ją „przyodził w szaty zbawienia” i okrył Ją „płaszczem sprawiedliwości”. Ona pierwsza, w pełnym wymiarze, przy-

jęła dar zbawienia. Została napełniona świętością, co stało się dla Niej źródłem radości i szczęścia.

W ogłoszonej dziś Ewangelii widzimy Maryję towarzyszącą Jezusowi w pielgrzymce do Jerozolimy. Ewangelista odnotował, że „Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy” (Łk 2,41). Pielgrzymka z dwunastoletnim Jezusem do świątyni odbyła się z przygodą. Jezus zagubił się i przez to sprawił przykrość swoim Rodzicom. Po trzech dniach został znaleziony. Przy tej okazji wyjaśnił, jaka jest i jaka będzie Jego misja: „Powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca” (Łk 2,49).

Idąc szlakiem naszej Nowenny, zwróćmy teraz uwagę na najważniejsze wydarzenia rozpoczętego dwudziestego pierwszego stulecia.

2. GŁÓWNE WYDARZENIA PROGU XXI WIEKU

W pierwszym roku nowego stulecia i tysiąclecia jest do odnotowania tragiczny dzień 11 września, kiedy to nastąpił atak terrorystyczny w Stanach Zjednoczonych. Z krajobrazu Nowego Yorku znikły dwie najwyższe wieże World Trade Center. Świat zamarł z przerażenia. Półtora roku później, w marcu 2003, zaczęła się wojna w Iraku, która trwa do dziś.

W Europie ważnym wydarzeniem początku nowego wieku było poszerzenie Unii Europejskiej. Polska wraz z innymi dziećmioma krajami dołączyła do krajów unijnych. Miało to miejsce 1 maja 2004 roku.

Na progu nowego stulecia ważne wydarzenia rozegrały się także w Kościele powszechnym i polskim. Najpierw, w sierpniu 2002 roku, gościliśmy na naszej ojczystej ziemi Ojca św. Jana Pawła II. Czas pokazał, że była to jego ostatnia pielgrzymka do Ojczyzny. Ojciec Święty przybył do nas z przesłaniem Bożego miłosierdzia. Temat pielgrzymki brzmiał: „Bóg bogaty w miłosierdzie”. Najważniejszym wydarzeniem tej pielgrzymki było ustanowienie w Krakowie, w Łagiewnikach, Światowego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Z pewnością pamiętamy ostatnie

słowa Papieża wypowiedziane na lotnisku w Balicach, przed wejściem do samolotu: „Żal odjeżdżać”.

Przeżywaliśmy potem powolne odchodzenie od nas naszego wielkiego Rodaka. Pełni współczucia i modlitwy patrzyliśmy jak pisał Sługa Boży swoim cierpieniem piętnastą encyklikę. Wraz z całym Kościołem i światem przeżywaliśmy głęboko jego odejście i jego pogrzeb. Do Watykanu zjechały się głowy państwa z całego świata, w liczbie dotąd niespotykanej. Przybyli licznie kardynałowie, biskupi, kapłani i wierni świeccy ze wszystkich kontynentów. Potem przyszedł czas oczekiwania na wybór następcy naszego Papieża. Kościół otrzymał Piotra naszych czasów w osobie kardynała Józefa Ratzingera, dotychczasowego Prefekta Kongregacji Nauki Wiary i bliskiego współpracownika naszego Papieża. Uradowało nas to, że podjął kontynuację linii swego wielkiego Poprzednika. W rok po wyborze, dostąpiliśmy zaszczytu gościć Go na polskiej ziemi. Benedykt XVI przybył do nas, by umocnić nas w wierze. Tak często przywoływał przed nami hasło pielgrzymki, słowa św. Pawła Apostoła: „Trwajcie mocni w wierze”.

Patrząc na Kościół i świat początku dwudziestego pierwszego wieku, winniśmy zauważyć to, że jest to czas nasilonego naporu myśli liberalitycznej i libertyńskiej, co przełożyło się na nową walkę z Kościołem. Od dziesiątków lat Kościół nie może powstrzymać ataków na ludzkie życie w jego fazie prenatalnej i terminalnej. W imię rzekomego postępu i dobrobytu praktykuje się w wielu krajach na szeroką skalę aborcję i eutanazję. Nie ustają także ataki na tradycyjny, chrześcijański model małżeństwa i rodziny. W imię rzekomej tolerancji i równouprawnienia lansuje się małżeństwa homoseksualne. To, co dotąd uważano za wypaczenie, próbuje się uznawać za normę.

Europa jest zagrożona Islamem. Kraje zachodnie zapełniły się meczetami. Lansuje się laicki model wychowania dzieci i młodzieży. Dyrygenci Unii Europejskiej wyrzekają się wartości chrześcijańskich. Zachodzi obawa, czy przyjęcie traktatu lizbońskiego, nie pozbawi poszczególnych państw, zwłaszcza mniejszych,

suwerenności. Niektórzy przewidują, że Unia Europejska w takim wydaniu, może stać się w przyszłości państwem dwu lub trzy-narodowym, a reszta zostanie sprowadzona do proletariatu, bez rodziny, bez ojczyzny, bez wiary, bez własności. Wielki niepokój może też wzbudzać ideologizacja nauki i kultury oraz mediów, które działają coraz wyraźniej pod dyktando mocodawców i finansistów. Owocem zideologizowania polityki a w części nauki i kultury jest uleganie wymogom tzw. poprawności politycznej.

W takiej sytuacji wspomagaliśmy i wspomagamy modlitwą starania naszych wielkich papieży o obecność Chrystusa w życiu publicznym. Benedykt XVI powtórzył w dniu inauguracji swego pontyfikatu słowa swojego wielkiego Poprzednika: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Prawdziwi prorocy naszego czasu wołają: „Europa będzie chrześcijańska, albo jej w ogóle nie będzie”.

Siostry i bracia, w trzeciej, końcowej części naszej refleksji, sformułujmy kilka wniosków, wynikających z dzisiejszego słowa Bożego i wspomnianych wydarzeń naszego czasu

3. PRZESŁANIE LITURGII SŁOWA I WYDARZEŃ POCZĄTKU DWUDZIESTEGO PIERWSZEGO STULECIA

a. Wezwania wypływające z przesłania liturgii słowa

— Z pierwszego czytania wyprowadzamy wezwanie do radości. Mimo tego czarnego scenariusza obecnego czasu, nie wolno nam tracić nadziei. Historia, terażniejszość i przyszłość należą do Pana Boga. Bóg jest silniejszy od człowieka. Wbrew pozorom i wbrew wszystkiemu, jest wiele powodów do chrześcijańskiej nadziei i radości. Pierwszym jej motywem jest fakt naszego istnienia. Mogło nas nie być, a jesteśmy. Jesteśmy dlatego, gdyż Bóg chciał nas mieć. Jesteśmy owocem Jego miłości. Bóg miłuje wszelkie stworzenie. Szczególną miłością otacza to stworzenie, które nosi w sobie podobieństwo do Niego, a więc nas — ludzi. Czyż nie jest to powód do nadziei i radości?

Bóg jest także tym, kto nieustannie okazuje nam swoje miłosierdzie, „przyodziewa nas w szaty zbawienia”, w szaty świętości. Pierwszy raz przyodziął nas na chrzcie św. A potem, gdy te szaty brudziliśmy naszymi grzechami, przyoblekał nas w nowe, czyste odzienie, udzielając nam swego przebaczenia. Tyle już razy przyjmowaliśmy Boże miłosierdzie, tyle już razy Bóg na nowo ubierał nas „w szaty zbawienia”, w szaty łaski uświęcającej. To jest też powód do radości przed Bogiem.

— Rozważając scenę pielgrzymki Jezusa z Maryją i Józefem do Jerozolimy na święto Paschy, odkrywamy wezwanie do mądrego wychowania młodego pokolenia. Zadanie to spoczywa najpierw na rodzicach. W naszych rodzinach powinniśmy z dziećmi wypełniać praktyki religijne. Pamiętamy mądre powiedzenie: „słowa pouczają, przykłady pociągają”. Znamy — być może — rodziców, którzy zachęcają swe dzieci do chodzenia do kościoła, a sami tego nie czynią. Wówczas dzieci nabierają przekonania, że praktyki religijne są przeznaczone tylko dla dzieci i stąd też chcą jak najszybciej stać się dorosłymi.

W dziele wychowania rodzinę winni wspierać nauczyciele i wychowawcy w szkole. Są nam dziś bardzo potrzebni dobrzy, mądrzy wychowawcy. Słyszemy dziś narzekania na młode pokolenie. Zarzuca się mu np. brak posłuszeństwa czy brak patriotyzmu. Żeby być w prawdzie, trzeba powiedzieć, że winę za to ponosi często starsze pokolenie. Wszelkie kryzysy dzieci i młodzieży są bowiem zwykle poprzedzane jeszcze większym kryzysem dorosłych. Niedojrzałe postawy dzieci i młodzieży są często wręcz odbiciem lustrzanym słabości i błędów ludzi dorosłych. To przecież nie dzieci czy młodzież, lecz dorośli wymyślają toksyczne ideologie o wychowaniu „bez stresów”, o prawach bez obowiązków, o szkole „neutralnej światopoglądowo”, o spontanicznej samorealizacji, o nacjonalizmie, fundamentalizmie itp. Dlatego jeszcze raz powtórzmy, że potrzebujemy dziś bardziej niżeli kiedy indziej, kompetentnych, mądrych, rozmodlonych, odpowiedzialnych wychowawców. W chorej kulturze ponowoczesno-

ści młodym ludziom jest trudniej dorastać do ich własnych marzeń – często z winy wielu dorosłych (ks. M. Dziewiecki, „Nasz Dziennik”, 3 marca 2008, nr 53, s. 5). Trzeba także ubolewać, że w mediach najgłośniej wypowiadają się cynicy i demoralizatorzy. Winniśmy więc wiele czynić, by w naszych rodzinach, świątyniach, szkołach, na spotkaniach oficjalnych i towarzyskich prezentować postawy zdrowego patriotyzmu i zasady personalistycznego, chrześcijańskiego wychowania.

— Ewangelia dzisiejsza zakończyła się słowami: „A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Maryja jest dla nas także szczególnym wzorem i wezwaniem do słuchania, rozważania i wypełniania słowa Bożego.

Ojciec św. Jan Paweł II w czasie trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny, w 1987 roku, mówił w Szczecinie: „Trzeba, żeby nam się podobało słowo Boże. Trzeba mieć upodobanie w słowie Bożym. Jeśli jest upodobanie w słowie Bożym, to za nim idzie działanie w duchu tego Słowa. I oto bardzo nam chodzi, o to bardzo chodzi Kościołowi w Polsce, wszystkim moim braciom biskupom tu obecnym z księdzem Prymasem na czele”.

Słowo Boże ma szczególną wartość. Jest ono ciągle aktualne, zawsze prawdziwe. Zapewnia nas o miłości Boga do nas. Uczy na żyć w przyjaźni z Bogiem i bliźnimi. Stawia nam także wymagania, ale są one dla naszego dobra. Patrzymy na Maryję, pierwszą uczennicę Pana. Ona słuchała słowa Bożego, rozważała je w swoim sercu i wypełniała w codziennym życiu. Szukajmy i my w słowie Bożym mądrości, dzielimy się tym Słowem z innymi. Tym Słowem budujemy lepszy świat.

b) Przesłanie znaków czasu początku XXI wieku

— Najpierw ustosunkujemy się do faktu terroryzmu. Jest on rzeczywiście wielkim złem. Jednakże trzeba powiedzieć, że w świecie trwa walka ze skutkami terroryzmu. Mało kto zastanawia się nad jego przyczynami i mało kto podejmuje działania, żeby te

przyczyny usunąć. Wydaje się, że zjawiska terroryzmu nie da się zwalczyć siłą, ale są tu potrzebne zjednoczone, wielopłaszczyznowe działania prewencyjne.

Podobnie ma się sprawa z toczonymi wojnami. Wojny zawsze są prowadzone o coś, zwykle o jakieś wartości materialne. Jest tu potrzebny na każdym szczeblu i na każdym etapie dialog. Stołica Apostolska zawsze występowała przeciw wojnie w Iraku i w Ziemi Świętej i nie przestaje wzywać strony konfliktu do wzajemnych rozmów i pertraktacji.

— W związku z wrogością i agresywnością wobec życia poczętego i manipulacją ludzkimi embrionami, musimy się oprzeć fali zakamuflowanego barbarzyństwa, skądkolwiek by ona przychodziła. Nasz Papież wielokrotnie powtarzał: „Naród, który zabija swoje dzieci jest narodem bez przyszłości”.

— Wreszcie jako chrześcijanie, nie poddajmy się fałszywym modom i mitom, nie ulegajmy poprawności politycznej. Ceńmy te media i te tylko wspierajmy, które nie ulegają takiej poprawności, ale kierują się wymogami prawdy i dobra. Na polskim rynku medialnym takimi mediami są Radio Maryja, Telewizja Trwam i dzieła z nimi związane. Wspierajmy je duchowo i materialnie, by Polacy mogli otrzymywać zdrowy pokarm dla swego ducha. Ciągłe dziękujemy Panu Bogu za ten wielki dar na tak trudne czasy walki o prawdę i o dobro. Ponawiamy słowa serdecznej wdzięczności wobec Ojca Tadeusza Rydzyka i całej ekipy Radia Maryja, Telewizji Trwam, „Naszego Dziennika”, Wyższej Szkoły Kultury Medialnej i Społecznej w Toruniu. Dziękujemy z Jasnej Góry za to, co czynicie dla Kościoła i dla Narodu.

ZAKOŃCZENIE

Jasnogórska Pani, Matko Chrystusa i Matko Kościoła, nasza Matko i Królowo, oto stajemy już do świętowania Twoich Imienin. Dziękujemy Ci, że z nami jesteś, że masz dla nas czas, że

masz dla nas swoje kochające serce. Przyjmij naszą modlitwę zanoszoną od dziewięciu dni w czasie naszej Nowenny. W obliczu naporu zła, nie przestajemy Cię prosić słowami pieśni: „Miej w opiekę naród cały, który żyje dla Twej chwały, niech rozwija się wspaniały, Maryjo!”. Amen.

MARYJO, JESTEM PRZY TOBIE, PAMIĘTAM, CZUWAM

*Apel Jasnogórski, wtorek, 19 VIII 2008 r. godz. 21.00,
Kaplica Jasnogórska*

1. GODZINY MODLITWY W CIĄGU DNIA

Maryjo, nasza Matko i Królowo! Oto stajemy przed Tobą, gdy dobiega kresu trzeci dzień naszej Narodowej Nowenny, przygotowującej nas do Twoich jasnogórskich imienin. Odchodzi do historii kolejny dzień. Śpiewamy niekiedy o tej porze: „Znów jeden dzień odrzucił nam jak ptak. Panience swej piosenkę na dobranoc zaśpiewać chcę w ostatniej chwili dnia”. Maryjo, śpiewamy Ci w naszych sercach hymn wdzięczności za to, że jesteś z nami, że nam pomagasz, że nas kochasz.

Maryjo, w ciągu każdego dnia w naszej pobożności wyłaniają się nam ostatnio trzy ważne godziny modlitwy:

- Godzina 12.00 — godzina południa — to godzina poświęcona tajemnicy Wcielenia; godzina wspomnienia zamieszkania Syna Bożego z nami na ziemi. Przerywamy wówczas pracę i modlimy się modlitwą *Anioł Pański*, w niedziele — w miarę możliwości — łączymy się w tej modlitwie z następcą św. Piotra i przyjmujemy jego pouczenie i błogosławieństwo.

- Godzina 15.00 — godzina poświęcona tajemnicy Odkupienia, godzina wspomnienia Męki i śmierci Chrystusa, godzina Bożego miłosierdzia. Wołamy wtedy do naszego Ojca w niebie: „Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata”.

- Godzina 21.00 — godzina maryjna, godzina zamykająca dzień, godzina Apelu Jasnogórskiego. Dzięki łaskawości Telewizji Trwam wiele naszych mieszkań o tej porze zamienia się jakby w Kaplicę Jasnogórską. Jesteśmy wtedy tutaj, duchowo i wizualnie, razem z ludźmi, którzy tu się modlą.

Maryjo, oto patrzymy w Twoje jasnogórskie oblicze i śpiewamy o tej porze: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. Od czasu do czasu jest nam potrzebna refleksja nad treścią i wymową tych szczególnych, tych bardzo ważnych słów, by uchronić się od rutyny i powierzchowności.

2. TREŚĆ SŁÓW: „JESTEM PRZY TOBIE, PAMIĘTAM, CZUWAM”

a. Jestem

Maryjo, to nasze „jestem” jest odpowiedzią na Boże „jestem”, na „jestem” Twojego Syna. i na Twoje „jestem”. W dziejach zbawienia Bóg niejednokrotnie wypowiadał słowo „jestem” wobec człowieka. Pierwszy raz wypowiedział je u podnóża góry Synaj. Gdy Mojżesz rozmawiał z Bogiem obecnym w krzaku ognistym i gdy otrzymał polecenie udania się z misją do uciemionego narodu, wtedy odważnie zapytał o imię Pana Boga: „Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mnie do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest jego imię, to cóż im mam powiedzieć?” (Wj 3,13). I właśnie wtedy przyszły wódz narodu wybranego usłyszał słowa: „JESTEM, KTÓRY JESTEM. [...] Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was” (Wj 3,14).

Wielu proroków w chwili lęku przed otrzymaną trudną misją słyszało potem z niebios to Boże zapewnienie: „Nie bój się, Ja będę z tobą” (por. np. Pwt 3,2; Joz 1,9; Rt 3,11; Iz 41,10.13.14; 43,1.5; Jr 1,8; Ez 2,6; Ag 2,5; Za 8,14).

To Boże „jestem” stało się dla świata jeszcze bardziej czytelne, gdy Syn Boży zamieszkał z nami na ziemi. Samo imię Emmanuel, określające Boga Wcielonego, oznacza: „Bóg z nami”.

Maryjo, chcemy przypomnieć sobie tu, przed Tobą, znamienny epizod z życia Chrystusa i Jego uczniów. Oto pewnej nocy, gdy o czwartej straży nocnej Syn Twój kroczył po falach jeziora w stronę łodzi rybackiej swoich uczniów, gdy ich wtedy ogarnął lęk, Jezus powiedział: „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,27).

Potem, gdy Jezus, odchodząc do nieba, powiedział: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20b).

Maryjo, cieszy nas to „jestem” twojego Syna, którego doświadczamy w każdej Eucharystii. Cieszy nas Twoje „jestem” w Kościele, cieszy nas to Twoje „jestem” tu, na Jasnej Górze.

Maryjo, mamy świadomość, mamy doświadczenie Twego „jestem”. Wyrażamy to w pieśni: „Sześćset lat, Maryjo, z nami jesteś, z Jasnej Góry wiernie trzymasz straż. Sześćset lat już bronisz nasz od nieszczęść, by nie zginął polski naród nasz”.

Maryjo, to nasze „jestem przy Tobie” zawarte w apelu stanowi naszą skromną odpowiedź na Twoje „jestem”, na Twoją obecność wśród nas. Chcemy być z Tobą, pozostawać przy Tobie, bo Ty kochasz. Każdy z nas wierzy, że nas kochasz miłością jedyną, nieodwołalną. Stąd to nasze: „jestem przy Tobie”.

b. Pamiętam

Drugie ważne słowo Apelu Jasnogórskiego to słowo: „pamiętam”. I znowu, chcemy wyznaczyć, że jest ono odpowiedzią na Boże „pamiętam” i na Twoje, Maryjo, „pamiętam”. Wierzymy, że Bóg pamięta o nas. Jego pamięć nazywamy miłością. Wierzymy, Maryjo, i doświadczamy, że Ty pamiętasz o nas. Te jasnogórskie wota, znajdujące się przy Twoim wizerunku i na ścianach tej kaplicy, są wyrazem ludzkiej wdzięczności, że pamiętasz o nas, że nam pomagasz, że nas kochasz.

Cóż oznacza to nasze „pamiętam”, to nasze „jestem przy Tobie, pamiętam”? Pamiętam, że zaistniałem na ziemi z miłości Bożej. Pamiętam i wiem, że Pan Bóg chciał mnie mieć, dlatego jestem, istnieję, żyję. Pamiętam, że w czasie chrztu św. zostałem dzieckiem Bożym. Pamiętam, że Bóg mnie kocha. Pamiętam, co Bóg mi uczynił i co czyni w moim życiu. Pamiętam o Bożych przykazaniach; pamiętam, dokąd idę; pamiętam, z czego będę na końcu sądzony.

Pamiętam, Maryjo, że jesteś moją Matką — Matką, która mi nigdy nie umrze, Matką, którą spotkam kiedyś w niebie.

c. Czuwam

I trzecie ważne słowo naszego apelu to słowo „czuwam”. I znowu wychodzimy od przekonania, że Bóg czuwa nad nami. To Boże czuwanie nad nami i nad światem nazywamy Bożą Opatrznością. „U was nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się, jesteście ważniejsi niż wiele wróbli” (Mt 10,30–31), powiedział Twój Syn.

Jezus wiele razy mówił o potrzebie czuwania: „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21,36); „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie” (Mt 24,42); „Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!” (Mk 13,37).

Maryjo, wiemy, że Chrystus, Twój Syn, czuwa nad nami. Wiemy, że Ty, Maryjo, także czuwasz nad każdą i każdym z nas.

Maryjo, głośno zastanawiamy się przed Tobą, co oznacza to nasze „czuwam”:

Czuwam, abym nie obrażał Pana Boga, abym nie łamał Jego prawa.

Czuwam, abym nie łamał mojego sumienia i sumienia innych.

Czuwam, abym opierał się szatanowi, o którym Apostoł Piotr powiedział, że „jak lew krąży, szukając, kogo pożreć” (1 P 5,8–9).

Czuwam, abym był człowiekiem prawdy i miłosierdzia.

Czuwam, abym nie powtarzał grzechu, który mi się przydarzył.

Czuwam, abym unikał okazji do grzechu.

Czuwam, abym wyprzedzał drugich w czynieniu dobra.

Czuwam, abym nie chował urazy, gdy mnie ktoś skrzywdzi.

Czuwam, abym się nie zniechęcał w dążeniu do dobrych celów.

Czuwam, abym wytrwał pod krzyżem mego życia.

Czuwam, aby mnie ktoś nie odciągnął od czynienia dobra.

Czuwam, abym żył w prawdzie i miłości.

Czuwam, aby mój Pan, a Twój Syn, gdy przyjdzie po mnie, „znał mnie czuwającym na modlitwie i pełnym wdzięczności” (por. druga prefacja adwentowa).

Maryjo, Królowo Polski, jeszcze raz — wpatrzeni w Twoje oblicze — powtarzamy w duchu te głębokie, ważne i zobowiązujące słowa: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. Amen.

MARYJO, JAK TO DOBRZE, ŻE JESTEŚ!

*Apel Jasnogórski, XXI niedziela zwykła, 24 VIII 2008 r. godz. 11.00,
Kaplica Jasnogórska*

Maryjo, Jasnogórska nasza Matko i Królowo,

Dobiega powoli kresu nasza Narodowa Nowenna przed Twoimi jasnogórskimi imieninami. Chcieliśmy przez nią duchowo przygotować się do świętowania nadchodzącej uroczystości. Przychodzi powoli czas na podsumowanie naszej modlitwy i naszej nowennej drogi. Nasze medytacje w czasie nowenny biegły dwoma równoległymi torami. Przedpołudniowy szlak nowenny prowadził drogą Chrystusowych błogosławieństw, które codziennie osadzaliśmy w ewangelii dnia. Zauważyliśmy, że wszystkie błogosławieństwa, wypowiedziane przez Jezusa, Twojego Syna, najdoskonalej wypełniły się w Twoim życiu i doprowadziły Cię do niebieskiej chwały i nagrody. Nasza refleksja dała nam sposobność, by przypomnieć sobie, jak wyglądało, Maryjo, Twoje ziemskie życie — i zauważyć, że biegło ono drogą Ośmiu błogosławieństw.

Maryjo, byłaś uboga w duchu, zasmucona pod krzyżem i cicha na co dzień. Łaknęłaś i pragnęłaś sprawiedliwości, byłaś miłosierna, czystego serca, niosłaś ludziom pokój, wycierpiałaś wiele prześladowań dla sprawiedliwości. Dlatego też Bóg uczynił Cię uczestniczką wiecznego szczęścia, wziął Cię na niebieskie komnaty.

Maryjo, wpatrzeni w Twoje oblicze, codziennie prosiliśmy, by Twoja droga Ośmiu błogosławieństw stała się naszą drogą.

Wieczorny natomiast szlak nowenny skupiony był wokół wspólnotowej celebracji Mszy Świętej przed częstochowskim szczytem i prowadził nas w rozważaniach przez dzieje Kościoła, w którym od siedmiu wieków posługują Ojcowie Paulini, duchowi synowie św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Na tym szlaku odkrywaliśmy Twoją obecność i Twoje działanie w życiu Kościo-

ła, w szczególności tu, na Jasnej Górze. Ten powrót do historii był bardzo potrzebny, by przekonać się, że byłaś w naszej narodowej historii z poprzednimi pokoleniami Polaków, by wspierać wszystkich w wymiarze życia nadprzyrodzonego i doczesnego, a zwłaszcza by nas wspomagać w dźwiganie się duchowym i odradzaniu się do życia dzieci Bożych, tak w wymiarze życia osobistego, jak i narodowego.

W przeddzień Twoich imienin jeszcze raz powtarzamy słowa: „Sześćset lat, Maryjo, z nami jesteś, z Jasnej Góry wiernie trzymasz straż. Sześćset lat już bronisz nasz od nieszczęść, by nie zginął polski naród nasz”.

„Bronisz nas od nieszczęść” — pytamy — od jakich? Nie zawsze może od nieszczęść fizycznych, gdyż te są jakoś wpisane w bieg ziemskiego życia. One muszą być. Ziemia jeszcze teraz nie może stać się niebem. Te udręczenia są naszym losem i jest w nich zawarta wola Boża wobec nas. Bóg nas czasem przez nie upomina i przywołuje do siebie. Na ziemi są choroby, zdarzają się od czasu do czasu katastrofy naturalne: trzęsienia ziemi, powodzie, huragany, trąby powietrzne, pożary. Zdarzają się wypadki drogowe. Są napady, zabójstwa i w końcu jest śmierć, której mniej lub bardziej wszyscy się boimy, chociaż chcemy być w niebie.

Maryjo, dziękujemy za ochronę w naszych nieszczęściach tego rodzaju, ale jeszcze bardziej sobie cenimy i jesteśmy wdzięczni, że nas bronisz od nieszczęść niewiary, beznadziei, znieczulicy, obojętności, niewrażliwości, przeciętności.

Zagadnął mnie wczoraj jeden z ojców: „Mówisz już siódmy dzień i nie powiedziałaś jeszcze, na czym będzie polegało owo świętowanie imienin Maryi, o co właściwie chodzi w tej nowennie, jaka ona ma cel, co będzie najważniejsze, gdy w najbliższy wtorek staniemy z naszymi pasterzami przed ołtarzem jasnogórskim, gdy media katolickie, Radio Maryja i Telewizja Trwam, pozwolą rozszerzyć to świętowanie jasnogórskie na cały kraj i jeszcze dalej”.

Można dać odpowiedź: to wszystko, co zostało powiedziane w ciszy naszych serc, w modlitwie, i to wszystko, co zostało po-

wiedziane głośno w naszych homiliach, rozważaniach, miało za cel, abyśmy na imieniny Maryi, naszej wspólnej Matki, powiedzieli: „Maryjo, jak to dobrze, że jesteś, jakże się cieszymy, że byłaś z poprzednimi pokolenia naszych rodaków, że dziś jesteś z nami, że jesteś tu, na Jasnej Górze. Chcemy wyznać, że jesteś tu nam bardzo potrzebna”.

Człowiek potrzebuje matki. Dlatego tak boleśnie przeżywamy śmierć, odejście naszej matki ziemskiej. Boimy się wtedy, że zostaniemy sierotami, bez miłości, że już nikt nie wypowie naszego imienia z taką miłością, jak to czyniła mama. Im człowiek staje starszy, tym bardziej zdaje sobie sprawę, że nasze imię najmilej brzmiało w ustach naszej mamy. Tutaj, w Kaplicy Jasnogórskiej, można zauważyć, jak dzieciątka podążają na kolanach za mamą dookoła ołtarza. Za mamą pójda wszędzie.

Na Jasną Górę przybywamy, by sobie przypomnieć, by zyskać potwierdzenie, że jest w Kościele Matka. Tego gdzie indziej tak dobrze jak tu nie widać. Trzeba przybyć na Jasną Górę, by się przekonać, że w Kościele, że w naszym życiu jest Matka — Matka, która nigdy nie umiera, która się nie starzeje, Matka która pozostaje zawsze młoda, „Matka, która wszystko rozumie, sercem ogarnia każdego z nas”.

Maryjo, przez kilka dni przygotowaliśmy się wraz z całym narodem do Twojej nadchodzącej uroczystości, aby odnowić z Tobą nasze przymierze, aby z nową miłością, z nowym przekonaniem powiedzieć Ci w dzień Twoich imienin: „Jak to dobrze, że jesteś!”.

W Twoim jasnogórskim domu i wszędzie, dokąd dociera ten głos i ten obraz, przyłączamy się do Twojej modlitwy i mówimy wraz z Tobą: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim” (Łk 1,46b–47).

Maryjo, Twoimi słowami chcemy mówić do Ojca w niebie. Czyż może być dla Ciebie większa imienninowa radość niż przyjąc nasze głosy, nasze serca i dołączyć do Twego głosu i Twego serca, i wołać: „Wielbi dusza moja Pana. I raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim”?

Jakże to ważne, by świat nie zaniechał oddawania Bogu chwały. W tym przecież leży jego pomyślność i błogosławiona przyszłość.

Jakże to ważne, by Bóg ciągle powracał na właściwe, to znaczy pierwsze miejsce, abyśmy wszystko czynili na Jego większą chwałę. Jakże to ważne również, abyśmy potrafili radować się przed Bogiem, cieszyć się Jego obecnością, tak jak to Ty, Maryjo, czyniłaś.

Maryjo, wiemy, że ciągle za mało wielbimy Boga, a za wiele myślimy o sobie, że za mało cieszymy się Panem Bogiem. Chcemy się poprawić z okazji Twoich imienin.

Maryjo, kończy się dzień, kończy się niedziela, podczas której Twój Syn na świętej liturgii postawił nam pytanie — to samo, które ongiś postawił pierwszym uczniom pod Cezareą Filipową: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Odpowiadamy Twemu Synowi, w Twojej obecności, w pokorze i miłości: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Amen.

SPIS TREŚCI

o. Zachariasz Jabłoński, <i>Wprowadzenie</i>	5
o. Roman Majewski, <i>Ludu polski, masz tu Matkę</i>	9
Bóg jest dla wszystkich, zwłaszcza dla ubogich w duchu	11
Historyczny kontekst narodzin Zakonu Ojców Paulinów	17
Smutek, który zamienia się w radość	25
Paulini na polskiej ziemi — początki polskiej Kany	31
Przeostoga przed bogactwem — wartość cichości i pokory	39
Bogactwo materialne zagrożeniem dla Kościoła	45
Logika Boża i logika ludzka — nasza troska o sprawiedliwość	53
Reforma Kościoła to reforma człowieka	59
Zaproszeni na ucztę przez Ojca i posłani do czynienia miłosierdzia	67
Od uczestniczenia do życia Eucharystią — potrzeba obrony wartości religijnych i narodowych	73
Maryja wzywa nas do służby i do czystości	81
Maryja Królowa wzywa nas do służby i wierności Bogu	87
Powołani do wprowadzania pokoju	95
Budować życie społeczne i kulturalne na Bożym prawie	99
Cierpienie, które prowadzi do chwały	107
W Kościele z Piotrem naszych czasów	111
Z Chrystusem w przyszłość Kościoła i świata	119
Maryjo, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam	127
Maryjo, jak to dobrze, że jesteś!	131



*Ks. bp Ignacy Dec podczas Mszy św.
w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze*



*Św. Paweł Pierwszy Pustelnik Patriarcha Zakonu Paulinów
przełom III i IV w.*



*Przekazanie Cudownego Obrazu Matki Bożej
przez księcia Władysława Opolczyka Paulinom 1384 r.*



Napaść obrazoburcza na klasztor jasnogórski 1430 r.



Męczeństwo Paulinów Węgierskich XVI w.



Malowidło z historii Zakonu na Węgrzech XVI w.



Obrona Jasnej Góry „Potop Szwedzki” 1655 r.



*Tablica upamiętniająca jubileusz 300-lecia
jasnogórskich Ślubów Narodu
Śluby Jana Kazimierza 1656 r.*



Monstrancje z kościołów paulińskich, XVIII w.



O. Klemens Izdebski Prowincjał Paulinów XVIII w.



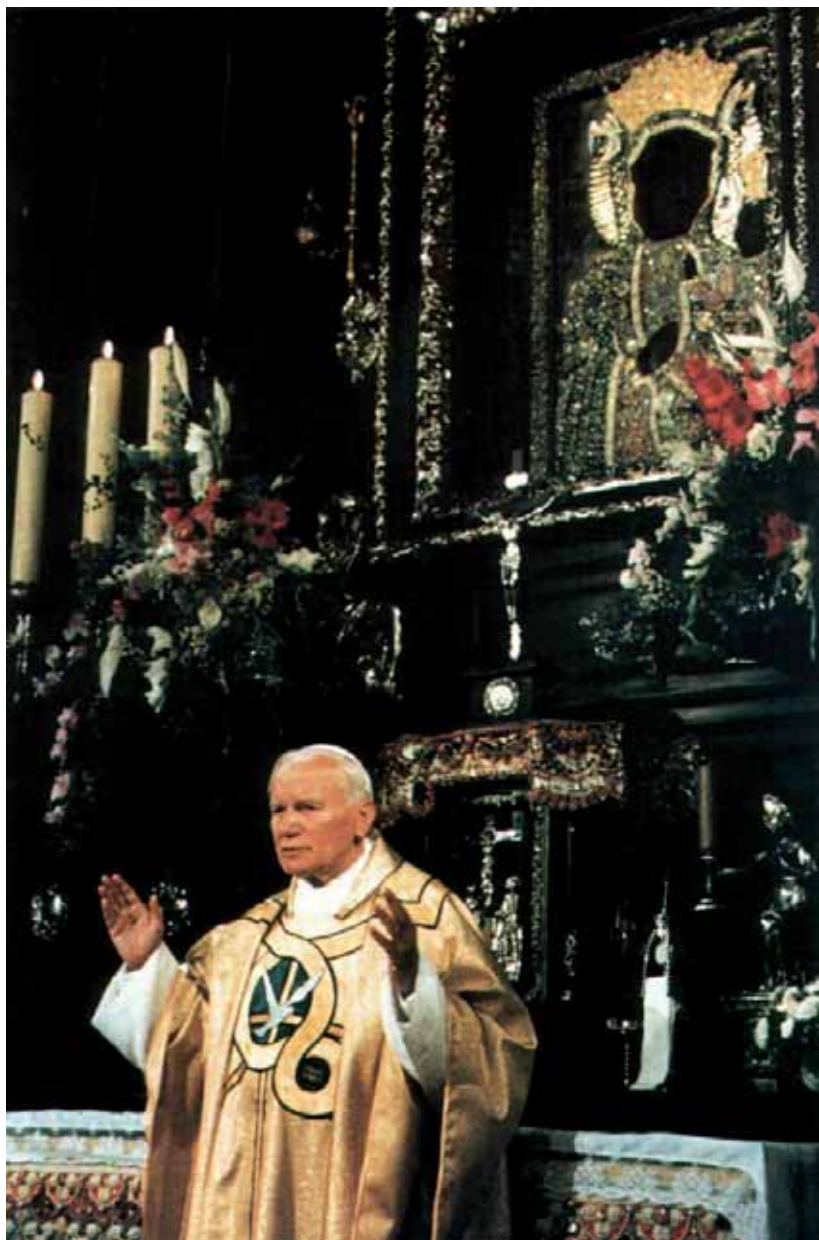
Oblężenie Jasnej Góry przez wojska austriackie XIX w.



*Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski
w czasie obchodów Millenium Chrztu Polski 3 maja 1966 r.*



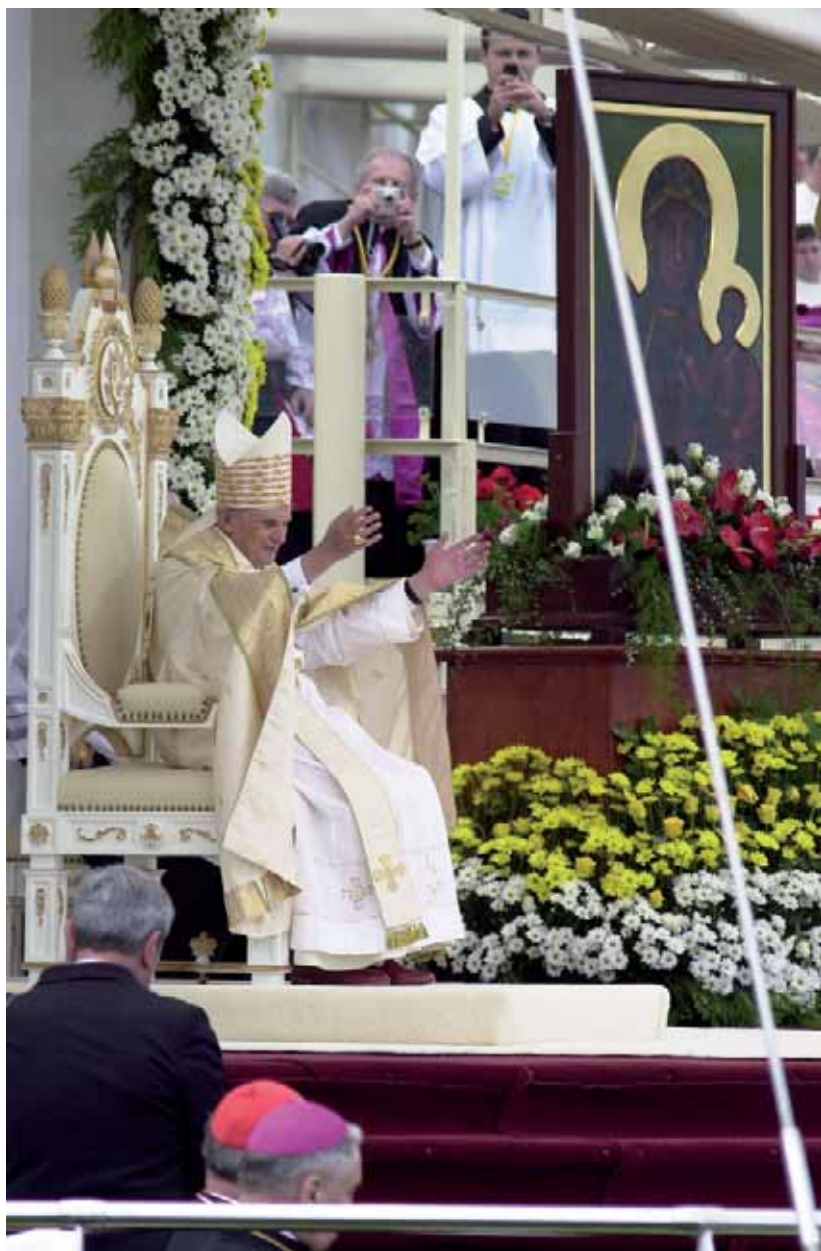
*Przekazanie Złotej Róży dla Sanktuarium
w czasie I pielgrzymki Jana Pawła II w 1979 r.*



*Kaplica Cudownego Obrazu Matki Bożej w czasie pielgrzymki
Jana Pawła II na Światowy Dzień Młodzieży w 1991 r.*



*Benedykt XVI na Jasnej Górze
Pielgrzymka 26 maja 2006 r.*



*Benedykt XVI na Jasnej Górze
Pielgrzymka 26 maja 2006 r.*